

Nie wiesz jeszcze, jakie zadowolenie dać może radio, jeśli nie słyszałeś jeszcze słynnej superheterodyny

PHILIPS 695

Dziś 32 strony
Specjalny dodatek tygodniowy „REWIA”

Nr. 73. Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 14 marca 1937 r.

Rok IX

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600-955

OKOLICE WARSZAWY ZAGROŻONE Pod Ostrowem wylały dwie rzeki.-Sytuacja pod Fordonem bez zmian

Jutro po południu spodziewana jest największa fala w stolicy

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przybór wody na Wiśle pod Warszawą trwa nieprzerwanie. Onegdaj o północy poziom wynosił 3.82 cm, wczoraj rano 4.03 cm.

Kulminacja w tej chwili przechodzi przez Zawichost, gdzie poziom rzeki sięga 4 metrów. Ponieważ odległość 226 km. dzielących Zawichost od Warszawy, fala przebywa w ciągu 48 — 50 godzin —

NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ KULMINACJI W STOLICY W PONIEDZIAŁEK PO POŁ.

Poziom rzeki osiągnie 4.60 — 4.70 cm.

Taki stan wody miastu nie zagraża, niemniej jednak **ZAGROŻONE MOGĄ BYĆ ZAŁEWEM OKOLICE SIEKIEREK I WILANOWA,**

ponieważ chroniący je wał mo-

czydłowski jest dość słaby.

Również **WODA MOŻE SIĘ WEDRZEĆ NA KOLONIE ŚLIWICE** (pod Gocławkiem), bowiem nie wykończony jeszcze wał ochronny prawego brzegu Wisły w tym właśnie miejscu ma lukę.

W chwili obecnej Wisła płynie gęsto kra, grubości 30 — 40 cm. Nurt szybki.

POZNAN, 13 marca. (PAT). Wskutek topnienia ogromnych mas śniegu, który spadł w ubiegłą środę w okolicach Ostrowa, **WYLAŁY RZĘKI OŁOBOK I BARYCZ.**

Nadbrzeżne łąki i domy, znajdujące się w pobliżu Baryczy, znalazły się pod wodą.

Powódź wyrządziła znaczne szkody. Miejscami ludność syple wały ochronne, aby zapobiec rozszerzeniu się wylewu rzek.

TORUŃ, 13 marca. (PAT). — Sytuacja pod Fordonem narazie jest bez zmian. Jutro spodziewany jest pod Fordonem przybór, jednak istnieje nadzieja, że uda się rozbić zator do mostu w Fordonie.

Są trudności w rozbięciu dalszej części zatoru, znajdującego się za mostem w górę rzeki, gdyż przy obecnym poziomie wody lodolamacze nie będą mogły przejść pod mostem.

W ciągu dnia 12 b. m. i w ciągu nocy z 12 na 13 b. m. zaczął uwidaczniać się nieznaczny przybór wód w górnym odcinku Wisły: i tak we Włocławku o godz. 24 notowano 3.15 m., a o godz. 12 — 3.19 m. W Toruniu o godz. 24 — 3.70 m., a o godz. 12 — 3.84. W Fordonie o godz. 24 — 5.87 m., a o godz. 12 — 5.82. Pod rafą woda opadła dość znacznie, gdyż wczoraj

w południe notowano 5.20 m., a dziś w południe 4.28 m., czyli prawie o metr.

Wysoka fala w Toruniu spodziewana jest między 17 a 19 h. m. Gdyby nie udało się rozbić zatoru przed nadejściem kulminacji w Fordonie, to **SYTUACJA JESZCZE POGORSZYŁABY SIĘ,**

gdyż spływające Wisłą lody z ujścia Pilicy i Bugu spodziewane są już pojutrze w Toruniu.

Słońce i wiosna

W ciągu najbliższych kilku dni pogoda kształtować się będzie pod znakiem słońca i wiosny. Niż barometryczny na zachodzie Europy rozszerza się, wskutek czego coraz więcej ciepłego powietrza spływa na Polskę. Poczynając od dziś notować będziemy stałe powolne ocieplenie. Naturalnie od czasu

do czasu niebo będzie się zachmurzać i padać mogą przelotne drobne deszcze.

Burze śnieżne nad Irlandią i Finlandią

LONDYN, 13.3. (PAT) — Nad północną Irlandią przeszła w ostatnich dniach gwałtowna śnieżnica, która podobnie jak w Szkocji wyrządziła wielkie szkody. Komunikacja w północnej Irlandii jest niemal wszędzie przerwana.

Śnieżnica, jaka przeciągnęła nad północną Irlandią, była niezwykle gwałtowna. Podobnej śnieżnicy nie notowano od 10 lat.

TALLIN, 13.3. (PAT) — Nad zatoką fińską szaleje burza. Kra porusza się z szybkością 2 mil morskich na godzinę. Utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Tallinem i Helsingforssem statek Poseidon nie wyszedł dzisiaj z Tallina, ponieważ w porcie helsingforskim nie ma tab silnego łamacza lodów, któryby mógł statek prowadzić.

POWSTAŃCY ZATRZYMALI 2 STATKI HOLENDERSKIE Pancerniki „Java” i „Hertog Hendrik” wyruszą do Gibraltaru celem objęcia opieki nad flotą handlową

HAGA, 13.III (PAT.) — Holenderski statek handlowy „Triton” należący do towarzystwa żeglugowego „Koninklijke Nederlandsche Stoombootmaatschappij”, udający się z Barcelony do Holandii, został zatrzymany

30 tys. złotych na pomoc wielkanocną dla żydów polskich

LONDYN, 13.3. (Tel. wł.) — W wyniku apelu ogłoszonego przez naczelnego rabina Anglii, dra Hertza, londyńska Federacja żydowskich organizacji pomocy wyasygnowała 30 tysięcy złotych na pomoc Wielkanocną dla żydów w Polsce.

przez uzbrojony holownik powstańców hiszpańskich w cieśninie Gibraltarskiej i zmuszony do zawinięcia w porcie Ceuta. Ładunek statku wynosił 200 tonn drobnicy, 30.000 skrzyń pomarańcz i przeznaczony był dla Holandii. Powstańcy ładunek wyladowali.

Premier holenderski wysłał na skutek powyższego telegraficzne polecenie do komendanta krążownika holenderskiego „Java”, znajdującego się w podróży do Colombo,

AŻEBY PRZERWAŁ PODRÓŻ I NATYCHMIAST POWRÓCIŁ DO EUROPY W CELU OBJĘCIA OPIEKI NAD STATKAMI

HOLENDERSKIMI W GIBRAL-TARZE.

W międzyczasie wojska powstańcze zatrzymały drugi statek holenderski „Serooskerk”, należący do towarzystwa żeglugowego

Rewizje u endeków w Wilnie

WILNO, 13.3. (Tel. wł.) — Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w mieszkaniu wiceprezesa Str. Narodowego w Wilnie, p. Miświczka. Rewizja trwała 5 godzin. Jednocześnie zatrzymano w Wilnie przybyłego z Warszawy członka zarządu głównego Str. Narodowego Jana Matlachowskiego.

„Vereeningde Nederlandsche Scheepvaartmaatschappij” i zmusiły go do zawinięcia do Ceuty.

Rząd holenderski polecił wobec tego swemu przedstawicielowi w Tangerze, ażeby założył protest przeciwko tym gwałtom i zażądał zwrotu ładunku statku „Triton”.

Statek „Serooskerk” został w międzyczasie przez powstańców zwolniony.

Z uwagi jednak na to, że krążownik „Java” przybyć będzie mógł do Gibraltaru dopiero około 25 marca, rząd holenderski **DAŁ ROZKAZ PANCERNIKOWI „HERTOG HENDRIK”, KTÓRY ZNAJDUJE SIĘ OBECNIE**

W DUBROWNIKU, AŻEBY NATYCHMIAST WYRUSZYŁ DO GIBRALTARU

i otoczył opieką holenderską żeglugę handlową. Pancernik „Hertog Hendrik” będzie mógł być na wyznaczonym mu miejscu już 17 marca r. b.

Paragraf aryjski w kole mat.-fiz. S.U.J.P.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Na walnym zebraniu kolea matematyczno-fizycznego studentów U. J. P. w Warszawie uchwalono paragraf aryjski przy dwóch głosach sprzeciwu.

WYKWINTNE MATERIAŁY
NA UBRANIA, PALTA męskie i damskie wyrobu
fabryk **BIELSKICH** w WIELKIM WYBORZE poleca

MAROKO i S-wie

Nowomiejska 8
Tel. 152-77

Ostatnie nowości
HURT i DETAL

NIEBEZPIECZNE RYSY

W związku z prowadzoną przez Trzecią Rzeszę grą dyplomatyczną pisaliśmy niedawno, iż zarówno mała ententa, jak i ententa bałkańska ujawniły niepokojące rysy, które pod presją z jednej strony Niemiec, a z drugiej strony Włoch, a może i pod ich zjednoczonym wpływem będą się zapewne rozszerzały, grożąc tym powojennym tworom między państwom wym rozpadem i zawaleniem się.

Ten destrukcyjny proces będzie odgrywał dużą rolę w powolnym powstawaniu nowych bloków między państwowych, w przegrupowaniu dyplomatyczno-gospodarczo-militarnym państw europejskich i dla tego należy wydarzenia na terenie małej ententy i na Bałkanach bacznie śledzić. A to tym bardziej, iż rozchodzi się o obszary, leżące na linii Hamburg — Bassora, która stanowi nowe wydanie sławetnej przedwojennej linii Berlin — Bagdad. Pamiętajmy wreszcie, iż Czechosłowacja jest głównym niewralgicznym punktem w Europie, w którym pangermanizm, rozpoczynając swe decydujące *va banque*, będzie próbował założyć minę dla rozsadzenia układu terytorialnego, powstałego na skutek traktatu wersalskiego oraz jego skromnych braciaków, traktatów, podpisanych w Trianon i St.-Germain.

Jak to w obecnej Europie często bywa, niepokojącym okazał się akt między państwowy, który miał wszelkie pozory pokojowości. Mamy na myśli układ bułgarsko-jugosłowiański z dn. 24 stycznia b. r. Jest to typowy, tak silnie propagowany przez dyplomację niemiecką traktat bilateralny (dwustronny) o nieagresji.

Otóż należąca zarówno do małej ententy, jak i ententy bałkańskiej, Jugosławia, zawierając ten traktat zaskoczyła tak Czechosłowację i Rumunię, swych partnerów z małej ententy, jak i zaprzyjaźnione państwa bałkańskie.

Toteż w prasie i parlamen-

tach to zaskoczenie, jak i sam traktat wywołały duże zaniepokojenie i niezadowolenie, zwłaszcza, iż ze strony Bułgarii traktat z Jugosławią był odpowiedzią na kilkakrotną propozycję przystąpienia do ententy bałkańskiej przy zachowaniu terytorialnego status quo.

Najżywiej zareagowała Grecja, która czuje się najbardziej zaniepokojona rewizjonizmem bułgarskim (rozchodzi się w szczególności o dostęp do morza Egejskiego, gdzie Bułgaria żąda portu własnego w pełnym tego słowa znaczeniu). Wprawdzie jugosłowiański premier Stojadinowicz zapewniał swego greckiego kolegę Metaxasa, iż w dotychczasowych wzajemnych stosunkach Grecji i Jugosławii nic się nie zmieniło, jednakże w Atenach obawiają się istnienia jakichś militarnych klauzul traktatu bułgarsko-jugosłowiańskiego o tendencjach antygreckich w szczególności w sprawie Dedegaczu.

Omawiany traktat wywołał niemiły zgrzyt również w Bukareszcie, gdzie podkreślano, iż wprawdzie Jugosławia uprzedziła Rumunię o swych zamiarach, lecz wtedy pertraktacje bułgarsko-jugosłowiańskie były już mocno zaawansowane, jeśli nie ukończone. W podobnym postępowaniu opinia publiczna rumuńska upatruje formalne naruszenie punktu 2-go paktu ententy bałkańskiej. Zna ry rumuński nacjonalista prof. Jorga w swej nieufności do obecnej polityki jugosłowiańskiej posuwa się jeszcze dalej, formułując przypuszczenie, iż

Jugosławia szykuje się do zawarcia analogicznego traktatu bilateralnego z Węgrami. Lan-sowano nawet pogłoskę o podróży regenta Horthy'ego do Belgradu, następnie zdementowaną.

Obok tego zgrzytu antyjugosłowiańskiego należy zanotować zgrzyt antyczeski, wywołany w Rumunii głośną również i w Polsce książką czeskiego dyplomaty p. J. Szeby, byłego sekretarza prezydenta T. Masa-



ryka i doniedawna posła Czechosłowacji w Bukareszcie. P. J. Szebie zarzucają, iż propagując prosovietką orientację, jako pożądaną linię polityki

małej ententy na przyszłość, godzi on w niezawisłość Rumunii, a ponadto miał w różnych miejscach swego dzieła dopuścić się obrazy honoru narodowego rumunów. Podkreślano przy tym, iż uczynił to autor, który zajmował jednocześnie stanowisko posła w Bukareszcie (p. Szeba został ze swego stanowiska odwołany). Ujemne wrażenie wywołał ponadto fakt, iż książka p. Szeby ukazała się z przedmową obecnego min. spraw zagranicznych Czechosłowacji, p. K. Krofty, podobno męża zaufania prezydenta dr. E. Benesza.

W Belgradzie dzieło p. J. Szeby, przyjmując pod uwagę estry antysovietcki kurs, panujący w Jugosławii, musiało również pogłębić rozdzwitek pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławią, która ostatnio ujawnia coraz wyraźniejsze tendencje proniemieckie.

O stałym fermentie, jaki wywołuje w państwach małej ententy problem restauracji Habsburgów, niedawno pisaliśmy.

Zaznaczmy wreszcie, iż temu powolnemu rozluźnieniu się więzów pomiędzy państwami małej ententy i ententy bałkańskiej towarzyszy stale wzmagają-

nie się wpływ niemieckich w tych państwach. Rozchodzi się wprawdzie zwłaszcza o wpływy gospodarcze, ale stanowią one przecież podstawę wpływów politycznych.

Grecja ostatnio otrzymała od Niemiec pożyczkę, która podobno sięga 4 miliardów drachm, przy czym Trzecia Rzesza ma być odbiorczynią całego rolnego eksportu Grecji. Z Jugosławią zwiększają Niemcy stale międzynarodowy handel zamienny, eksportując swe fabrykaty przemysłowe, a importując produkty rolne i surowce. Wpływy niemieckie w Bułgarii są mocne oddawna, chociażby ze względu na łączący obydwie państwa rewizjonizm w stosunku do powojennych traktatów pokojowych.

Należy wreszcie dodać, iż w Czechosłowacji atutem Trzeciej Rzeszy jest nie tylko potężna, zorganizowana i zhitleryzowana mniejszość niemiecka, ale również znaczna współzależność gospodarcza. Wystarczy pod tym względem zauważyć, że eksport czeski do Niemiec przekracza miliard koron, a import z Niemiec sięga 1400 mil. koron. Pamiętajmy również o tym, iż wypowiedzenie przez Niemcy klauzul traktatowych, dotyczących umiędzynarodowienia żeglugi rzecznej, jest groźne przede wszystkim dla Czechosłowacji, gdyż każdej chwili Niemcy mogą ją pozbawić używalności portów niemieckich (Szczecin i Hamburg).

W tym splocie skomplikowanych i sprzecznych stosunków sławetny dynamizm Niemiec i Włoch ma wdzięczne pole do popisu. Dynamiczna gra dyplomacji niemieckiej będzie przy tym godziła w interesy Francji, a głównie w żywotne interesy W. Brytanii, dla której niemieckie plany „Hamburg — Bassora” stanowią groźne niebezpieczeństwo, zagrażając zarówno jej posiadaniu źródeł ropy, jak i jej wschodnim połączeniom z dominiami. W ostatniej konkluzji — wbrew pozorom — najbardziej skomplikowanym jest konflikt pomiędzy W. Brytanią i Niemcami — jak i przed ostatnią wojną światową, przy czym Trzecia Rzesza przez pewien czas będzie wspomagała przez Włochy.

S. Czechelnicki.

Włochy nie mogą nadażyć zbrojeniom Anglii, przeprowadzanym w szalonym tempie

Zbrojenia angielskie nie przestają interesować opinii i prasy całego świata. W prasie angielskiej jednym z ciekawszych głosów był artykuł świetnego publicysty p. Scrutatora, ogłoszo-

ny w niedzielnym piśmie „Sunday Times” (konserwatywne). Czytamy:

„Suma półtora miliarda funtów, które W. Brytania musi wydać na zbrojenia w ciągu 5 lat, jest smutną konkluzją ubiegłej wojny, która miała utrwalić pokój na świecie”.

„Kwestią, która się nasuwa na tychmiast i ma zasadnicze znaczenie, jest pytanie: czy wydatki te oznaczają wojnę czy pokój, czy wzrost naszych sił zbrojnych zmniejszy szanse naruszenia pokoju? Czy też może nasza potęga zbrojna skusi nas do podjęcia ryzyka wojennego?”

„Program zbrojeń będzie zatem usprawiedliwiony lub też potępiony zależnie od tego, czy stanie się on asekuracją przeciw wojnie, czy nie”.

„Anglia rozbroiła się w takim stopniu, że dzisiaj, aby dogonić innych, musi przeprowadzać reorganizację swoich sił zbrojnych od początku. Nie zbroi się byłoby dzisiaj polityką wojenną raczej, niż pokojową”.

Z głosów prasy francuskiej wyróżnia się swoim obiektywizmem „Ordre” (Bure), który pisze:

„Zbrojenia angielskie budzą niechęć i niepokój w Italii. Władcy nie mogą nadażyć w tempie zbrojeniom Anglii z powodu złego stanu swych finansów oraz z racji braku surowców, których ceny zresztą zaczęły iść w górę na rynkach światowych. Łatwo

zrozumieć, że Italia nie żywi sympatii dla wyścigu zbrojeń, w którym nie ma ona szans dościenia do mety. To też w uchwałach Wielkiej Rady Faszystowskiej przebija słabość państwa, które przewadze finansowej, technicznej, surowcowej państw zachodnich chce i może przeciwstawić tylko mobilizację ludności i autarkię ekonomiczną, jak to czynią Niemcy”. (Or)

Fenomenalna artystka i śpiewaczka
Grace Moore

w najnowszym filmie reż. Józefa v. STERNBERGA



„CISSY”
Wkrótce!

CASINO

Ostatnie dni!

Film bez konkurencji!!

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dziś

o g. 12, 2 i 4

3 PORANKI
Ceny od

80 PENNY
Śmiech: Tempo:
Niebywałe sytuacje.

Do Wiednia
wyjazdy indywidualne na Targi.

Do Wiednia na Święta Wielkanocne
25 marca — 4 kwietnia Zł. 135.—
Do Wiednia i Budapesztu na Święta Wielkanocne
25 marca — 4 kwietnia Zł. 230.—
Zapisy i Informacje.

Polskie Biuro Podróży
„UNION LLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Dalsze nagrody na konkursie Szopenowskim „Goniec Warszawski” atakuje jury za przyznanie pierwszych dwóch miejsc pianistom sowieckim

WARSZAWA, 13.III (PAT.) — Na zakończonym międzynarodowym konkursie szopenowskim, obok 12 nagród, wymienionych uprzednio, przyznano następujące dalsze nagrody:

Nagroda 13-ta (ufundowana przez kinoteatr „Casino”) — Halina Kalmanowicz (Polska).

DYPLOMY HONOROWE:

- 1) Faragy Gyorgy (Węgry), 2) Chieko Hara (Japonia), 3) Colette Gaveau (Francja), 4) Zbigniew Grzybowski (Polska), 5) Jan Beżyński (Polska), 6) Nina Emelianowa (ZSSR.), 7) Marta Blaha (Węgry), 8) Viktorie Svihlíkova (Czechosłowacja), 9) Józef Weingarten (Węgry), 10) Marie Aimee Warrot (Francja), 11) Fryderyk Portnoj (Polska), 12) Paulina Szmukler (Polska), 13) Helena Landau (Polska), 14) Maria Biłńska - Riegerowa (Polska), 15) Natalia Hornawska-Peżńska (Polska).

SPECJALNĄ NAGRODĘ, ofiarowaną bezimiennie dla najlepszego uczestnika konkursu, austriaka, który nie ukończył 20 lat, otrzymała Evi Waechter.

NAGRODĘ AMBASADY WŁOSKIEJ

w Warszawie dla najlepszego włoskiego uczestnika konkursu otrzymała Pina Pittini.

WIENIEC Z BRĄZU, jako dodatkową nagrodę do nagrody I-ej (ofiarowaną przez prof. J. Żurawlewa), nagrodę Polskiego Radia w postaci srebrnego odlewku pośmiertnej maski Szopena za najlepsze wykonanie mazurków oraz nagrodę firmy A. G. B. za najlepsze wykonanie mazurków — otrzymał laureat I-ej nagrody Jakub Zak.

W roku bowiem 1927 zdobywcą pierwszej nagrody był pianista sowiecki Oborin, w r. 1932 emigrant sowiecki Uniński z Paryża.

Lata ubiegłe

Po raz trzeci zatem zwycięstwo w konkursie szopenowskim przypada Rosjaninowi.

Co więcej, pianiści rosyjscy polepszyli swoje wyniki na dalszych miejscach, gdyż w r. 1927 drugi najlepszy z Rosjan znalazł się na czwartym miejscu (Ginzburg z Sowieków), to samo zaś było w roku 1932 (Lufer z Sowieków — nagroda 4-ta), tym razem zaś Tamarkina otrzymała miejsce drugie.

Polacy, mający w roku 1927

Originalny
DRASTIN-LUBELSKI
CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA

DLA DOROSŁYCH I DZIECI - DZIAŁA SKUTECZNIE I ŁAGODNIE

W POJEDYŃCZYCH PUDEŁCZACH Z NAPISEM „DRASTIN-LUBELSKI”

CENA GR. 15.

drugie i trzecie miejsce (Szpinalski i Etkinówna), a w roku 1932 trzecie (Bolesław Kon), tym razem utrzymali się także przy miejscu trzecim. Drugi z polaków (Eklar) znalazł się dopiero na miejscu 8-ym.

Niemili zgrzyt

Konkurs nie obył się bez zgrzytów na... aktualne tematy. Mianowicie „Goniec Warszawski” wyrwał się z „fachowym” artykułem, podpisanym nie przez stałego recenzenta muzycznego, lecz przez tajemniczego „M. Grz.”, który zarzuca jury, że uległo wpływom naturalnie nie innym jak żydo-komuny. Ta żydo-komuna miała bić tak mocno brawo przy popisach pianistów sowieckich, że aż wpłynęła na decyzję sądu konkursowego.

Następnie „geniusz” muzyczny z „Gońca” zapuszcza się w mętne rozważania na temat pedagogiki i techniki muzycznej, kończąc smętnym akordem, że szkoła francuska jest jednak lepsza od sowieckiej, chociaż jury...

Z punktu widzenia „Gońca” i patronującego mu O. N. R. powinna właściwie być zreformowana klawiatura. Czarne klawisze po lewej, białe po prawej. — Na wzór uniwersytetów...

Biała, bo idealnie czysta!

Dopiero gdy z bielizny usunięty zostanie wszelki brud, będzie ona rzeczywiście biała. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę i usuwają z niej gruntownie brud.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. 15 minut gotować
3. Plukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.



..i jest lepszy!



Nowy ustrój adwokatury Komisja prawnicza sejmu przyjęła sformułowania rządowe ale z pewnymi poprawkami

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na posiedzeniu komisji prawniczej sejmu rozpatrywany był projekt ustawy o ustroju adwokatury. Referował pos. Sioda.

Na wstępie pos. Sommerstein wnosi o wybór podkomisji, gdyż sprawa jest skomplikowana. Niektóre działy ustawy o ustroju adwokatury nie nadają się do omawiania na plenum komisji, na którym siedzą nie prawnicy. — Poza tym po raz pierwszy w Polsce ustawę o ustroju adwokatury rozpatrują izby ustawodawcze. Jeżeli naprawdę chodzi o to, jak to za pewniał p. minister, by adwokatura uzyskała należne jej stanowisko, jako czynnik wymiaru sprawiedliwości, to należy szcze gółowo i gruntownie rozpatrzyć nietylko zasady, ale i poszczególne postanowienia jej ustroju. Wniosek ten został większością głosów odrzucony.

Dłuższą i zasadniczą dyskusję wywołały na pierwszym posiedzeniu dwa problemy: problem warunków uzyskania stanowiska adwokackiego oraz dostępu do adwokatury dla osób innych zawodów prawniczych.

W kwestii pierwszej posłowie dr. Sommerstein i Witwicki (ukrainiec) zwracali się przeciwko nowowprowadzonemu wymogowi aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sędziowskim. — Obaj mówcy wskazywali na to, że ten przepis zamyka narodowościom niepolskim dostęp do adwokatury, albowiem jak wykazuje dotychczasowa praktyka w minimalnej tylko mierze

kandydatów tydzień czy ukraińcy otrzymują stanowiska aplikantów sądowych. — Ponadto zachwiana zostaje, a może unicestwiona zasada niezależności adwokatury, albowiem o tym, kto będzie mógł dojść do adwokatury decydować będzie prezes sądu apelacyjnego, a więc

ZADOWOLONA I DUMNA: POCHWAŁA PANI DOMU. WYGLĄD POSADZEK. OSZCZĘDNOŚCI CZASU



czynnik administracyjny. W głosowaniu znaczną większością głosów utrzymana została aplikacja sądowa.

Pos. Sommerstein zgłosił wotum mniejszości na plenum, domagając się utrzymania czystej pięcioletniej aplikacji adwokackiej.

Dyskusję wywołało również nowe sformułowanie wymogów wladania językiem polskim w słowie i piśmie, jako warunku dostępu do adwokatury. — Podczas gdy dotychczas była mowa tylko o wladaniu w słowie i piśmie, obecnie ustawa formuluje: „Należytego wladania”. Poseł Sommerstein zwraca uwagę, że wymóg ukończenia uniwersytetu w Polsce, złożenia egzaminu prawniczego, daje dostateczną rękojmię znajomości języka polskiego i że prowadzenie nowego

badania teje znajomości nie wiadomo przez jaką komisję egzaminacyjną może dać sposobność do niepotrzebnych szykan i utrudnień. Wniosek o skreślenie tego nowego sformułowania nie uzyskał większości i został wniesiony jako wotum mniejszości.

W sprawie dostępu do adwokatury osób innych zawodów prawniczych rozwinęła się długa dyskusja. Pos. Sommerstein postawił zasadniczy postulat, że wobec przepełnienia w adwokaturze należy jeżeli nie skasować, to znacznie utrudnić przechodzenie do adwokatury z innych zawodów prawniczych. Tymczasem dzieje się odwrotnie, gdyż według projektu dopuszcza się do adwokatury bez aplikacji i egzaminu nietylko sędziów i prokuratorów po trzyletniej służbie, ale także asesorów, jeżeli zastępczo pełnili funkcje sędziów oraz notariuszy, pisarzy hipotecznych i referendarzy administracyjnych. Pos. Sommerstein stawia wniosek, ażeby sędziowie i prokuratorzy mogli przechodzić do adwokatury po 5 latach służby, aby skreślono postanowienie co do przyjmowania bez aplikacji i egzaminu asesorów sądowych, notariuszy, pisarzy hipotecznych i referendarzy administracyjnych. Referent oświadcza się za niedopuszczeniem notariuszy i pisarzy hipotecznych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono nie dopuścić do adwokatury bez aplikacji i egzaminów notariuszy, pisarzy hipotecznych i referendarzy administracyjnych natomiast uchwalono dopuścić do adwokatury bez aplikacji i egzaminu nietylko sędziów i prokuratorów, ale asesorów po 3 latach służby. Pos. Sommerstein podtrzymał swoje wnioski co do asesorów jako wniosek mniej-

szości.

Trzecim momentem, który wywołał dłuższą dyskusję była sprawa zamknięcia listy adwokatów względnie aplikantów i sprawa ograniczenia liczby nowych adwokatów względnie aplikantów. Pos. Sommerstein domagał się, aby uszanowano prawa nabyte aplikantów w chwili zamknięcia, względnie ograniczenia i wystąpił przeciwko temu, aby minister mógł według swego uznania pewne kategorie aplikantów dopuszczać, względnie nawet indywidualnie pozwalać na wpis, mimo zamknięcia lub ograniczenia. Pos. Sommerstein wskazał na to, że takie indywidualne traktowanie wywołuje słuszny żal i rozgoryczenie. Wystąpił również przeciwko temu, ażeby w okresie zamknięcia listy adwokatów mimo to miały dostęp do adwokatury osoby z innych zawodów prawniczych, jest to bowiem sprzeczne z przyczyną zamknięcia i prowadzi do upośledzenia aplikantów adwokackich, tych niejako naturalnych przyszych adwokatów. W myśl swoich wywodów zgłosił odpowiednie poprawki.

Poza tym uchwalono wniosek referenta, ażeby naczelnej radzie adwokackiej przyznać prawo opiniowania projektów ustaw, nietylko na żądanie ministra, a dalej prawo przedkładania własnych projektów i uwag co do stosowania ustaw.

W końcu uchwalono wniosek pos. Sommersteina, ażeby delegacji naczelnej rady adwokackiej zasiadali nietylko w izbie sądowej dla spraw adwokackich w sądzie najwyższym, ale także w liczbie trzech w senacie zwiększonym o 7 osób, a w liczbie 5 w ogólnym kolegium sędziów sądu najwyższego w sprawach dotyczących adwokatury

NA DUSZĄCY KASZEL
KOJĄCO DZIAŁAJĄ
PASTILLES
VALDA
W ORYGINALNYCH PUDEŁKACH

Gen. Galica
przewodniczyć będzie zjazdowi przedstawicieli wsi

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do wydziału wiejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego napływają ze wszystkich stron kraju listy, wyrażające chęć wzięcia udziału w zjeździe przed stawicieli wsi, jaki odbędzie się w Warszawie w dniu dzisiejszym. Dotychczas w zjeździe zapowiedziało udział przeszło 400 osób, liczyć się jednak należy, że liczba przedstawicieli wsi na zjeździe będzie znacznie większa. Zjazdowi, który będzie obradował nad potrzebami całości stanu wiejskiego, będzie przewodniczył znany działacz niepodległościowy senator generał Andrzej Galica.

Tajemnicza śmierć 2-ech braci

LUBLIN, 13.3. (PAT.) — W dniu dzisiejszym około godz. 8 rano w mieszkaniu przy ul. Fabrycznej 14 rozegrała się niewyjaśniona dotychczas tragedia, której ofiarą padli dwaj bracia 26-letni Zbigniew i 30-letni Jan Andrzejczakowie. Pierwszego znaleziono martwego w łóżku, drugi leżał obok na podłodze. Obaj mieli śmiertelne rany od kul rewolwerowych w skroniach. Jan Andrzejczak, który jest utrudnieniem państwowego banku rolnego w Lublinie, zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

DAMA KAMELIOWA
GRETA GARBO

Chili chce zreformować kalendarz

GENEWA, 13.3. (PAT) — Sekretariat ligi narodów komunikuje tekst projektu konwencji, złożonej przez delegata Chili dn. 27 stycznia r. b. na radzie ligi w sprawie reformy kalendarza. Projekt przewiduje wprowadzenie od dnia 1 stycznia 1939 r. stałego kalendarza dzielącego się na 12 miesięcy i 4 równe kwartały. Każdy kwartał rozpoczynałby się miesiącem, liczącym 31 dni, a dwa następne miałyby po 30 dni. Między 30 grudnia a 1 stycznia dodaje się jeden dzień „końca roku”. W latach przestępnych drugi dzień dodatkowy byłby dodawany między 30 czerwca a 1 lipca.

Pożar statku na pełnym morzu

LONDYN, 13 marca. (PAT) — Przejęto radiowe depeze, donoszące, że na angielskim statku „Silverlarch”, znajdującym się w drodze z Nowego Jorku do wysp Filipińskich, wybuchł pożar. Statek stoi od 3 dni na pełnym morzu w płomieniach.

Dywizja włoska zmuszona do ucieczki

Przeszło 500 bomb zrzucono na okopy powstańcze

PARYŻ, 13 marca. (PAT) — Ambasada hiszpańska ogłosiła następujący komunikat: Według ostatnich doniesień z Walencji, dowódca republikań-

skich sił powietrznych zawiadomił oficjalnie o godz. 15.30, że dywizja włoska, która podjęła atak na froncie Guadalajara zmuszona została przez lotni-

ctwo rządowe do ucieczki. Straty tej dywizji mają być jeszcze większe, aniżeli straty, poniesione w dniu wczorajszym.

MADRYT, 13 marca. (PAT) — Havas donosi, że kontratak, podjęty w piątek przez wojska rządowe na odcinku Guadalajara, umożliwiły powstrzymanie dziś rano postępów wojsk powstańczych, które zmuszone były opuścić 5 klm. drogi narodowej do Aragon, pozostawiając w rękach oddziałów rządowych materiał wojenny w wielkiej ilości: tanki, moździerze i t. d.

MADRYT, 13 marca. (PAT) — Rada obrony Madrytu ogłosiła dziś w południe następujący komunikat: Wojska powstańcze przeprowadzają w dalszym ciągu gwałtowne ataki na wszystkich odcinkach frontu Guadalajary.

Przednie linie rządowe przebiegają obecnie przez miejscowość Trijneque. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, lotnictwo rządowe rozwijało ożywioną działalność.

Przeszło 500 bomb lotniczych zrzucono na okopy powstańcze na odcinku Guadalajara.

GENEWA, 13 marca. (PAT) — Do sekretariatu ligi narodów wpłynął telegram rządu walencjkiego, utrzymujący, że w rejonie Guadalajara znajdują się mają regularne oddziały włoskie. Telegram twierdzi m. in., że stanowić to ma agresję przeciwko całości terytorium i niezależności politycznej Hiszpanii. Rząd walencjki przesyła te wiadomości sekretariatowi generalnemu ligi z prośbą o zakomunikowanie ich członkom ligi.

NOWE KANINY Z. RAPPEPORT S-cy Piotrkowska 15

Ribbentrop u ministra Edena

Niemcy chcą zagwarantować neutralność Belgii. — Anglia ma według propozycji Rzeszy korzystać z dobrodziejstw gwarancji

LONDYN, 13.3. (PAT) — Rozmowa ambasadora von Ribbentropa z min. Edenem była stosunkowo krótka i trwała tylko 40 minut.

Z obu stron podkreślano potem, że była to tylko rozmowa wstępna,

utrzymana w ramach bardzo ogólnych, ponieważ min. Eden nie zdążył jeszcze zapoznać się dostatecznie dokładnie z 12-stronicowym dokumentem niemieckim.

Prawdopodobnie po dokładnym zapoznaniu się brytyjskiego Foreign Office z notą niemiecką, a tak że po omówieniu jej z przedstawicielami Francji, nastąpi druga rozmowa, w czasie której wymiana poglądów będzie mogła zaprowadzić nieco dalej niż dzisiaj.

Znamienne jest, że ambasador francuski Corbin odjechał wczoraj wieczorem do Paryża, aby przeprowadzić na temat noty niemieckiej wyczerpujące rozmowy z min. Delbosem, premierem Blumem i z kierującymi czynnikami Quai d'Orsay.

Ambasador Corbin powróci do Londynu w poniedziałek wieczorem a we wtorek zobaczy się z min. Edenem, którego powiadomi o stanowisku Francji wobec ostatniej noty niemieckiej.

Co do myśli przewodniej, za wartej w nocy sprawozdania prasowego i uwagi czynników dobrze poinformowanych podkreślają, że nota niemiecka:

1) Przyznaje Belgii statut specjalny, który rząd Rzeszy zgadza się gwarantować pod warunkiem, że gwarancje Francji i W. Brytanii dla Belgii będą oparte na tych samych zasadach, co gwarancje Niemiec w stosunku do Belgii.

2) Powraca do zasady dawnego Locarna, pragnąc wskrzesić francusko - niemiecki traktat nieagresji i nienaruszalności granicy, gwarantowanej przez W. Brytanię i Włochy.

Nota niemiecka przytacza rżekomu argumenty przeciwko koncepcji brytyjskiej, aby W. Brytania nie była ograniczona do roli gwaranta, lecz korzystała także z dobrodziejstwa gwarancji.

3) Nota niemiecka rozważa rżekomu również szczegóły ewentualnego stosunku 4 mocarstw zachodnich: W. Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec do ligi

narodów i paktu w związku z zobowiązaniami ewentualnego traktatu francusko - niemieckiego, gwarancji W. Brytanii i Włoch oraz specjalnego statutu Belgii.

4) Nota niemiecka wysuwa ma jako postulat, że istniejące zobowiązania sojusznice Francji na wschodzie i południowym wschodzie Europy nie powinny tworzyć żadnej sprzeczności z ewentualnymi zobowiązaniami Francji, jakie by powstały z traktatu francusko - niemieckiego. W ogóle w nocy tej, mimo, że została ona skierowana do W. Brytanii, stosunek do Francji zajmuje miejsce naczelnie i pod tym kątem widzenia nota roztrząsać ma również stosunek do paktu francusko - sowieckiego.

18 b. m. imieniny Naczelnego Wodza



Dzień imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydz, przypadający w dniu 18 b. m., będzie obchodzony uroczystie we wszystkich formacjach i instytucjach wojskowych. Organizacje i stowarzyszenia społeczne zorganizują w tym dniu okolicznościowe akademie ku czci dostojnego solenizanta. W dniu imienin będzie uroczystie wręczony panu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi dyplom obywatelstwa honorowego jego rodzinnego miasta Brzeźan. Równocześnie z dyplomem delegacja ziemi brzeźańskiej doręczy panu Marszałkowi wspianą dar w postaci konia arabskiego z rżędem. — Minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świątowski nadał gimnazjum państwowemu w Brzeźanach imię Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydz.

DAMA KAMELIOWA GRETA GARBO

Pożyczka francuska

pokryta w ciągu dnia z nadwyżką

PARYŻ, 13.3. (PAT) — Francuskie ministerstwo finansów ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że emisja pierwszej transzy pożyczki narodowej, rozpoczęta dn. 12 b. m. została tegoż dnia pokryta z nadwyżką. O godz. 5 po poł. zasub-

skrybowano łącznie na sumę 5 miliardów fr., a więc sumę przewidzianą dla pierwszej transzy. Zaznaczyć jednak należy, że statystyka ta nie uwzględnia wszystkich subskrypcji. Wobec olbrzymiego powodzenia pierwszej transzy, która przecież, według początkowych przewidywań, miała być subskrybowana w ciągu dni 13-u, a została pokryta w ciągu jednego dnia — ministerstwo finansów bada możliwość zaspokojenia interesów wszystkich subskrybentów.

W najbliższych dniach przewiduje się emisję drugiej transzy.

Ani jedno dziecko w Polsce nie może być głodne. Każdy grosz, złożony na konto P.K.O. Nr. 70.200 przyniesie ulgę bezrobotnym. Ralujmy od zimna i głodu.

Mażeństwo i sport

LONDYN, 13.3. (PAT) — Jim Mollison potwierdził wiadomość, iż zażądał od swej żony, znanej tenisistki Anny Johnson, rozvodu. Amy i ja — dodał Mollison — weźmiemy oddzielnie udział w wyścigu Nowy Jork — Paryż w sierpniu r. bież.

Krwawe starcie rexiistów z socjalistami

BRUKSELA, 13.3. (PAT) Wczoraj wieczorem, w czasie zebrań rexiistów w Saventhem i Forest doszło do starć z socjalistami. W rezultacie tych starć w Saventhem poturbowano dotkliwie 15-tu rexiistów, zaś w Forest — 12-tu.

Wiedeński humor

CZAR — PIKANTERIA — PIOSENKI

2 DNI MIŁOŚCI

Rewelacyjna obsada znakomitych artystów wiedeńskich

Magda Schneider
Wolf Albach-Retty
Hans Moser
Theo Lingen

Wkrótce „PALACE”

Burza wykołowała pociąg

9 trupów i 8 rannych wydobyto spod gruzów

PARYŻ, 13.III (PAT) — Dziś po południu wykołował się w odległości 30 klm. od Bourges pociąg póżpieszny.

Trzy wagony spadły z nasypu. Katastrofa nastąpiła skutkiem szalejącej w tej okolicy burzy.

Spod gruzów pociągu, wydobyto 9 zabitych oraz 8 rannych, z czego 2 ciężko.

Trzy wagony są całkowicie zdruzgotane. Akcja ratunkowa trwa. Istnieje obawa, że jeszcze nie wszystkie ofiary katastrofy zostały wydobyte spod gruzów.

Sprzedaj pozostałych towarów z wyprzedaży odbywa się jeszcze na I piętrze.

Wejście z bramy.

Obecne ceny kapeluszy firmy Hüchel: Merkur zł. 10.80, Aero zł. 13.20, Turit zł. 14.40, Flexible zł. 15.60, Standard zł. 16.20, Extra zł. 17.40, Spezial zł. 19.20, Superior zł. 20.40. Habig i Borsalino zł. 27.

HENRYK PFFEFER 113

Piotrkowska

Polacy w Nicei

Porażka Tłoczyńskiego

NICEA, 13.3. (Tel. wł.) — W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Cannes polacy uzyskali następujące wyniki:

Tarłowski zakwalifikował się do półfinału, bijąc w ćwierćfinale Karstena 6:3, 6:4.

Do półfinału również weszła Jędrzejowska po zwycięstwie nad Deutsch 5:7, 6:1, poczym Deutsch zrezygnowała z dalszej walki.

Tłoczyński natomiast przegrał w ćwierćfinale do szwedza Schroedera 2:6, 1:6.

Czarna msza w Avignionie

Od szeregu dni sąsiedzi zaobserwowali, że w mieszkaniu włocho Caserty w Avignionie od bywa się w nocy jakiś sabat



Nie ulega wątpliwości, że na ostatnich stronach gazet znaleźć można wiele rzeczy iekawych i dziwnych. Czasami — dla rozmyślań psychologicznych, czasami — dla studiów obyczajowych, a czasami — dla rozwiązywania niezrozumiałych zagadek.

W tych dniach w gazecie „Paris Soir” można było przeczytać:

„Zgubiono damską torebkę skórzaną. Zawartość — pięć banknotów stufrankowych i pomadka do ust. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem pięciu tysięcy franków pod taki a taki adres...”

Dymyślni ludzie wyrażali przypuszczenie, że jest to jakiś umówiony sygnał do wiadomości bandytów lub szpiegów. Ale iadny to byłby bandyta czy szpieg, któryby zwracał na siebie uwagę tak dziwnym ogłoszeniem!

A może pomadka do ust kosztuje cztery i pół tysiąca franków?

Inne wyjaśnienia pozostawiamy domyślności czytelników.

Jak przekonać się, czy kobieta ukrywa swój wiek, czy nie? Radę na to daje Tristan Bernard.

Proszę zapytać damę, w którym roku się urodziła. Oczywiście nie ma ona tego powiedzieć na głos, lecz napisać na karteczce. Drugie pytanie: W jakim roku pani wyszła za mąż?

Trzecie pytanie: Ile pani ma obecnie lat? Czwarte pytanie: Ile lat minęło od chwili zamążpójścia?

Teraz poproście o zsumowanie tych czterech liczb i na dowód tego, że są wam doskonale znane wszystkie daty z przeszłości tej damy, podajcie, nie spoglądając na kartkę liczbę:

— 3874.

Jeśli dama nie ukrywa swego wieku, to rezultat ten będzie się zgadzał! Jeśli to będzie Cecil Sorel lub Mistinguette, to zacznie was zapewniać, że suma jest zupełnie inna, żeście się omylili i tak dalej.

Ale tajemnica polega na tym, że suma ta zawsze, przy jakichkolwiek cyfrach, wynosi 3874. Nie trzeba do tego być jasnowidzem, wystarczy mieć pewne wiadomości z arytmetyki.

Podczas debaty w senacie nad budżetem min. oświaty sen. Dzieńkończycki oświadczył między innymi:

— Musimy pamiętać, że młodzież zawsze się różni od starszego społeczeństwa i może wykonywać rzeczy, których my nie możemy.

Podobno jeden z senatorów zawołał wówczas:

— Panie kolego, proszę mówić tylko o sobie!

Na terytorium Hiszpanii w dalszym ciągu napływają liczne oddziały ochotników.

Organizacja kontroli granic hiszpańskich oparta jest podobno na znannej grze dziecięcej:

„Tysiąc ludzi przepuszczamy, a jednego zatrzymujemy...”

czarownic. W oknach stawiano zapalone świece, a w głębi mieszkania snuły się jakieś tańczące cienie i słychać było dzikie krzyki. Zaalarmowano policję, która wtargnęła do mieszkania i znalazła się w obliczu niesamowitego widowiska. Caserta, jego żona i pięcioro dzieci znajdowali się zupełnie nadzy w pokoju. Mężczyzna leżał na podłodze, a reszta członków rodziny tańczyła wokół trzynastoletniej Palmeriny, klując ją wśród dzikich okrzyków nożami. Pokój był pogrążony w półmroku, jedynie w oknach paliły się świece. Policja aresztowała całą rodzinę, przy czym ojciec, matka i osiemnastoletnia Severina utracili już tyle krwi, że trzeba ich było umieścić w szpitalu. Podczas przesłuchania wszyscy członkowie rodziny zeznali jednogłośnie, że był to ceremonial czarów, aby zmusić do powrotu do domu dwudziestoletnią Domianę, która przed niedawnym czasem uciekła ze swym kochankiem. Przekleństwa, oraz „ofiara krwi” miały spowodować z powrotem do domu marnotrawną córkę.

STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW

urządza we wtorek, dnia 16 marca br. o godz. 20.15 w sali odczytowej Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 odczyt prof. dr. Hilarego Lachsa z Warszawy na temat: „Chemia kolodów”. Wstęp wolny dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

Jeżeli 2 dni
nadsyłać można
odpowiedzi na ankiety

Flacowitan
w piosence

Przypominamy warunki ankiety:

Zgłoszenie na ofrankowanych kartach posztowych, zawierających:

- 1) nazwy 2-oh glosenek, które się najwięcej podobają,
- 2) proponowany tytuł do ostatni marz,
- 3) podanie gatunku używanych zwłok (gilt-tutek) lub tytuł wyrobu fabryki „Harbawa”,
- 4) dokładny adres i zawód,

należy nadsyłać pod adresem „Herbawa” S.A. Kraków, lub Warszawa, ul. Królewska Nr 21 do dnia 16 marca 1937 r.

nieważna premia: **1000 zł.**

Europa jest za mała dla lotów nocnych w komunikacji pasażerskiej

W kwietniu wchodzi w życie międzynarodowy letni rozkład linii lotniczych. Jakże trudności są do pokonania przy ustaleniu tego rozkładu, objaśnia dyrektor Luz z niemieckiej „Lufthansy” w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy.

„Zanim dojdziemy do międzynarodowych porozumień musimy najpierw ustalić naszą własną sieć linii. Odbyna się to w ścisłej współpracy z władzami i izbami przemysłowo - handlo-

używane są dla podróży służbowych lub za interesem.

Kiedy więc życzenia komunikacyjne w samej Rzeszy zostały uzgodnione, wtedy dopiero dochodzi do międzynarodowego ich uregulowania. W styczniu każdego roku zbiera się w Berlinie konferencja dla rozkładu lotów, założona w r. 1922, t. zw. „Jata” (International Air Traffic Association). Jest to zrzeszenie wszystkich towarzystw lotniczych Europy. Na tej konferen-

granicy. Wytworzył się zwyczaj, że np. francuskie samoloty, startujące z Paryża do Niemiec, obejmują służbę aż do Berlina, że odwrotnie, maszyny niemieckie przelatują całą linię aż do Paryża. Na posiedzeniu „Jaty” trzeba przede wszystkim ustalić dodatkowe linie w komunikacji międzynarodowej, np. połączenie Paryż — Londyn w związku z linią Berlin — Paryż. Niemcy otrzymują w ten sposób, obok bezpośrednich linii Berlin —

kladu lotów. Tego roku będzie wprowadzona po raz pierwszy bezpośrednia trasa Berlin — Sztokholm, bo dotychczas trzeba było brać drogę okrężną przez Kopenhagę. Również i Hel singfors będzie teraz przyłączony do sieci niemieckiej przez Królewiec — Rewel — Ryga — Kowno. Paryż będzie można w lecie 1937 r. osiągnąć z Berlina nie tylko przez Kolonię, ale i przez Frankfurt, a na okres wystawy paryskiej przewidziane jest uruchomienie maszyn dodatkowych.

Na pytanie, dlaczego Europa nie przeszła jeszcze dla służby pasażerskiej na loty nocne, jak to już od dłuższego czasu ma miejsce w Ameryce, objaśnia dyrektor Luz:

Ze stanowiska czysto technicznego i bezpieczeństwa ruchu nie oznacza to dla nas żadnego problemu. Ale Europa jest poprostu za mała, aby urządzenie ruchu nocnego było na ogół potrzebne. Pasażer podziękuje za przyjemność wystartowania z Berlina o północy, aby już za kilka godzin wśród ciemnej nocy, przybyć do Londynu. Dlatego naszym dążeniem jest, wysłać maszyny na pewnej trasie, w późnych godzinach popołudniowych tak, aby pasażer przybył na miejsce prawie w porę dla ułożenia się do snu. Trudności, które dzisiaj jeszcze utrudniają to, t. j. przeciętna wysokość na dekanie odległości, będą wkrótce pokonane przez podwyższenie szybkości. Sądzę, że w niedalekim czasie dojdziemy na ogół do szybkości 350 klm. na godzinę. Ważniejszym jednak, niż wszystko inne jest bezpieczeństwo komunikacji; jest ono podstawą każdego zarządzenia i zmiany, których towarzystwa lotnicze dokonują przy przygotowaniu i przeprowadzeniu swoich planów lotniczych“.

DLA TRWAŁOŚCI UCZESANIA **ROGER GALLET** DLA ZDROWIA WŁÓŚÓW

TENAX **PHILOTHRIX**

— BEZ TRUSZCZU — WODA —

wymi miast wchodzących w rachubę oraz z towarzystwami komunikacyjnymi i biurami podróży. Doświadczenia, zrobione przez te placówki, uzgadnia się z naszymi własnymi obserwacjami, a w końcu trzeba też uwzględnić życzenia i zażalenia, dochodzące nas bezpośrednio od pasażerów. Przygotowania te wymagają właściwie okresu całego roku. Z chwilą kiedy wchodzi w życie rozkład letni, zaczynamy już zbierać materiał na następne lato. Naturalnie, ważne są dla nas przedewszystkim życzenia sfer gospodarczych, ponieważ według naszych statystyk samoloty w 85 procentach

London jeszcze dalsze pośrednie połączenia. Tak jak sytuacja dzisiaj się przedstawia, przychody z ruchu pocztowego dla linii lotniczych znajdują się jeszcze ciągle na pierwszym miejscu; po tym idą wpływy z ruchu pasażerskiego, a na końcu dopiero z transportu towarów, który jest rentowny tylko dla szczególnie „wysokowartościowych” lub „pospiesznych” przesyłek. W bardzo szerokim rozmiarze rozszerzono międzynarodową komunikację powietrzną. Połączenie Berlin — Lizbona, uruchomiono już teraz, przed wejściem w życie właściwego letniego roz-

EUROPA Wspaniała epopea dramatyczna

JANOSIK Ceny miejsc na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od **80 gr.**

HETMAN ZBOJNICKI

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

POWTÓRZENIE PREMIERY!

NA MORZA POŁUDNIA

Wiosenna wycieczka s. s. „Polonia” 13 | IV — 27 | IV **zł. 385.-**

Zapisy i informacje: **Wagons-Lits/Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70**

Najwięcej uporeczywe zaparcie

leczą szybko roślinne PIGUŁKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu. Pudełko zawierające 30 pigułek zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wystrzegać się falsyfikatów. — Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin Paris”

Umorzenie postępowania karnego w stosunku do ś.p. Wandy Parylewiczowej

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Sędzia śledczy dr. Korusiewicz, prowadzący dochodzenie w sprawie Parylewiczowej i towarzyszy, skierował formalny wniosek do prokuratury sądu okręgowego w Krakowie o umorzenie postępowania karnego w stosunku do zmarłej.

Święta bankowe

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W wyniku porozumienia zawartego przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i Poczta Kasa Oszczędności oraz banki zrzeszone w Związku Banków w Polsce — kasy i biura wymienionych instytucji finansowych, jak również wszystkich ich oddziałów, będą w przyszłości nieczynne: w Wielką Sobotę, wigilię Bożego Narodzenia oraz w dniu 11 listopada. — W Wielki Piątek godziny kasowe zostaną skrócone do godz. 12-ej.

B. król Edward pisze pamiętniki

LONDYN, 13 marca. (PAT). — „Daily Telegraph“ donosi, że ks. Windsoru opracowuje swe pamiętniki, które mają objąć lata 1900 — 1930. Książka ma się ukazać niebawem na rynku księgarskim. Wspomnienia b. króla Edwarda nie będą nosiły charakteru politycznego oraz nie będą zawierały ustępów polemicznych.

„Jedynie i tylko kąpiel z szyszką Novopin zachowuje zdrowie i siły”

„DAMA KAMELIOWA”
Już wkrótce zobaczymy w Łodzi jeden z najwspanialszych obrazów, jakie kiedykolwiek wyprodukowano, a mian. film p. t. „Dama kameliowa” z Gretą Garbo w roli głównej.

Partnerem Greta Garbo w filmie tym jest znakomity aktor Robert Taylor. W czasie nakręcania filmu miało miejsce wiele komicznych scen. I tak na przykład Robert Taylor uważał swą karierę aktorską za wstęp do reżyserii. Nigdy jednak nie próbował zdolności w tym kierunku.

Zdarzyło się przy jednej ze scenek „Damy kameliowej”, że zwrócił się do Cukora z prośbą, by mu pozwolono wyreżyserować jeden fragment. Reżyser uległ jego prośbom i Taylor, pełen emocji, stremowany jak początkujący aktor, pod wrażeniem spojrzeń całego personelu i artystów, wziął tubę do ręki.

Scenę ukończono i Cukor, jeden z najzdolniejszych reżyserów świata, wyraził swe uznanie Taylorowi. Po czym wziął tubę do ręki i zwracając się do personelu, powiedział: „Zaczynamy od nowa!”

BEZPŁATNE PRÓBY WIN
Firma „VICTUAL”, Łódź, Piotrkowska 64, tel. 112-35, chcąc dać możność Sz. Klienteli, przed zakupem na nadchodzące święta wielkanocne, win, miodów i spirytuali, przekonania się o jakości prowadzonych przez nią tych towarów zaprasza na bezpłatną próbę win i miodów. Każdy kupujący, może przed zakupem win i miodów spróbować wszelkie gatunki bezpłatnie.
Ceny w firmie „VICTUAL” zostały obniżone, wybór towarów jest bardzo duży, przy tym każdy kupujący 10 butelek trunków, otrzymuje rabat.

Profesor Meisner na ławie oskarżonych Sprawa o odszkodowanie 50.000 złotych

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kosteckiego rozpatrywał sprawę z oskarżenia p. Janiny Szczepańskiej.

Skarży ona prof. Państwowe-go Instytutu Dentystycznego w Warszawie, p. Meisnera o odszkodowanie w sumie 50.000 zł., obwiniając go o to, że wskutek kilku operacji, jakich dokonał (wycięcie migdałów, polipów oraz chrząstki nosa), które nie tylko nie usunęły dolegliwości, lecz przeciwnie — spowodowały pogorszenie istniejącego stanu rzeczy — pozbawił ją możliwości zarobkowania. Twierdzi ona, że

zabiegi prof. Meisnera były powodem przewlekłej choroby jamy ustnej.

Przebieg wczorajszej rozprawy poświęcony był całkowicie zeznaniom oskarżonej, która zdradzała zdenerwowanie do tego stopnia, że sąd zmuszony był do usunięcia jej z sali rozpraw.

W imieniu poszkodowanej występują adwokaci Roliński i Malewicz. D-ra Meisnera broni

adv. Puciata.

Pozwany nie przyznaje pretensji Szczepańskiej, dowodząc, że w roku 1926 leczył ją i operował z powodu zęba, w nosie zaś zaobserwował chroniczny nieżyt ropny, powstały samorzutnie i nie mający związku z operacją dentystyczną.

Dla wszechstronnego wyświetlenia sprawy ma być przesłuchany dodatkowo dr. Sinołęcki.

WSZYSTKIM, którzy w ciężkiej chwili po śmierci naszej ukochanej
b. p. Reginy Epsteinowej
okazali nam swą życzliwość, składamy serdeczne podziękowanie
Mąż i Rodzina.

Dnia 12 marca r. b. po krótkich cierpieniach zmarł

b. p. JÓZEF KUPFER

przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego odbędzie się dziś w niedzielę dn. 14 marca o godz. 1-ej pp.

O czem zawiadamia stroskana

RODZINA

Uniwersytet w Sofii zamknięty Krwawe manifestacje studentów trwają. Liczne aresztowania

SOFIA, 13 marca. (PAT). — Wczoraj wieczorem studenci manifestowali ponownie na ulicach Sofii, domagając się prawa głosu i przywrócenia postanowień konstytucji. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując około 100 osób.

Uniwersytet będzie zamknięty przez dwa dni.

Zaburzenia studenckie trwają nadal. W dniu dzisiejszym 500 studentów sforsowało wejście do gmachu dyrekcji zdrowia publicznego, po czym szereg mówców wygłosił z okien przemówienia, protestujące przeciwko profesorom i rządowi.

Wysłano przeciwko manifestantom oddziały policji i szwadron wojska. W wyniku starcia są ranni po obu stronach. Aresztowano 60 osób.

Wobec znacznie zwiększonego zapotrzebowania na znaną **SÓL MORSZYŃSKĄ** przeczyszczającą, Zarząd Zdrojowiska Morszyn obniżył cenę na zł. 2.40 za flakon.

Prace izb ustawodawczych Godziny handlu i sądy przysięgłych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W przyszłym tygodniu obradować będzie szereg komisji senackich i sejmowych.

W poniedziałek, dnia 15 b. m. zbiera się komisja komunikacyjna sejmowa dla rozpatrzenia projektu ustawy, złożonego przez posła Holyńskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24 września 1934 r. o wyłączeniu na cele kolejowe.

We wtorek, dnia 16 b. m. odbędzie się posiedzenie podkomisji przemysłowo-handlowej. — Na porządku dziennym — opracowanie szczegółowe projektu

Zarząd P. Z. K. nie zgadza się na kontynuowanie biegu kolarskiego Berlin—Warszawa

W sobotę odbyło się w lokalu Polskiego związku kolarskiego zebranie prezesów okręgowych kolarskich przed niedzielnym zebraniem Polskiego związku kolarskiego.

Na konferencji płk. Gebel oświadczył w imieniu zarządu Polskiego związku kolarskiego, że jeżeli wniosek łódzkiego okręgu dotyczący kontynuowania biegu kolarskiego Warszawa — Berlin

uzyska większość, nikt z uzgodnionej już listy nowych władz nie przyjmie mandatu.

Decyzję tę zarząd motywuje tym, że sprawa wyścigu Berlin—Warszawa była już rozstrzygnięta na konferencji prezesów okręgowych związków i uchwalenie po tym innej decyzji, dowodziłoby braku dyscypliny i braku zaufania do władz naczelnych.

Sala Filharmonii

Narutowicza 20 — telef. 213-84
Gościnne występy Teatru artystycznego
Zespół Morisa SZWARCA
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Ostatnie 2 razy: Dziś, o g. 12-ej w pol. (po cenach niższych) i o g. 9 wiecz.

„Bóg, człowiek i szatan”

w inscenizacji i reżyserii MORISA SZWARCA
Na poniedziałek, wtorek, środę i czwartek zespół zaproszony do Piotrkowa i Tomaszowa.

Pierwszy obiad ministra Chodackiego z Greiserem

GDAŃSK, 13 marca. (Tel. wł.)
W poniedziałek, dnia 15 b. m. senat Wolnego Miasta wydaje na ratuszu gdańskim obiad, w którym wezmą udział generalny komisarz Rzplitej min. Chodacki wraz z urzędnikami generalnego komisariatu Rzplitej oraz prezydent senatu Gdańska p. Greiser wraz z wyższymi urzędnikami senatu. W czasie obiadu nastąpi wymiana toastów między generalnym komisarzem Rzplitej min. Chodackim i prezydentem senatu Greiserem.

Epidemia grypy na dworze jugosłowiańskim

PARYŻ, 13 marca. (PAT). — „Matin“ donosi z Białogrodu, iż na dworze królewskim panuje epidemia grypy, która dotknęła również i rodzinę królewską, a mianowicie króla Piotra, ks. regenta Pawła i jego żonę ks. Olge.

Dziś popis gimnastyczny „Makabi”

Jak już donieśliśmy, dziś o godzinie 18-ej odbędzie się doroczny popis gimnastyczny tutejszej Makabi. Popis odbędzie się na sali filharmonii.

Przygotowania organizatorów są już zakończone. Rewelacyjnie zapowiada się występ 30 juniorów do lat 13. Program przewiduje lekcję wzorową pań i pokaz jazdy na hometrainerze mistrza Polski związku „Makabi”.

Zapowiedzieli swą obecność przedstawiciele klubów i związków oraz delegat okręgowego zarządu W. F. i P. W.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 14.30 przy kasie sali filharmonii.

Chałupnictwo wyeliminowane z ram przepisów o układach zbiorowych pracy na umowy

WARSZAWA, 13.III (PAT). — Komisja społeczna senatu rozpatrzyła na dzisiejszym posiedzeniu projekt ustawy o układach zbiorowych pracy, do którego wprowadziła cały szereg poprawek. M. in. skreśliła postanowienie, upoważniające ministra opieki społecznej do rozciągnięcia przepisów ustawy o układach zbiorowych pracy na umowy o pracę lub dzieło w przemyśle chałupniczo-nakładowym, oraz wprowadziła postanowienie, że w razie nie wy-

konania warunków umów indywidualnych w sporze sądowym, pełnomocnikiem pracownika, o ile jest członkiem związku zawodowego, może być przedstawiciel tegoż związku. Ponadto komisja przyjęła dwie rezolucje:

1) wzywającą rząd do opracowania i wniesienia do izb projektu ustawy o układach zbiorowych o pracę lub dzieło w przemyśle chałupniczo-nakładowym oraz 2) wzywającą rząd do utworzenia inspektorów pracy dla chałupników.

DAMA KAMELIOWA GRETA GARBO

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie konwersji pożyczek latach obcych.

WARSZAWA, 13 marca. — (PAT). W dniu 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoj - Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym przyjęto projekt ustawy w sprawie konwersji i zamiany pożyczek państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez skarby państwa, wypuszczonych w wa-

lutach obcych.
Projekt ten reguluje zagadnienie, przedstawione przez p. ministra skarbu na posiedzeniu senatu w dn. 12 b. m.

Poza tym rada ministrów zatwierdziła szereg spraw bieżących

Zgon kompozytora francuskiego

PARYŻ, 13.3. (PAT) — Zmarł tu po dłuższej chorobie, przeżywszy 82 lata, słynny kompozytor, muzykolog i mistrz gry na organach Charles Widor, stały sekretarz akademii sztuk pięknych.

Wiadomości bieżące



DIZURY APŁEWA. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahanego (Limanowskiego 80), S. Trąbkowskiej (Brzezińska 56), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15); M. Rozenbluma (Śródmiejska 21); B. Bartoszewskiego (Piotrkowska 93); L. Czyńskiego (Rokińska 53); H. Skwarczyńskiego (Kątna 54); L. Sinteckiej (Rzgowska 59).

Przy stałym leżeniu w łóżku szklanka naturalnej wody gorzkiej Francuska Józefa stosowana rano na czczo wywiera nie tylko dodatni wpływ na prawidłową czynność przewodu pokarmowego, ale ponadto pobudza krwioobieg, wzmacnia przemianę materii i apetyt. Zalecana przez lekarzy.

IMIENINY P. WOJEWODZINY. — W dniu wczerajszym, jako w dniu swoich imienin, p. Krystyna Hauke - Nowakowa, małżonka p. wojewody łódzkiego, nieobecna w Łodzi, otrzymała cały szereg depesz z życzeniami, będącymi wyrazem ogólnego szacunku i popularyzacji, jaką się cieszy na gruncie województwa z racji swej pracy społecznej.

JUNACKIE HUFCE PRACY. — Starostwo grodzkie w Łodzi przypomina, że jutro, w poniedziałek, 15 marca r. b. upływa termin przyjmowania zgłoszeń ochotników roczników 1917, 1918 i 1919 do junackich hufców pracy.

Zainteresowani winni zgłaszać się w wydziale wojskowym magistratu Po 15 b. m. zgłoszenia przyjmowane już nie będą.

Prezydent Starzyński w Łodzi

Pierwsze organizacyjne zebranie odcinka mieszczańskiego O.Z.N.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzącą środę, dnia 17 b. m. odbędzie się w Łodzi pierwsze organizacyjne zebranie odcinka mieszczańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, stworzonego przez płk. Koca.

W zebraniu, wyznaczonym na godziny popołudniowe, weźmie udział prezydent m. Warszawy p. Stefan Starzyński oraz grono przedstawicieli społeczeństwa

łódzkiego.

Prez. Starzyński zamianuje na zebraniu tymczasowy zarząd OZN na Łódź. Zarząd ten, według uzyskanych przez nas informacji, będzie miał na celu zorganizowanie zjazdu wojewódzkiego, który zajmie się u-

PODARKI WIELKANOCNE oraz dla konfirmandów u **FOTO-PIPEL** wł. Alfons Fiedler **ŁÓDŹ, NAWROT 2. TEL. 205-61.**

stalaniem wytycznych dla dalszej pracy organizacyjnej nad zmontowaniem nowej organizacji politycznej na terenie naszego województwa.

Kompetentne sfery informują nas, że do tej pory nie wiadomo jeszcze, kto wejdzie w skład łódzkiej władz Obozu Zjednoczenia Narodowego i, że wszelkie pogłoski na ten temat są nieścisłe. (s)

Apel do firm i instytucji o zatrudnienie bezrobotnych w tygodniu przedświątecznym

Sankcje wobec uchylających się od opłat na pomoc zimową

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym i najbardziej w skali ogólnopolskiej jest prowadzona na rachunek sum, które mieli wpłacić zarabiający lub mający dochody.

Wydział wykonawczy miejskiego obywatelskiego komitetu w Łodzi stwierdził, że bardzo dużo osób, zakładów, przedsiębiorstw itp. uchyla się od płacenia świadczeń na pomoc zimową, ewent. świadczenia te wpłacili poniżej norm, przewidzianych przez ogólnopolski komitet, lub ustalonych po reklamacji przez podsekcję zbiorczą.

Sprawa ta była omawiana na specjalnej konferencji przewodniczących podsekcji zbiorczych. W konferencji tej wzięli również udział dr. St. Wrona, nacz. wydz. bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego

oraz starosta grodzki, dr. H. Mostowski.

Po ustaleniu, że nikt nie powinien uchylić się od spełnienia obowiązku obywatelskiego w akcji, postanowiono w stosunku do uchylających się od świadczeń lub wpłacających, poniżej norm, ustalonych przez ogólnopolski komitet, zastosować sankcje.

Sankcje będą wykonane przez podanie uchylających się do publicznej wiadomości, zawiadomienie izby skarbowej, izby przemysłowo-handlowej i odpowiednich czynników władzy administracyjnej.

Jednocześnie postanowiono, że przed zastosowaniem sankcji zarządy zrzeszeń branżowych i in-

nych, wezwą swoich członków do wpłacenia przypadających od nich świadczeń oraz sprawdzą czy świadczenia wpłacili.

Na apel prezydenta m. Bydgoszczy, jako przewodniczącego komitetu pomocy zimowej, właścicieli, dyrektorzy, kierownicy zakładów, przedsiębiorstw, instytucji itp. postanowili w roku bieżącym przyjść z pomocą finansową bezrobotnym przez zatrudnienie przed świętami Wielkiej Nocy, w ciągu tygodnia, pewnej ilości osób w granicach maksymalnej możliwości.

Miejski obywatelski komitet w Łodzi zwraca się do wszystkich kierowników przedsiębiorstw, zakładów i instytucji itp. z gorącą prośbą o okazanie takiej samej pomocy bezrobotnym m. Łodzi przed świętami Wielkiej Nocy, jak to uczyniło m. Bydgoszcz.

Zapotrzebowania przyjmuje fundusz pracy, oraz miejski obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym i najbardziej w Łodzi, (tel. 265-25 i 163-15).



Świeże jak z drzewa!

Jafskie

pomarańcze i grejpfruty

są najsoczystsze

OWOC PALESTYŃSKI

Amoniak z herbatą

W mieszkaniu Maksa Olszera przy ulicy Zachodniej 59-a służąca 49-letnia Stanisława Woźniak targnęła się na życie, wypijając herbatę z amoniakiem.

Do wijącej się w bóлах denatki wezwano pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża, którego lekarz przewiózł samobójczynię do szpitala.

Pomoc zimowa to nie jałmużna-to obowiązek i nakaz sumienia!

Każdy mieszkaniec Łodzi składa cegielkę na dom-pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego

Zbliża się dzień 19 marca, dzień imienia nieśmiertelnej pamięci Wodza Odrodzonej Polski, Jej wskrzesiciela i budowniczego Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jak każdego roku cała Polska składać będzie hołd w tym roku już po raz trzeci cieniem Wielkiego Męza polskiej racji stanu. W szeregach tych, którzy w poczuciu dumy i godności narodowej, przeniosą się myślą w te niedawne lata, kiedy Wódz, budujący się w niewoli narodu, kruszył jarzmo tej niewoli i wznosił zręby przyszłego gmachu niepodległości, nie zabraknie i Łodzi, tej Łodzi, w której murach przebywał kiedyś Marszałek Piłsudski, rzucając w zdrowym posiewie pierwsze ziarno wolności.

Jak miasto nasze czci świetlaną pamięć Wodza Polski, wie

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dzisiaj o godz. 12 m. 30 w sali P. C. K., przy ul. Piotrkowskiej 203/5 p. dr. Sadokierski wygłosi odczyt n. t.: „Rozchwianie zębów jako choroba nagminna”. Wstęp bezpłatny.

KAWA HAG ZAWDZIĘCZA
delikatny aromat

f wyśmienity swój smak szlachetnym roślinom z plantacji, położonych w górach ponad 1.000 m. wysokości. — Kawa Hag jest kawą bezkofeinową! Chroni serce i nerwy! Nie wywołuje bezsenności i nie drażni nerek! Kto dba o swoje zdrowie, powinien używać kawy Hag.

Sala Filharmonii
telef. 213-84

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

dzisiaj każde dziecko Łodzi, widząc piętrzące się mury przyszłego Domu - Pomnika Marszałka Piłsudskiego, wznoszonego przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Strzeleckiej. Powstaje on, jak wiadomo, wysiłkiem zbiorowym obywateli naszego miasta, miasta, które, opierając swój byt na pracy realnej, pracy twórczej, w sposób realny również uwiecznia życie i czyny wielkiego budowniczego Polski. Zbiorowa ofiarność mieszkańców Łodzi wzniosła mury Domu - Pomnika. Nadchodzi pora do przystąpienia do wykończenia tego dzieła i wyprowadzenia monumentalnego gmachu ze stanu surowego. Realizacja tego uzależniona została oczywiście od stopnia dalszej w tym kierunku ofiarności społeczeństwa łódzkiego. Komitet budowy Domu - Pomnika, chcąc dać możliwość każdemu mieszkańcowi Łodzi uczestniczenia w tym wielkim dziele, przygotował specjalne cegielki, których rozsprzedaż rozpocznie się w dniu 15 marca i trwać będzie do 20 b. m. Rozsprzedażą cegiełek zajmować się będą bezinteresownie przedstawiciele związków b. wojskowych i Związku strzeleckiego.

W ten sposób, dzięki rozsprzedaży cegiełek, każdy mieszkaniec Łodzi stanie się współbudowniczym monumentalnego gmachu, przy ul. Sienkiewicza i Strzeleckiej, bo każdy mieszkaniec Łodzi będzie posiadał swą własną cegielkę w murach tego Domu.



Ludzie czynu
muszą dbać o swe zdrowie i nerwy. Filizanka energiotwórczej Ovomaltyny Dra Wandera odnawia zużyte siły. Smaczna, łatwa do przyrządzenia nawet w czasie pracy.

OVOMALTINE

Jutro posiedzenie komisji finansowo-budżetowej

Jutro, w poniedziałek, dnia 15 b. m. odbędzie się, prawdopodobnie ostatnie, posiedzenie radzieckiej komisji finansowo - budżetowej.

Komisja rozpatrzy przedewszystkiem dwie sprawy, a mianowicie sprawę pokrywania przez gminę miejską czynszu komornianego dla bezrobotnych i wyeksmitowanych, zamieszkałych na terenie Łodzi oraz drugi wniosek klubu PPS i kl. zw. zawodowych, Bundu i lewiczy Poalej Sjonu, aby magistrat przy przetargach na dostawy i wykonanie robót miejskich żądał od firm zaświadczenia od inspektora pracy, lub związków zawodowych, iż honorują one w całej rozciągłości obowiązujące umowy zbiorowe.

Obie te sprawy wywołają na komisji długą debatę, gdyż radni obu za narodowego przeciwni są obydwu wnioskom socjalistycznym, może nie tyle ze względów merytorycznych, ile... politycznych.

We wtorek — ostatnie posiedzenie plenarne rady. (g)

Laureatki III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina

ROSA TAMARKINA (Z. S. S. R.) II nagroda
OLGA ILIWIKA (Polska) nagroda szkoły muzycznej
im. Chopina w Warszawie
FENOMENALNE PIANISTKI

koncertują jutro, dnia 15 marca b. r. o godz. 8.45 wcz.

Żałobny obchód imienin

ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

W nadchodzący piątek, dnia 19 marca r. b. obchodzone będą w naszym mieście uroczyste imieniny Pierwszego Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego. Będzie to obchód żałobny, którego organizacją zajmuje się już miejski komitet obywatelski.

Na odbytym wczoraj posiedzeniu komitet ustalil szczegółowy program uroczystości.

W czwartek, 18 b. m. w godzinach wieczornych będzie miał miejsce na ulicach miasta żałobny capstrzyk. Orkiestry wojskowe będą szły w pełnym szyku, nie będą jednak grały. Rozlegnie się tylko werbel.

W piątek, 19 b. m. o godzinie 10 rano odprawiona zostanie w katedrze św. Stanisława Kost-

ki uroczysta msza żałobna za spokój duszy ś. p. Marszałka.

O godz. 6 wieczorem odbędą się w kilku punktach miasta uroczyste akademie żałobne. — Akademie rozpoczną się wystąpieniem nadanego przez radio przemówienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego domy w mieście udekorowane zostaną flagami o barwach narodowych, przybranyymi krepą. (s)

Zródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin”.

Radni Chodyński i Potkański wyjechali na zjazd samorządowców P. P. S.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd działaczy samorządowych Polskiej Partii Socjalistycznej z terenu całego państwa.

Zjazd ten zwolany został, celem omówienia sytuacji samorządu terytorialnego, oraz bolączek gospodarczych poszczególnych ośrodków samorządowych.

Poza tym, jak nas informują, zjazd samorządowców socjalistów, przyjął ma cały szereg uchwał, zmierzających do wyrugowania z samorządu czynnika komisarycznego, oraz do przywrócenia pełni praw organom samorządowym, powołanym z wyboru.

Obszernie ma być na zjeździe omówiona sytuacja w samorządzie łódzkim, który stoi u progu kryzysu.

Na zjazd wyjechała z Łodzi delegacja radnych pepesowskich z przewodniczącym i wiceprzewodniczącym klubu radnych P.P.S. i kl. zw. zawodowych, radnymi Chodyńskim i Potkańskim na czele. (g)

WYSTAWĘ p. n.
„Stół ze świętym i nowoczesne nakrycia do obladu, podwieczorku i kolacji” urządza Szkoła Gospodarcza, Wodna 40, tel. 177-73
Wystawa otwarta dziś w niedzielę, 14 marca b. r. od godz. 10-ej do 18-ej. Wejście 50 gr.

Nowa ustawa o stanie wyjątkowym

Jakie ograniczenia będą wprowadzone z chwilą jego ogłoszenia

Ukazał się ostatni numer „Dziennika Ustaw”, który zawiera treść ustawy

O STANIE WYJĄTKOWYM.

W myśl tej stawy, wprowadzenie stanu wyjątkowego zarządza rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych i za pozwoleniem prezydenta Rzeczypospolitej (art. 78 ustawy konstytucyjnej).

Zarządzenie wchodzi w życie na obszarze powiatu z dniem obwieszczenia go w mieście, będącym siedzibą powiatowej władzy administracyjnej ogólnej, a gdy warunki nie pozwalają na przeprowadzenie tej czynności w tym mieście — w dniu obwieszczenia w siedzibie właściwej wojewódzkiej władzy administracyjnej. Obwieszczenie powinno wymieniać swobody obywatelskie, które ulegają zawieszeniu oraz skutki, jakie zawieszenie tych swobód pociąga za sobą.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego powoduje

ZAWIESZENIE CZASOWE

następujących swobód obywatelskich: wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności słowa, tajemnicy korespondencji, wolności zrzeszeń.

Władzy administracyjnej ogólnej służy wobec osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, samoistne prawo dokonywania rewizji osobistych, zatrzymywania w areszcie w ciągu 8 dni, stosowania tymczasowego na czas do 2 miesięcy, internowania w osobnych miejscach na cel przeznaczonych na czas nie przekraczający 3 miesięcy, konfinowania (wyznaczenia przymusowego pobytu) na określonym obszarze na czas nie przekraczający 6 miesięcy, wreszcie — wydalenie z obszaru objętego stanem wyjątkowym na czas trwania tego stanu lub krótszy. Internowanie i konfinowanie zarządza powia-

towa władza, na okres zaś dłuższy — wojewódzka władza administracyjna.

WOBEC OSÓB PODEJRZANYCH

o popełnienie zbrodni lub występku, ściganych z urzędu należy stosować areszt tymczasowy; odstąpienie od aresztowania pod warunkiem złożenia kaucji lub poręczenia może nastąpić tylko za zgodą prokuratora.

Zawieszenie rekojmi NIETYKALNOŚCI MIESZKANIA

pociąga za sobą samoistne uprawnienie władz administracji ogólnej do dokonywania rewizji domowych i zajmowania przedmiotów u osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu.

ZAWIESZENIE WOLNOŚCI SŁOWA

uprawnia władze administracji ogólnej do:

1) wprowadzenia cenzury prewencyjnej dla druków i wszelkich utworów, przeznaczonych do rozpowszechnienia,

2) zawieszenia czasopism, konfiskaty druków i wszelkich utworów, przeznaczonych do rozpowszechnienia, odebranie im debitu pocztowego oraz ograniczenia ich rozpowszechniania, jeżeli zagrażają one bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu,

3) zakazu wydawania nowych czasopism bez uprzedniego zezwolenia,

4) zakazu zajmowania się rozpowszechnianiem druków bez uprzedniego zezwolenia,

5) zakazu wykonywania przemysłu i zawodu drukarskiego i graficznego przez osoby, zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu

6) wprowadzenie cenzury prewencyjnej utworów, przeznaczonych do odtwarzania publicznego, tudzież kontroli i przerywa-

nia tego rodzaju produkcji.

ZAWIESZENIE TAJEMNICY KORESPONDENCJI

pociąga za sobą uprawnienie władz administracji ogólnej do przeglądu korespondencji, przesyłek pocztowych i telegramów, do ich zajmowania i konfiskaty oraz do kontroli i przerywania rozmów telefonicznych i radiowych.

ZAWIESZENIE WOLNOŚCI ZRZESZEŃ

pociąga za sobą skutki następujące: nowe zrzeszenia i oddziały można tworzyć tylko za uprzednim zezwoleniem władz administracji ogólnej, jeżeli władza administracji ogólnej uzna, że względy bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego tego wymagają, może zawieszać i ograniczać działalność zrzeszeń, rozłączać nadzór na działalnością zrzeszeń i przeglądać ich akta, nakazywać uprzednie zawiadamianie władzy o posiedzeniach władz i organów zrzeszeń oraz wysyłać na posiedzenia te swoich przedstawicieli, uchylać i zawieszać wykonanie uchwał, powziętych przez władze i organa zrzeszeń.

W czasie trwania stanu wyjątkowego minister spraw wewnętrznych może w porozumieniu z interesowanymi ministrami wydawać

WYJĄTKOWE ROZPORZĄDZENIA I ZARZĄDZENIA

co do: wyrabiania broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz innych narzędzi i substan-

cji, mogących służyć do napaści lub obrony, przebywania i zachowywania się w miejscach publicznych, używania odznak i mundurów, dokonywania zdjęć fotograficznych, urządzania zgromadzeń i imprez, połączone z skupieniem się ludności, dalej co do dowodów osobistych i meldunków, kontroli, ograniczenia lub zamknięcia ruchu osobowego i towarowego na drogach lądowych, wodnych i powietrznych oraz komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej i radiowej, co do wyrobu, obrotu, posiadania i używania wszelkich urządzeń, mogących służyć do porozumiewania się na odległość, co do zapatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby oraz co do ochrony i utrzymywania prawidłowego działania środków komunikacyjnych i środków łączności wraz z przynależnymi urządzeniami, urzędów i instytucji rządowych i samorządowych, wreszcie — wszelkich zakładów i przedsiębiorstw, których normalna działalność leży w interesie publicznym.

Rozporządzenia i zarządzenia wyjątkowe mogą wprowadzać OSOBISTE I RZECZOWE ŚWIADCZENIA

ludności, nie przekraczające jednak zakresu świadczeń, zastrzeżonych przepisami na rzecz wojska w okresie wojennym. Jako świadczenia osobiste można wprowadzić bezpłatne pełnienie pomocniczej służby bezpieczeń-

stwa przez ludność miejscową, pod nadzorem władz gminnych i odpowiedzialności gminy za szkody i straty, wynikłe z zaniebdania obowiązków tej służby.

Zakłady i przedsiębiorstwa, na które może być rozciągnięta ochrona w razie wprowadzenia stanu wyjątkowego, obowiązane są w każdym czasie udzielać na żądanie ministra spraw wewnętrznych danych co do środków, jakimi może być zapewniona normalna ich działalność.

Jeśli na obszarze, na którym obowiązuje stan wyjątkowy, są lub mają być wprowadzone

SADY DORAŻNE,

rada ministrów może upoważnić ministra sprawiedliwości do wydania rozporządzenia, że dozwolone jest stosowanie postępowań dorażnych bez zachowania ograniczeń, co do terminów, określonych dla przesłuchania oskarżonych, trwania dochożeń, złożenia wniosku co do stawienia oskarżonego przed sądem doraźnym, wyznaczenia rozprawy głównej i czasu jej trwania.

Kto wykrocza przeciwko nakazom lub zakazom, wydanym na rozprawie będącej w mowie ustawy, lub opartych na niej rozporządzeń lub zarządzeń podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 5.000 złotych.

Jeśli siły i środki władz administracji ogólnej i ich organów nie są wystarczające dla zapewnienia na obszarze objętym stanem wyjątkowym wykonania wydanych rozporządzeń i zarządzeń,

MOGĄ ONE UŻYWAĆ DO POMOCY

organów wykonawczych wszystkich innych władz państwowych, znajdujących się na obszarze ich działania. Korzystanie z pomocy siły zbrojnej regulują przepisy o asystencji wojskowej.

Rada ministrów może na wniosek ministra spraw wewnętrznych upoważnić go do przekazywania w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych na czas ograniczony pewnych funkcji i uprawnień władz administracyjnych cywilnych władzom wojskowym, jak również do uzależnienia władz administracyjnych cywilnych od dowództwa wojskowego w zakresie potrzebnym do osiągnięcia jednolitości działania, celem zapewnienia bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego.

Z chwilą ustania przyczyn, które spowodowały wprowadzenie stanu wyjątkowego, rada ministrów niezwłocznie uchyli zarządzenie o wprowadzeniu tego stanu. Uchylenie to może dotyczyć całego obszaru, na którym stan wyjątkowy był wprowadzony, albo też tylko jego części.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 10 marca 1937 r., a jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o stanie wyjątkowym (Dz. U. R. P. nr. 32 poz. 307).

Cudze chwalicie - nrego nie znacie...
Spróbuj, a przekonasz się o dobroci winowocowych wpływów
"Zakrzemiec"
Andrzeja Ze Polocznego w Władysławie

Dzisiejsze audycje

GŁOS LITEWSKI O POLSCE

O godz. 17.55 Polskie Radio nada felieton red. Tadeusza Katelbacha p. t. „Znamienny głos litewski o Polsce”. W felietonie tym red. Katelbach nawiązuje do świeżo wydanej w Kownie książki red. Gustajnis o Polsce, pierwszej z prac litewskich obiektywnie informującej o naszych stosunkach. Książka ta jest wyrazem nowych tendencji, zaznaczących się w młodym społeczeństwie litewskim, które inaczej orientuje się w stosunku do Polski, niż społeczeństwo starsze i rządowe czynniki kowieńskie.

Dodać należy, że red. Gustajnis spędził parę lat w Polsce jako korespondent prasy kowieńskiej, podobnie jak autor felietonu, red. Katelbach, na Litwie w charakterze korespondenta dziennikarskiego.

„IDZIE MOLSKI, W RĘKU ODA”

Prawdziwą plagą literatury są grafomani, przekonani głęboko o posiadaniu talentu pisarskiego, ludzie, którzy marnują stopy papieru, są natrętnymi klientami wszystkich wydawców, wysiadają w poczekalniach redakcyjnych i bardzo często potrafią jednak przemycić swe, wątpliwej wartości utwory, tak, iż ukażą się one wreszcie w druku.

Mylili się jednak, kto by przypuszczał, że grafomanów stworzyła epoka, która m. in. zaznaczyła się olbrzymim rozwojem piśmiennictwa i literatury. Byli oni niestety znani już i dawniej. Księstwo Warszawskie np. które miało bogaty rytm życia kulturalnego i literackiego, obfitowało już w postaci grafomanów. Jedną z takich ucielesnionych figur pseudo-literackich był Molski, który pisywał słynne dziś, grafomańskie ody. O nim to ukuto żartobliwy, a złośliwy wielce wiersz

zaczynający się od słów: „Idzie Molski, w ręku oda...”

Wierszyk ten posłużył jako tytuł do szkicu literackiego, poświęconego Molskiemu, który wygłosi przez radio St. Wasylewski.

Audycje nada Poznań na wszystkie rozgłośnie o godz. 19.00.

GAWĘDA Z PTASZNIKIEM I KANARKIEM

Ludzie nieraz poświęcają dużo sił i energii na sprawy, które dla nas, zwykłych śmiertelników na pierwszy rzut oka wydają się zupełnie błahę. Naprzykład kolekcjonerzy, zbieracze piór ptasich, zegarków, starych lasek, czy guzików — to ludzie, którzy pasjonują się swoim zajęciem. Inne upodobania ludzkie np. hodownictwo jest już bezsprzecznie bardziej pożyteczne. W Łodzi np. istnieje duża grupa osób trudniących się hodowlą kanarków, posiadająca swój związek i swój organ prasowy.

W audycji, którą o godz. 16.15 usłyszą radiosłuchacze ze studia łódzkiego, nadana będzie gawęda z ptasznikiem i po raz pierwszy wystąpi przed mikrofonem łódzkim ze specjalnym „koncertem symfonicznym” kanarki, hodowane w Łodzi.

NASZE DZIECI

Niedziela po południu. Na peronie dworca kolejowego stoi chłopczek i rzewnie płacze. Podchodzi doń policjant i pyta:

— Co ci się stało, mały?

Małec przestaje na chwilę płakać.

— Czy nie widział pan damy bez małego chłopca, który podobny jest do mnie?

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie do-

świadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Labor. Fizj. - chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Strejk kominiarzy łódzkich

Pogotowie lotne zostało czasowo zlikwidowane

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników kominiarskich w Łodzi. Na zebraniu tym, po omówieniu podłoża strejku kominiarzy w Warszawie, przyjęto rezolucję treści następującej:

„Pracownicy kominiarscy m. Łodzi solidaryzują się z ogólnokrajową akcją strejkową i postanawiają: 1) przejść ze strejku

protestacyjnego do strejku ogólnego; 2) zlikwidować pogotowie lotne; 3) wysłać pismo do centralnego związku pracowników kominiarskich w Warszawie, solidaryzujące się z ich stanowiskiem.”

Poza tym postanowiono zaprotestować przeciwko wnioskowi pos. Żybońskiego.

KINO

Ceny niższe

Arcydzieło reż.

„Palace”

Dzisiaj 2 poranki

od 12—2 i 2—4

Ceny miejsc od

80 gr.

Na wieczorowe seanse od

1-109

Wielka miłość

W roli głównej genialny tragik

ABLA GANCE'A

Beethovena

HARRY BAUR

Skazanie handlarzy ziół

które leczą reumatyzm i różne inne choroby

Donosiliśmy wczoraj, iż w cząstce przeprowadzonej przez p. sta. dr. Mostowskiego, komendanta policji na m. Łódź insp. Elzser-Niedzielskiego lustracji targowisk łódzkich, zarządzona została na Wodnym Rynku likwidacja stoiska z ziołami leczniczymi, bowiem urażało ono stanem swoim przepisom porządkowym i higienie.

W związku z tym wczoraj przed sądem starościńskim odpowiadali właściciele tego stoiska Stefan Krysiak i jego żona

Maria (Krucza 27).

W toku rozprawy stwierdzono, że Krysiakowie sprzedając nielegalnie zioła lecznicze, rozdawali również ulotki, z których treści wynikało, że zioła ich znakomicie leczą bóle reumatyczne i różne inne choroby.

W wyniku rozprawy, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd starościński skazał małżonków Krysiak po 100 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności po 14 dni aresztu.

2 chińczycy ukarani

za nielegalny pobyt i handel na terenie Łodzi

Do sądu starościńskiego w Łodzi zostali wczoraj doprowadzeni dwaj chińczycy Chan-Kwong - Mai i Chan-How-Nai.

Chińczycy ci jechali z Rosji sowieckiej do Austrii tranzytem przez Polskę.

Na dworcu Łódź - Kaliska wysiedli z pociągu i udali się do miasta. Znaleźli tu widać swą „Ziemie Obiecana” skoro pozostali i poczęli uprawiać handel domokrażny.

Na ulicy Piotrkowskiej obu chińczyków aresztowała policja w chwili, gdy proponowali przechodniom kupno różnych drobiażków.

Obaj chińczycy postawieni zostali w stan oskarżenia z tytułu nielegalnego pobytu w Polsce, oraz nielegalnego uprawiania handlu w Łodzi.

Na rozprawie trzeba było porozumiewać się z oskarżonymi po rosyjsku, nie znając oni bowiem poza chińskim innym językiem.

W wyniku rozprawy Chan-Kwong-Mai i Chan-How-Nai skazani zostali po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu, z natychmiastowym osadzeniem w więzieniu dla odbycia kary, zaś po odbyciu kary zostaną oni przymusowo wysiedleni z Polski i odstawieni do granicy.

Prezydent Łodzi p. Godlewski



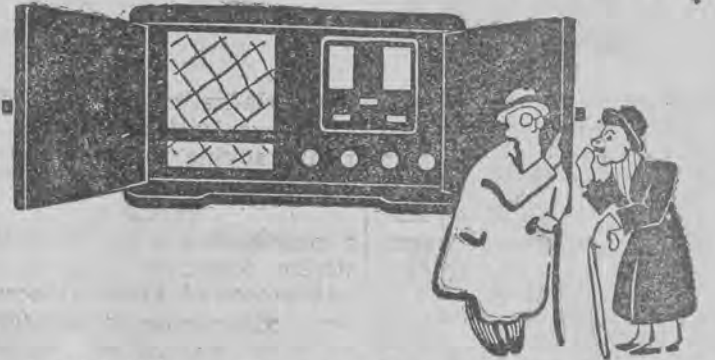
Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę p. Mikołaja Godlewskiego, tymczasowego prezydenta m. Łodzi, powołanego przez p. ministra spraw wewnętrznych na tymczasowego prezydenta miasta, wskutek niezatwierdzenia ponownego wyboru p. Norberta Barlickiego.

Oliary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

Na „Bykur Cholim” zł. 18.— R. T.

PYTAŁ GŁUPI MĄDREGO?
NA CO ROZUM ZDA SIĘ?



ABYŚ RADIO ECHO
KUPIŁ W SWOIM CZASIE.

LUKSUSOWY ODBIORNIK O ŚWIATOWYM ZASIĘGU. TRZY PENTODY I LAMPA PROSTOWNICZA. 3 ZAKRESY FAL. — ODTWARZANIE CAŁEJ WSTĘGI CZĘSTOTLIWOŚCI BEZ ZNIEKSZTAŁCEN. REGULACJA BARWY GŁOSU.

2 i 3 LAMPOWE ODBIORNIKI NA PRĄD ZMIENNY, STAŁY I BATERYJNE.

GŁOŚNIKI DO ODBIORNIKÓW DETEKTOROWYCH.

SPRZEDAŻ NA BARDZO DOGODNE SPŁATY:

„NOSTRA” — PIOTRKOWSKA 180, STANISŁAW RUTKOWSKI — LEGIONÓW 1, BORKOWSKI I SCHMIDT — PIOTRKOWSKA 125, BLOCK - BRUN S. A. — PIOTRKOWSKA 104, „ELEKTRODOM” — WŁ. ZARZYCKI — PIOTRKOWSKA 115, „ALFA - RADIO” — NAWROT 1.

ECHO

DAMA KAMELIOWA GRETA GARBO

Przeszkolenie personelu

kolonii letnich dla dzieci i młodzieży

W siedzibie urzędu wojewódzkiego obradowała wczoraj komisja wojewódzka do spraw kolonii letnich. Na posiedzeniu poruszono szereg aktualnych zagadnień, dotyczących kolonii.

W wyniku dłuższych debat uchwalono m. in. projekt podziału zadań kolonijnych między instytucje zarządzające koloniami.

Okazało się bowiem, że w praktyce tylko kolonie, urządzone dla szkół powszechnych spełniają należycie swe zadania i prowadzone są na podstawie racjonalnego planu i programu.

Natomiast kolonie wycieczkowe dla szkół średnich i zawodowych, oraz dla dzieci w wieku przedszkolnym często nie dają należytych rezultatów.

Uchwalono z tych względów przeszkolić personel kolonii i w tym celu utworzyć w najbliższych już dniach instytucję fachową, która opracowałaby kurs dla personelu kolonijnego.

Przeszkolenie personelu wy-

chowawczego wpłynie bezsprzecznie na podniesienie poziomu kolonii.

Ze sfer lekarskich wysunięty został następnie wniosek, aby mniejsze kolonie, które nie mogą sobie pozwolić na zaangażowanie stałego lekarza, niezależnie od opieki lekarskiej dorywczej, posiadały przynajmniej po dwie wykwalifikowane pielęgniarki.

W posiedzeniu wzięli udział naczelnicy wojewódzkich wydziałów opieki społecznej, zdrowia publicznego, delegat magistratu, zakładu ubezpieczeń społecznych i in. (s)

„Zempoł” wybierze

swe władze i zmieni statut

Przed rokiem podjęto na szerszą skalę próby zelektryfikowania okręgu przemysłowego — łódzkiego i stworzony został Związek elektryfikacyjny międzykomunalny przemysłowego okręgu łódzkiego (ZEMPOŁ).

Powołany do życia komitet organizacyjny „Zempołu” podjął próby skonsolidowania poszczególnych samorządów miejskich i powiatowych związków komunalnych, które w charakterze członków udziałowców wejść miały w skład „Zempołu”.

Jak to już podawaliśmy, większość samorządów zgłosiła akces do „Zempołu” deklarując ustalone w odpowiedniej wysokości udziały.

Obecnie komitet organizacyjny „Zempołu” na 23 b. mies.

Kurs archiwalny w Łodzi

spełnił doskonale swe trudne, odpowiedzialne zadanie

Słowo „archiwum” wywołuje w myślach czytelnika obraz składu starych, niepotrzebnych, pozostających akt, jest dla niego zagadnieniem bodaj nieznanym. W istocie swej w archiwum zachowane zostało życie, życie naszej przeszłości, mające niemałe znaczenie i dzi-



sią i na przyszłość. Ażebymś mógł w pełni odtworzyć przeszłość, trzeba zabezpieczyć istniejące źródła rękopiśmienne przed zniszczeniem. Jak to uczynić? Właśnie to zagadnienie było jednym z motywów przewijających się w toku wykładów kursu archiwalnego w Łodzi.

Życie nasze znajduje swe odbicie w stosach akt, papierów, druków. Jak uchronić się przed tym zalewem akt, rosnących z dnia na dzień, które z nich uznać za mające wartość historyczną, albo praktyczną, a które zniszczyć? — oto drugie zagadnienie.

Właśnie kurs archiwalny powołany został do tego celu, aby praktycznie przygotować ludzi do tej pracy, tak odpowiedzialnej, a niewdzięcznej, bu żmudnej, bez natychmiastowych efektów.

Czy zadania, postawione sobie przez organizatorów, znalazły swój wyraz w przeprowadzonym kursie archiwalnym? Kurs dał uczestnikom nieprzemijające wartości.

Polskie towarzystwo historyczne w Łodzi w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami rządowymi zorganizowało pięciodniowy kurs archiwalny w Łodzi. Podkreślić trzeba jego doskonałe techniczne funkcjonowanie oraz serdeczny nastrój, panujący między słuchaczami a wykładawcami. Organizatorzy i wykładawcy kursu chcieli dać i dali uczestnikom wskazówki i zasady racjonalnego przechowania, zabezpieczenia i rejestracji archiwaliów, mających znaczenie historyczne i praktyczne.

W czasie od dnia 21 do 25 lutego 1937 roku odbyło się siedemnaście wykładów i pokazów praktycznych, wysłuchanych z zainteresowaniem przez uczestników kursu, a było ich 123, reprezentujących różne ośrodki pracy. Urzędników zarządu miejskiego w Łodzi było 48, po jednym delegacie nadeszły małe miasta i miasteczka województwa łódzkiego, a było ich 19, wydziały powiatowe wydelegowały 9 osób, 5 przybyło z gmin wiejskich, reszta zaś słuchaczy reprezentowała szereg miejscowych instytucji

państwowych, wojskowych, Kościoła, nych, gospodarczych oraz grono historyków i miłośników historii. Już sam skład słuchaczy mówi o zainteresowaniu się zagadnieniami archiwalnymi, w tym wypadku referowanymi przez wybitnych znawców tego przedmiotu.

Wszystkie wykłady ilustrowane były pokazami archiwów miejskich, kościelnych, prywatnych i zakładów przemysłowych w Łodzi.

Godziny handlu

w tygodniu przedświątecznym

Na zasadzie rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych, dnia 9 grudnia 1929 roku, handel w tygodniu przedświątecznym, poprzedzającym Wielkanoc, będzie mógł się odbywać w r. b. w sklepach i wszelkich miejscach zawodowej sprzedaży oraz w zakładach fotograficznych fryzjerskich i kalotechnicznych w następującym czasie: 1) w Niedziele Palmową, t. j. dnia 21 b. m. od godz. 13 do 18-ej, 2) od poniedziałku do Wielkiego Piątku włącznie, t. j. od 22 do 26 b. m., do godziny 21-ej, 3) w Wielką Sobotę, t. j. dnia 27 b. m. do godziny 18-ej, przy czym to ostatnie ograniczenie dotyczy także jadalni wszelkiego rodzaju, które od godz. 18-ej dnia 27 b. m. do godz. 24 dnia 28 b. mies. winny być bezwarunkowo zamknięte.

Wykończalnia i drukarnia

„Widzewskiej Manufaktury” pracują normalnie

W związku z wiadomościami, jakoby majstrowie wykończalni i drukarni „Widzewskiej Manufaktury” mieli porzucić pracę, dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, gdyż wykończalnia i drukarnia Widzewskiej Manufaktury pracują normalnie

Powrócił z Paryża

F. Goldmanówna

Przejazd 30 fr. II p. — Telefon 216-52.

GRAND-KINO

Rewelacyjna zniżka cen
Na I seans od **80 gr.**
na wieczorowe od **1.09**
Dzisiaj 2 poranki o 12 i 2 Ceny od **80 gr.**

Paula Wessely

w wspaniałym filmie wiedeńskim p. t.
„SAM na SAM“

Teatr, muzyka i radio

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj o godz. 16.30 honorowy dyrektor teatru Miejskiego Ludwik Solski raz jeszcze wystąpi w arcydziele Moliere'a „Skapiec”. Ceny niższe.
O godz. 20.30 a w poniedziałek o g. 19.30 (po cenach niższych) przemiła komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła”.
W pełnych próbach pod reżyserią Henryka Szetyńskiego świetna komedia Jarosława Iwaszkiewicza, osnuta na 116 miłości Chopina i George Sand „Lato w Nohant”.

TEATR POLSKI

Dzisiaj o godz. 16.30 dana będzie po raz ostatni świetna sztuka Bernarda Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren” ze znakomitą Ireną Horecką w roli głównej. Ceny niższe.
Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie sztuki Ferdynanda Brucknera p. t. „Elżbieta królowa Anglii” z Ireną Horecką w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj jedna z najświetniejszych komedii Stefana Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje”.

Ostatnie tygodnie WYSTAWY

SALONU SZTUKI
ABE GUTNAJERA
Z WARSZAWY
nadeszły nowe ekspozyty
Piotrkowska 106. TELEF. 266-88.

DRZEWORYTNY W IPS-ie

Międzynarodowa wystawa drzeworytów oryginalnych w dalszym ciągu jest wielkim ewenementem artystycznym Łodzi, czego najlepszym dowodem jest stale wzrastająca frekwencja zwiedzających oraz ilość sprzedanych drzeworytów. Na wystawie reprezentowanych jest 21 państw.
Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11 — 20.

WYSTAWA PRAC PROF. KAHANEGO

Dzisiaj o godz. 12.30 otwarcie wystawy znakomitego metaloplastyka prof. J. Kahanego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 90.
Tym razem prof. Kahane wystawia dorobek ostatniego roku w dziedzinie rzeźby metaloplastycznej oraz szereg szkiców i karykatur z kawiarni „Złotańska”.
Wystawa otwarta codziennie od 10 do 20, a w niedzielę tylko do godz. 16-cj.

KONCERT O. KAMIENSKIEJ

Dnia 17 marca r. b. w sali filharmonii odbędzie się wielki koncert z udziałem znakomitej śpiewaczki pieśni cygańskich p. Olgi Kamińskiej, znanej Łodzi z jej występów w Polskim Radio oraz z koncertów w Łódzkiej rodzinie radiowej. Koncert zapowiada się bardzo imponująco. Bilety w przedsprzedaży: cukiernia „Europejska” (Piotrkowska 113) i w dniu koncertu w kasie filharmonii.

FOTOPLASTIKON Montuski 2

Dzisiaj Hiszpania. Piękne zdjęcia słonecznej krainy. Wstęp 25 gr., młod. 15 gr.
SZOPKA AKTUALNA
We wtorek, 16 b. m. odbędzie się w kawiarni „Caprice” (Piotrkowska 29) premiera aktualnej szopki p. t. „Pal to szesć!”, wystawiona przez teatr marionetkowy „Chadgadjo”. Teksty — poeta M. Broderson; kukielki — art. mal. Wincenty Brauner.

R. TAMARKINA I O. ILIWIKA

Rosa Tamarkina, 16-letnia zdobywczyni II nagrody na III międzynarodowym konkursie m. Fr. Szopena i Iliwika Olga (łodzianka) koncertują jutro, w poniedziałek, dnia 15 marca o godz. 20.45 w filharmonii.
Bilety na ten jedyny koncert do nabycia w kasie filharmonii.

ZESPÓŁ MORISA SZWARCA

Dzisiaj o godz. 12 w południe (po cenach niższych) i o godz. 21-ej „Bóg, człowiek i szatan” J. Gordina w inscenizacji Morisa Szwarca.
Bilety na dzisiejsze przedstawienia do nabycia w kasie filharmonii.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.18 Muzyka na „Dzień dobry” — piłyty.
9.00 Transmisja nabożeństwa
10.35 Muzyka z płyt
12.03 Poranek symfoniczny
13.45 Muzyka z płyt
14.00 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (transmisja do Berlina).
14.30 Regionalna transmisja z Braliną (przez Poznań).
15.00 D. c. programu kapeli ludowej
15.30 Audycja dla wsi.
16.00 Dialog K. K. O.
16.15 „Ze świata pracy” „Gawęda z ptaszniakiem i dialog z kanarkiem” — przeprowadzi red. B. Stefański.
16.30 Premiera słuchowiska p. t. „Wiedźma” zradiofonizowany fragment z powieści „Dziurdziowie” Elżbi Orzeszkowej.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie
19.00 „Idzie Molski, w ręku oda” — szkic literacki S. Wasylewskiego
19.15 „10 minut dla pesymistów”
19.25 Muzyka jazzowa — transmisja z „Hotelu Polskiego”
20.40 Przegląd polityczny
21.00 „Zamki na lodzie” — słuchowisko.
21.30 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej.
22.00 Orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) I DROITWICH (1500)
15.20 „Dzieciństwo Chrystusa” — oratorium Berlioz.
LONDYN (342)
22.05 Uwertura Glucka, Koncert skrzypcowy Mozarta, Symfonia barw Blieissa.

Zródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin”.

Skuteczną bronią przeciw tworzeniu się kamienia nązębnego jest SOLVOLITH!

Wiemy jak wielkim niebezpieczeństwem dla zębów jest próchnica, natomiast nie wszyscy wiedzą o tym, że kamień nązębny, który z biegiem czasu osiada na zębach i pod dziąstłami, wywołuje stany zapalne, obłuznia zęby, powodując ich wypadanie. — Codzienne pielęgnowanie zębów SOLVOLITHEM zapobiega temu skutecznie! SOLVOLITH, dzięki zawartości karlsbadzkiej soli źródlanej usuwa kamień nązębny oraz zapobiega jego dalszemu tworzeniu się.

WIENIEN (507)

15.40 Kwartet smyczkowy Cis-moll Beethovena.
PRAGA (470)
19.45 „Husarzy” — operetka Gannego.
21.10 Fragmenty ze znanych oper.
PARYŻ (432)
18.00 Utwory Beethovena (Uwertura „Leonora Nr. 3”, Koncert fortepianowy C-moll i Symfonia „Eroica”).
LYON (463)
21.30 Orkiestra, fortepian i wiolonczela.

STRASSBURG (349)

21.15 „Monsieur Beaucaire” — romantyczna operetka Messagera.
KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)
20.00 Recital fortepianowy Giesekinga (Suita francuska Nr. 5 Bacha, Sonata G-dur Szuberta i Drobne utwory Debussy'ego).

BERLIN (356)

20.30 Muzyka do ognia sztucznych Haendla, Koncert skrzypcowy Malipiera i Symfonia D-moll Francka
HEILSBURG (291)
20.00 „Wesele Figara” — opera Mozarta.

ISKRA Odbiorniki radiowe Philips Elektrit, Telefunken, CANARUTOWICZA 9 pello i in. na długoterminowe spłaty
Telefon 177-79

SZTUTGART (523)

00.00 Fragmenty oper R. Wagnera.
SZTOKHOLM (426)
20.40 Uwertura „Sprzedana narzeczoną” Smetany, Rapsodia słowiańska D-dur Dworzaka, Koncert skrzypcowy Tartinięgo, Stare tańce i pieśni Respighiego.

RZYM (420)

15.30 „Nabuchodonozor” — opera Verdiego.
MEDIOLAN (368)
21.00 „Cudowny bar” — operetka Katschera.



PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE

stosuje się

proszek ze zn. fabr.

KOWALSKINA

dla dorosłych



Nowy zarząd L.O.P.P.

W wyniku uchwał walnego zgromadzenia i posiedzenia konstytuującego zarządu łódzkiego obwodu miejskiego LOPP lista zarządu obwodu na 1937 rok przedstawia się następująco:

Prezes — inż. Wrede Stanisław
dyr. kolei dojazdowych, wiceprezesi — plk. Bratro Jan, dowódca pułku, Ostrowski Henryk, dyr. państwowego gimn. kupieck. żeńsk., sekretarz — Kalinowski Mieczysław Jan, dyr. zarządu miejskiego, skarbnik — inż. Zdrojewski Marian dyr. wytw. monopolu tytoniowego, zastępca skarbnika — inż. Salm Jan, z-ca dyr. wykończalni. Członkowie: Andziak Marcin, komisarz policji m. Łodzi, major Bętkowski Mieczysław Wiktor, Drużycki Jan kierownik refer. w starostwie grodzkim, mecenas Monkes Zygmunt, dr Misjon Bolesław, miejski inspektor sanitarny, sędzia Pietrowski Ed

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK

„ATENEUM”
D-ROWEJ S. ROBINSONOWEJ
Śródmiejska 40
poleca ostatnie nowości.
Bogato zaopatrzone działy: dla dzieci, młodzieży i LEKTURY SZKOLNEJ

Niezwykły jubileusz

W mies. maju b. r. Łódź święcić będzie niezwykłą uroczystość, bodaj że pierwszą tego rodzaju w Polsce, a mianowicie jubileusz 50-letniej pracy nauczycielskiej dla dobra szkoły polskie pani Augustyny Wołanowskiej. Zasłużona jubilatka rozpoczęła swą pracę pedagogiczną w Lublinie, gdzie pracowała przez lat 15, po czym przeniosła swą działalność do gimnazjum męskiego Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi, gdzie pracuje już nieprzerwanie lat 35. Dla uczczenia niezmiernych zasług długoletniej pracy pedagogicznej pani A. Wołanowskiej koło absolwentów gimnazjum uchwalilo ufundować stypendium wieczyste jej imienia i wziąć gremialny udział w uroczystości w murach szkolnych.

Z tych względów prezydium koła absolwentów, którego siedziba mieści się w gmachu gimnazjum przy ul. Narutowicza 68, zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem do wszystkich wychowanków szkoły w kraju i zagranicą, którzy adresów nie zdołano jeszcze ustalić, ażeby zechcieli jak najspieszniej zgłaszać swój adres i szczegółowe adresy na ręce przewodniczącego prezydium, kol. Wacława Dzieniańskiego pod adresem szkoły.

Wszystkie pisma proszone są o przedruk powyższego komunikatu.

NOWE EKSPONATY SALONU

Wystawa Abe Gutajera (Piotrkowska 106) cieszy się nadal nieustannym powodzeniem. Prócz znakomych arcydzieł Rembrandta, wspaniałych obrazów Matejki, Brandta, Gierymskiego, Chelmońskiego, Fałata, Malczewskiego, Hirszberga, wystawa została wzbogacona przez „Polowanie w Jabłonie”, J. Rosena, „Kwiaty” Wyciółkowskiego, portret hr. Potockiej, Matejki, „Poranek” Wierusza-Kowalskiego, „Ostatnie spotkanie”, St. Witkiewicza, „Pospolite ruszenie” Ar. Szyka, portret zaofiarowaną J. Kossakowi przez 6 znakomych malarzy polskich, piękne album wybitnych malarzy polskich oraz wiele innych ciekawych eksponatów. Oprawdają po wystawie specjalni informatorzy.

„2 DNI MIŁOŚCI”

Wiele rozgłosu w całej Europie posiadają „2 dni miłości”, uznane przez krytykę nie tylko za najlepszy, lecz — co ważniejsze — za najwspanialszy film świata.

Najwspanialszy ze względu na kapitalny scenariusz, najlepszy ze względu na grę, reżyserię i muzykę. Połączenie tych zalet zadecydowało o powodzeniu „2 dni miłości” zagranicą i niewątpliwie przyczyni się do ich sukcesu w Łodzi.

W dzisiejszych czasach kryzysu i nadprodukcji, jedynym zawsze cenionym i pożądanym towarem okazał się... śmiech. Nigdy bowiem producenci nie nasycają rynku tą najskuteczniejszą i najmiłszą odtrutką zwalczającą troski i smutki szarego dnia.

Film jest doskonale zagrany, lekki, pogodny, pełen blasku i werwy. Reżyserował go znany realizator europejski, Geza v. Bolvary. Główne role odwarzają: Magda Schneider, Wolf Albach-Retty, Hans Moser i Theo Linggen, znakomici artyści scen wiedeńskich. Film „2 dni miłości” ukaże się już za kilka dni na ekranie kina „Palace”.

CAPITOL

Najwspanialsze widowisko filmowe
reż. S. Van Dycke'a

SAN FRANCISCO

Dramat dwóch serc

W rolach głównych:

JEANETTE MAC DONALD
CLARK GABLE

Ceny miejsc na wszystkie seanse

54 gr.

Nast. program: **Ostatni Mohikanin** — potężna epopea bohaterstwa i romantyzmu wedł. słynnej powieści COOPERA.



Okulary
nowoczesne nie męczą oczu

OPTYK SZYMON URBACH
PIOTRKOWSKA 33
TELEFON 222-23.

JAK W FILMIE

K. WUTKE



TAPCZAN
wykonany przez najstarszą i znaną
FABRYKĘ MEBLI
KAROL WUTKE, Cegielniana 42.
W ciągu dnia
jest eleganckim mebelkiem,
w nocy zaś na nim
świetnie spać można.

„URSI”



BIELIZNĘ
DAMSKĄ, MĘSKĄ, DZIECIANNĄ
ŻĄDAJCIE Z MARKĄ
„URSI”

ST. WEILBACH



POŃCZOCHY „OHA”
BIELIZNĘ „REX”,
PULOVERKI „TE-BE”,
GORSETY GUMOWE „TRYUMF”
ST. WEILBACH
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 154.

L. ODERBERG



PANTOFLE
ELEGANCKIE PANIE I PANOWIE
noszą tylko
LUKSUSOWE OBUWIE
L. ODERBERGA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 33

LUSTRZA



LUSTRZA
HURTOWNIA SZKŁA TAFLOWEGO,
SZLIFIERNIA I FABRYKA LUSTER.
KAŻDE LUSTRO JEST ZAOPATRZONE
ZNAKIEM OCHRONNYM FIRMY
zatwierdzonym przez M. P. i H.
JAKÓB FELIX
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 20

„VIOLET”



PERFUMY
„VIOLET”
Piotrkowska 95. Tel. 158-59
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
preparatów kosmetycznych
ELIZABETH ARDEN
New-York — Londyn

Mable Wutke



MEBLE
Czuje się dobrze w moim domu,
gdyż meble moje pochodzą
Z NAJSTARSZEJ FABRYKI MEBLI
Karol Wutke
CEGIELNIANA 42.
Wielki wybór stylowych
i nowoczesnych mebli.

„KA-RI-BI”



SWETRY
SZALE, CZAPKI, RĘKAWICZKI
BIELIZNĘ „REX”
POŃCZOCHY „MARWO”
KA-RI-BI
PIOTRKOWSKA 84. Tel. 268-14

„Kamea”



BIŻUTERJA
ARTYSTYCZNA PRACOWNIA
JUBILERSKA
PRECYZYJNE WYKONANIE ROBÓT
„KAMEA”
PIOTRKOWSKA 73. Tel. 185-22
poleca WYKWINTNĄ BIŻUTERIĘ
I PRECYZYJNE ZEGARKI

HERMINA



SUKNIE
„HERMINA”
Puttermanowa.
— ŁÓDŹ —
MONIUSZKI 2. — TEL. 216-44
PRACOWNIA SUKIEN

M. GURT



KOSTJUMY I PALTA
POWRÓCIŁ Z PARYŻA
M. GURT
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 107. Tel. 141-73

I. TIGER



FUTRA
poleca:
wielki wybór SREBRNYCH LISÓW
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
I. TIGER
PIOTRKOWSKA 29. Tel. 213-22

H. KAMUSIEWICZ



PARASOLE I SAKIEWKI
TOREBKI — NAJNOWSZE MODELE
NABYĆ MOŻESZ NAJTANIEJ TYLKO
W WARSZAWSKIEJ FIRMLI
H. KAMUSIEWICZ, ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 52

BITTNER



FRYZJER
Maison Bittner
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 164.
SPEC. SALONY DAMSKIE
DLA WYTWORNEJ PANI

„DOBROPOL”



WÓZKI
— KUPUJE SIĘ —
Z I-GO ŹRÓDŁA
w znanym fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73
W PODWÓRZU. TEL. 159-90

J. Frymer



WSZYSTKO DLA DZIECKA
do nabycia w firmie
I. FRYMER
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59.

„RADIO”



Jest jasne jak na dłoni,
że tanio i dobrze
kupować można tylko
W NAJSOLIDNIEJSZYCH FIRMACH
A więc, za mną!!!

„RADIO”



NAJKORZYSTNIEJ
KUPUJE SIĘ
— w firmie —
„ELEKTRODOM”
PIOTRKOWSKA 115. TEL. 134-42.

„ZYRANDOLE”



**RADIOODBIORNIKI,
ZYRANDOLE, ZELAZKA
GRZEJNIKI,
CZAJNIKI,
ODKURZACZE,
ŻARÓWKI 11 p.
SPRZEDAŻ NA RATY**

I. NIKEL



OBRAZY
ORAZ WYKWINTNA OPRAWA
tylko
W SPECJALNEJ FABRYCE RAM
L. NIKEL
ŁÓDŹ, NAWROT 2

G. E. RESTEL



SUKNA
ANGIELSKIE
i BIELSKIE
Najwyższe jakości! Duży wybór
Przystępne ceny! Nowe wzory
G. E. Restel
PIOTRKOWSKA 84.

I. ROTENBERG



DYWANY
FIRANKI i LINOLEUM
NAJTANIEJ SIĘ KUPUJE W FIRMLI
I. ROTENBERG
PIOTRKOWSKA 37. Tel. 177-58
FILIA: NOWOMIEJSKA 1. Tel. 157-10

„Halwin”



WINA
...FIRMY LIBERMAN
PIJE W POLSCE KAŻDY STAN.
GDYŻ SĄ DOBRE I TEŻ TANIE
TO NASZE OGÓLNE MNIEMANIE.
„HALWIN”
H. LIBERMAN, ŁÓDŹ, PÓLNOĆNA 10

„Marysin”



KWIATY
poleca
„MARYSIN” ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 76. Tel. 112-26
WL. HODOWLA W RUDZIE
NAGRODZONA ZŁOTYM MEDALEM

KUPERMAN i S-ka



WEŁNY I JEDWABIE
NA KOSTIUMY, PALTA
I SUKNIE NAJTANIEJ
P. KUPERMAN i S-ka
PIOTRKOWSKA 8

DZIAŁOSZYŃSKI



TAPETY
NAJNOWSZE WZORY
W WIELKIM WYBORZE
poleca
A. Działoszyński
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 56
TEL. 223-46

R. WEINBERG



NACZYNNIA KUCHENNE
WYŻYMACZKI w najwyższych gatun-
kach. — NACZYNNIA ALUMINIOWE
SCHWERTE - FRIGIDAL
poleca
R. Weinberg, Łódź
PIOTRKOWSKA 29

M. KENIG



ZAKŁAD ZOOLOGICZNY
MAKSYMILIAN KENIG
ŁÓDŹ,
UL. NAWROT 41a
Róg KILIŃSKIEGO. Tel. 242-98

L. WALDMAN



FIRANKI
KAPY, SZTORY I OBRUSY
RĘCZNEJ ROBOTY
poleca
S. WALDMAN
ŚRÓDMIEJSKA 22. Tel. 186-77
Egz. od 1910.

BOY i S-KA



LINOLEUM
CHODNIKI, DYWANY, CERATY
CHODNIKI KOKOSOWE
poleca W DUŻYM WYBORZE
H. Boy i Ska
PIOTRKOWSKA 154

S. KROKOCKI



MOTOCYKLE
NORTON, ROYAL ENFIELD A. J. S.
MASZYNY DO SZYCIA, ROWERY,
MASZYNY DO PISANIA
DZIAŁ SPORTOWY
poleca **S. KROKOCKI**
PIOTRKOWSKA 81, Tel. 206-24

„DOROTEA”



CZEKOLADA
SKŁAD CZEKOLADY I CUKRÓW
„DOROTEA”
ŚRÓDMIEJSKA 6.
poleca już
Wielkanocne nowości
OGÓLNIE ZNANEJ DOBROCI

„BACHUS”



LIKIERY I KONIAKI
FABRYKA WÓDEK i LIKIERÓW.
WYTWÓRNA WIN i MIODU
„BACHUS” Łódź, Piotrkowska 80
— Tel. 242-30 — 80
Generalna Reprezentacja na Polskę
światowej marki koniaku „Napoleon”
oraz win firmy Etienne Gasquetov,
Bordeaux.

„Tivoli”



RESTAURACJA
Elegancka publiczność spotyka się
w najwytworniejszej restauracji
„TIVOLI”
Łódź — Przejazd 1.

ZIEMIAŃSKA



CUKIERNIA
Józef PIĄTKOWSKI
ZIEMIAŃSKA
ŁÓDŹ

„TABARIN”



DANCING
„TABARIN”
Atrakcyjny program artystyczny
na czele
TIBI I LACY oraz
ORK. „THE OKEY-BAND”.

Łódź po konwersji pożyczek

Gwałtowna zwyczajka kursów świadczy o zaufaniu rynku

Jak już donosił wczorajszy „Głos Poranny“ wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski złożył onegdaj w senacie oświadczenie w **SPRAWIE KONWERSJI POŻYCZEK DOLAROWYCH**.
Min. Kwiatkowski podniósł, iż w dniach najbliższych rząd wnie się do izb projekt wypuszczenia nowej emisji papierów złotych, oprocentowanych na 4 i pół proc. w stosunku rocznym, celem skonwertowania obligacji pożyczek zagranicznych, znajdujących się w kraju.
Fakt, że kurs wymiany pożyczki stabilizacyjnej ustalony będzie według kursu waluty najmniej zdeprecjonowanej, a więc obecnie według kursu guldena holenderskiego, wywołał żywy odzew na rynku warszawskim, który zareagował onegdaj późnym wieczorem oraz wczoraj rano
TENDENCJA WYBITNIE ZWYŻKOWA.
W pierwszych godzinach po oświadczeniu, kurs pożyczki stał

lizacyjnej podskoczył o 500 punktów do 365, przy czym popyt na tę pożyczkę znacznie się wzmógł.

Po pierwszej reakcji nastąpiło jednak pewne uspokojenie i aczkolwiek popyt nie zmalał, kurs tej pożyczki ustalił się jed-

nakże na poziomie 362 — 363, przy wybitnej redukcji podaży. Należy zaznaczyć, iż oświadczenie ministra wygłoszone zostało

po zamknięciu giełdy, a ponieważ w sobotę giełda jest nieczynna, nie wiadomo narazie, jak ustosunkują się do tego oficjalne sfery giełdowe.

Niemniej — to należy z naciskiem podkreślić — oświadczenie min. Kwiatkowskiego przyjęte zostało z dużym zadowoleniem i położyło kres wszelkim pogłoskom.

Nie od rzeczy będzie wskazać, iż w sprawozdaniach z rynku giełdowego w „Głosie Porannym“ przewidywalimy tego rodzaju obrót sprawy, jak wypuszczenie nowych obligacji oraz wysokość ich oprocentowania, wysuwając niejednokrotnie wobec posiadaczy „stabilizacyjnej“ konieczność przeczekania i nie poddawania się panice.

Cokolwiek gorzej przedstawiła się sprawa **6 PROC. POŻ. DOLAROWEJ**. Ponieważ kurs wymienny tej pożyczki ustalony będzie według kursu dolara obiegowego, sfery giełdowe dla tego papieru nie wykazują narazie większego zainteresowania.

Jakie pożyczki dolarowe

objęte zostaną dobrowolną konwersją krajową?

Projekt ustawy o emisji nowych złotych obligacji przeznaczonych na dobrowolną konwersję zagranicznych pożyczek dolarowych Polski dotyczy:

6-procentowej pożyczki dolarowej (której kupony są płatne 1 kwietnia i 1 października),

8 proc. pożyczki dillonowskiej (kupon płatny 1 stycznia i 1 lipca),

7 proc. pożyczki stabilizacyjnej (której kupony są płatne 17 kwietnia i 17 października).

W odniesieniu do posiadaczy krajowych kupony 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej wypłacone były ostatnio t. j. w październiku 1936 r. w walucie najmniej zdeprecjonowanej, w dniu zapłaty a więc według kursu guldena ho-

lenderskiego.

Rząd zapowiedział cztery możliwości dla krajowych posiadaczy polskich pożyczek zagranicznych:

1) za kolejne 3 kupony mogą oni otrzymać podobnie jak i posiadacze zagraniczni w gotówce 30 proc. wartości kuponu, wypłaconej w złotych,

2) w zamian za pełną wartość nominalną prezentowanych trzech kuponów mogą oni otrzymać 3-procentowe obligacje 20-letnie w złotych na sumę nominalną, stanowiącą równowartość przedstawionych kuponów.

3) o ile z zagranicznymi posiadaczami nastąpi układ co do definitywnej konwersji polskich

zagranicznych pożyczek dolarowych na nową pożyczkę na zmienionych warunkach, krajowi posiadacze będą dopuszczeni do tej konwersji na tych samych warunkach, co posiadacze zagraniczni (konwersja zagraniczna);

4) stosownie do zapowiedzi posiadacze krajowi będą mogli również skorzystać z dobrowolnej wymiany polskich zagranicznych pożyczek dolarowych na nowe obligacje, emitowane w złotych polskich na warunkach, które zostaną ustalone w drodze ustawodawczej (konwersja krajowa).

Tę właśnie konwersję rząd zamierza zrealizować w najbliższych dniach.

Arbitraż bawelny w Gdyni -- za rok

Giełda bawelniana mieścić się będzie we własnym 4-piętrowym gmachu, budowanym kosztem 600.000 złotych

W czwartek, dnia 18 bm. odbędzie się w Łodzi walne zgromadzenie członków „Zrzeszenia Interesantów Handlu Bawelny w Gdyni“. Instytucja ta, jak wiadomo, powołana została do życia celem zorganizowania w Gdyni instytucji dla arbitrażu bawelnianego i niezależenia się od zagranicznych giełd bawelnianych.

Prace nad organizacją arbitrażu posunęły się już bardzo poważnie naprzód, to też walne zgromadzenie czwartkowe podjęło ma szereg zasadniczych uchwał, dotyczących uruchomienia tej instytucji.

Tak więc na walnym zgromadzeniu Zrzeszenia Interesantów Handlu Bawelnianym w Gdyni, zwołanym do Łodzi na dzień 18 bm. ma być podjęta uchwała w sprawie **BUDOWY W GDYNI WŁASNE-**

GO GMACHU BIUROWEGO, który poza instytucją arbitrażową mieścić będzie lokale biurowe. Wynajem tych lokali stworzy ma finansową podstawę instytucji arbitrażowej.

NOWY 4-PIĘTROWY GMACH stanąć ma przy ul. Żeromskiego naprzeciw placu upatrzonego pod budowę własnego gmachu dla Izby Przemysłowo-Handlowej. Parter oraz pierwsze trzy piętra wynajęte będą na lokale biurowe, do których prawdopodobnie przeniosą się firmy gdyniskie zainteresowane w przeladunku i handlu bawelnianym, na czwartym piętrze zaś — mieścić się będą biura klasyfikacyjne oraz sale arbitrażowe, urządzone systemem amerykańskim (światło górne).

KOSZT BUDOWY WYNOŚIĆ BĘDZIE, NIE LICZĄC PARCELI, 600.000 ZŁOTYCH. ARBITRAŻ BAWELNIANY

ROZPOCZNIE SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ NA WIOSNĘ 1938 R. Obecnie komisja arbitrażowa wykańcza regulamin arbitrażo-

Kontyngenty dwumiesięczne

na bawełnę dla przemysłu i handlu

Sfery gospodarcze okręgu łódzkiego z izbą przemysłowo-handlową na czele od dłuższego czasu zabiegały o ustalenie przydziałów surowców na dłuższe okresy za miast kontyngentów jednomiesięcznych, przy których wszelkie koszty, jak transport, składowe a nawet cena zakupu jest wyższa. Również w interesie naszej polityki gospodarczej leży możliwość tworzenia większych zapasów surowców. Ministerstwo przemysłu i handlu ostatecznie przychyliło się do postulatów sfer gospodarczych i, jeżeli chodzi o przemysł zrzeszony przyznało już kontyngent dwumiesięczny na surowce na marzec i

wy, a komisja regulaminowa prowadzi pertraktacje z domami amerykańskimi w sprawie ustalenia regulaminu pracy.

kwiecień.

Obecnie zmiana ma dotyczyć również przemysłu niezrzeszonego i handlu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa otrzyma przydział dwumiesięczny, przy czym zmiana ta ma być wprowadzona od marca.

Wprowadzenie kontyngentów dwumiesięcznych zostało przez sfery gospodarcze przyjęte z dużym zadowoleniem a inowacja traktowana jest jako pierwszy krok w kierunku usprawnienia i racjonalizowania importu surowców, dziedziną tak ważną dla życia gospodarczego w okręgu łódzkim.

Ceny zboża zwyczajują

na skutek wstrzymania dostaw przez rolników

Na odcinku cen zbożowych w Polsce, obserwujemy ostatnio znamienne zjawisko.

Jak wiadomo, wskutek nieurodzaju w krajach eksportujących zboże ceny zbóż zaczęły ostatnio

poważnie zwyczajować. Poza tym zanik konkurencji na rynkach odbiorczych ułatwił ostatnio eksporterom polskim wywóz zboża i uzyskanie lepszych cen. Ze okazja ta została przez eksporterów wykorzystana, świadczyła o tym nieustanna zwyczajka cen na rynku wewnętrznym.

Czynnikami miarodajne zrozumiały jednak, iż forsowanie eksportu w obecnym okresie nie jest pożądane, to też w połowie stycznia zawiesiły pomoc eksportową dla zboża i jego przetworów.

Wobec tego posunięcia ceny zbóż powinny były spadać do poziomu normalnego. Okazało się jednak, iż zniżka cen wystąpiła tylko w pierwszych dniach po ogłoszeniu dekretu, lecz zaraz w następnym okresie zaczęły one ponownie zwyczajować. Zdaniem zainteresowanych, zwyczajka ta wypływa ze stanowiska rolników, którzy, sądząc, iż zahamowanie eksportu zboża dyktowane było wyczerpaniem się zapasów, wobec czego, rolnicy, w oczekiwaniu dalszej zwyczajki, wstrzymali się z podażą.

Zwyczajka cen spowodowana została częściowo również i warunkami atmosferycznymi, które utrudniają dowóz. W prze-ważnej jednak mierze haussę należy przypisywać taktyce rolników.

Sfery kupieckie, wobec tej gry zwyczajowej zajmują stanowisko rzeczowe. Według bowiem obiektywnych informacji, zapasy zbóż, znajdujące się u rolników znacznie przewyższają zapotrzebowanie, wobec czego za-chodzi obawa, iż w wypadku naj-lżejszej zmiany taktyki rolników, ceny mogą poważnie się załamać.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
wznowiła przyjęcia
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Giełda łódzka

czeka na zwyczaj kursów.
Na łódzkim rynku pieniężnym panował wczoraj spokój. Aczkolwiek z Warszawy nadchodziły wiadomości o wzmocnionych transakcjach stabilizacyjną oraz dillonowską, posiadacze tych pożyczek nie chcieli się ich wyzywać. Sfery zainteresowane są bowiem obecnie przekonane, że obie te pożyczki powinny zwyczajować, gdyż kurs ich jest za niski w stosunku do projektowanego oprocentowania.

Z tych względów obroty innymi papierami były wczoraj na łódzkiem rynku prywatnym niewielkie. Ujawniła się jednak mocniejsza tendencja dla wszystkich pożyczek.

7 proc. pożyczką stabilizacyjną jak wspomnieliśmy, robiono b. mało po 362 — 363.

6 proc. pożyczką dolarową nie interesowano się specjalnie. Kurs jej utrzymał się na poziomie 48 — 49.

Pożyczką dillonowską obracano po 52,50.

4 proc. prem. pożyczką dolarową (dolarówką) obracano po 45,75 — 46,75.

3 proc. pożyczka inwestycyjna również mocniejsza. Obracano I em. po 65 w placeniu, 66 w żądaniu, II em. w granicach 64 kupno, 65 sprzedaż.

5 proc. pożyczka konwersyjna lekko się podniosła. Obracano nią po 53 kupno, 54 sprzedaż.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna 52 — 52,50 w placeniu, 53 — 53,50 w żądaniu. Również w dziedzinie listów zastawnych tendencja była mocna, aczkolwiek „robiono“ tylko łódzkimi listami zastawnymi po 51,25 — 51,50 — 51,75.

Rynek akcyjowy był zupełnie bez obrotów.

Upadłości

W upadłości firmy „Vis“ sąd, przyjmując do wiadomości sprawozdanie syndyka, zobowiązał go m. in. do przedstawienia następnego sprawozdania, obejmującego dalszą likwidację i plan podziału.

Sąd zobowiązał sędziego komisarza do nadesłania wniosków przed 1 kwietnia.

W upadłości Pabianickiej Fabryki Mebli Biurowych, sąd zobowiązał syndyka do nadesłania wyjaśnień, czy wpłacił już opłatę na rzecz skarbu od przeprowadzonego postępowania upadłościowego oraz kiedy wydał księgi i majątek upadłemu i przedstawienia sądowi odpowiedniego protokołu.

Któż inny potrafi odgadnąć Twoją przyszłość?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog **WOMOUTH** Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestii i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedyne-go na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRA“, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania



fluidu astralnego. W transie jasno widzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życia każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaia od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA“ jest nieomylnie. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większe wygrane. N-ry losów wskaże, gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1 zł. znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu czterech dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medium „TAMAHRA“ wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubiec 23 m. 2 — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

KONSUM ul. Rokicińska 54.
PRZY WIDZEWI MANUFAKTURZE S.A.
 Dojazd tramwajami 10 i 16.

Święta nadchodzą odwiedź nas

a przekonasz się, że zasadą naszą jest: **najwyższy gatunek towaru za najniższą cenę**
 Uskuteczniamy wysyłki **PACZEK DO ROSJI SOWIECKIEJ**
 na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Handlowym Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W walce o tytuł mistrza Łodzi

spotka się 41 bokserów, reprezentujących 7 klubów

W tym tygodniu, we wtorek, czwartek i na przyszłą niedzielę rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa bokserskie Łodzi. Miejscem spotkania najlepszych pięściarzy okręgu będzie sala Gejera, przy czym w dniu powszednie walki rozpoczną się o godz. 20-tej, a finałowe — w niedzielę, o godz. 11.30.

Na starcie mistrzostw ujrzymy wszystkich czołowych zawodników, z wyjątkiem Chmielewskiego. — Dlaczego IKP nie zgłosiło Chmielewskiego — nie wiadomo! Prawdopodobnie chodzi tu o nienarazanie Chmielewskiego na kontuzje.

Nie będzie równie reprezentowany Hakoah. Ani jeden zawodnik żydowskiego klubu nie został zgłoszony. Gotfryd, Lipszyc i Waldman są zdyskwalifikowani, ale przecież pozostaje jeszcze Lieberman, Fagot, Blibaum, gdzie oni? Brak na to pytanie odpowiedzi, ale jakie nie były-

by powody, mamy Hakoahowi za złe, że zbojkotował mistrzostwa Łodzi. Ten do niedawna drugi po IKP klub w Łodzi, po kilku miesiącach ożywionej pracy, popadł w dziwny letarg. Do mistrzostw Łodzi zgłoszeni zostali następujący zawodnicy:

GEYER:

Usielski, Wojciechowski I i II, Augustowicz, Toszczyński, Mikołajczyk, Kulibabka, Ostrowski, Gawin, Mirowski.

IKP:

Szwed, Popielaty, Bartniak Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Więckowski, Czesławski, Schön, Kowalewski, Durkowski, Rumpel, Weber, Pietrzak.

KRUSCHENDER:

Richter, Kubiak, Witkowski, Krawczyk, Kraszewski.

SOKÓL:

Pasternacki.

TOMASZOWIANKA:

Pietrasik, Arndt, Goździk.

ZJEDNOCZONE:

Michalak, Kijewski, Cyranek, Bartosik, Stanisławski, Jaskółka.

WIMA:

Celmer, Zieliński, Kłodas.

Ogółem więc startować będzie 41 zawodników, reprezentujących siedem klubów.

Ponieważ nie wiadomo dokładnie, w jakich wagach startować będą poszczególni zawodnicy, trudno snuć horoskopy. — W każdym razie kandydatem do tytułu mistrza w wadze muszej będzie Usielski, który tylko w Szwedzie będzie miał groźnego przeciwnika. W koguciej duże szanse będzie miał Bartniak, w piórkowej przewidujemy zwycięstwo Augustowicza, w lekkiej Woźniakiewicza, w półśredniej Durkowskiego lub Schöna, w średniej, pod nieobecność Chmielewskiego, szanse ma Krawczyk, w półciężkiej Pietrzak, a w ciężkiej Kłodas lub Jaskółka.

Boksyerska reprezentacja Polski która w dniu 28 b.m. spotka się z 8-ką węgrowską

Kapitan związkowy PZB p. Bielewicz ustalił już ostateczny skład reprezentacji Polski na międzypaństwowy mecz z Węgrami w dn. 28 marca w Warszawie.

Skład ten minimalnie różni się od przewidywanego przez nas i wygląda następująco:

Waga musza: **Sobkowlak** (Warta), rez. Rundstein (Makabi);

waga kogucia: **Czortek** (Skoda, rez. Koziołek (Warta);

waga piórkowa: **Polus** (Warszawianka), rez. Krzemieński (Pomorze);

waga lekka: **Woźniakiewicz** (IKP), rez. Kajnar (Warta);

waga półśrednia: **Szymura** (Warta), rez. Klimecki (HCP); waga ciężka: **Pilat** (PKS), rez. Węgrowski (Flota).

Jak widzimy, kapitan związkowy nie skorzystał z usług **Rotholca**, uważając, że dwa udane mecze po długiej przerwie nie są dostateczną legitymacją formy. Tymczasem z Warszawy sygnalizują doskonałą kondycję boksera Gwiazdy, podczas gdy w Poznaniu bynajmniej nie są zachwyceni Sobkowiakiem. — W tych warunkach postępowanie p. Bielewicza wydaje się co najmniej niezrozumiałe. W każdym razie, przynajmniej do rezerwy należało **Rotheola** wystawić.

Obsada wagi koguciej nie nasuwała wątpliwości. W piórkowej zwyciężyła koncepcja warszawska. **Polus** zrobił wagę i będzie się bił. **Krzemiński** został wobec tego przesunięty do rezerwy. W lekkiej nareszcie **Woźniakiewicz** wywalczył sobie pierwszeństwo przed **Kajnarem**.

Wobec tego, że występ Chmielewskiego pozostaje pod znakiem zapytania, odpadła koncepcja przesunięcia **Pisarskiego** do półśredniej. W tych warunkach kandydatura **Sipińskiego** jest słuszną. Obsada pozostałych wag nie nasuwa żadnych refleksji.

W obliczu trzeciej Makabiady

sportowcy polscy czynią staranne przygotowania

Okres przygotowań do III Makabiady, rozpoczyna zw. Makabi w Polsce mistrzostwami we wszystkich dziedzinach, w których Polska będzie reprezentowana.

Plan mistrzostw został tak ułożony, że zawody mistrzowskie będą jednocześnie eliminacją dla najlepszych zawodników, którzy jeszcze w bież. sezonie skierowani zostaną do specjalnych obozów kondycyjnych. Udział w obozie będzie nieodwrotnym warunkiem wyjazdu na Makabiadę.

Terminarz mistrzostw związkowych przedstawia się następująco:

Boks — 10 — 11 kwietnia r. b. w Łodzi.

Gry sportowe panów — 15 — 16 maja r. b. w Warszawie.

Pilka nożna — 15 — 16 — 17 maja r. b. w Warszawie.

Gry sportowe pań — 5 — 6 czerwca r. b. w Łodzi.

Kolarstwo — 12 — 13 czerwca r. b. w Łodzi.

Lekkoatletyka — 19 — 20 czerwca r. b. w Kielcach.

Pływanie — 26 — 27 czerwca r. b. w Bielsku.

Zgodnie z zaleceniami ostatniego zjazdu, okres wiosenny poświęcony będzie akcji wyszkoleniowej w terenie.

Kursy wyszkoleniowe organizowane będą w okresie świąt Wielkiej Nocy przez okręgi ze wspólnym udziałem i pomocą centralnego komitetu.

Już obecnie kończą się przygotowania do kursów instruktorskich okręgów: łódzkiego i bielskiego — prace pozostałych okręgów zakończone zostaną w najbliższym czasie.

W związku ze zbliżającym się sezonem letnim, centralny komitet związku Makabi poczynił starania o uzyskanie stałego terenu pod centralny oboz wyszkoleniowy. W końcu bieżącego tygodnia przedstawiciele K. C. v. prezes adw. Z. Fogel i skarbnik R. Szklar udają się w okolice Grodna i Trok, gdzie projektuje się nabycie odpowiedniego terenu.

Nowy teren będzie tak położony

Dr. med. I. SER

chor. wewnętrzne przeprowadził się na **Al. 1 maja 3**

tel. 174-41
 przyjmuje od 4-6

ny, że umożliwi związkowi przeprowadzenie akcji wyszkoleniowej w dziedzinie sportów wodnych. Jak wiadomo Skole, które od kilku lat było siedzibą centralnego obozu wyszkoleniowego, warunkom tym nie odpowiadało.

DR. MED.

M. Taubenhau
 AKUSZER-GINEKOLOG
 przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Zgierska 11
 tel. 246-09

Prof. CELINA SANDLER
 będzie udzielać BEZPŁATNYCH PORAD KOSME TYCZNYCH w gabinecie p. Dr. med. Marii Lewinsonowej w Łodzi, Piotrkowska 88. W dn. 19 i 20 marca r. b. Godz.: 10 — 2; 4 — 7 w.

Karty wstępu wydają wszystkie drogerie i perfumerie w Łodzi.

TERMOMETRY pokojowe i zaokienne, lekarskie i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 83.



KOMUNIKAT

Podajemy do wiadomości, że do sprzedaży aparatów radiowych **CAPELLO** w Łodzi upoważnione są jedynie następujące firmy:

„AUDION-RADIO”, Traugutta 1 (Gmach Grand-Hotelu)
 „ELEKTRODOM”, Piotrkowska 115, „ISKRA-RADIO”, Narutowicza 9.

Za aparaty nabyte w innych firmach na terenie Łodzi nie odpowiadamy.

Polskie Zakłady Radiowe
„CAPELLO”
 Wełnowlec obok Katowic.

NADESZŁY SALON GORSETÓW POLA LENGA
NAJNOWSZE MODELE M-ME AGNEL LEGIONÓW 17
 PARYSKIE tel. 144-13

BIELIZNĘ MĘSKĄ „WIENIEŃ” 4
 na miarę wykonuje PRACOWNIA WIEDENSKA P.W.B. Skł. front. TRAUGUTTA

Wiadomości dla piłkarzy

Przygoński w ŁKS-ie? — ŁOZPN darował Górnerowi

Jak się dowiadujemy, rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w piłce nożnej rozpoczną się w Iniu 4 kwietnia r. b.

Wydział gier i dyscypliny Ł. O. Z. P. N. opracowuje obecnie szczegółowy kalendarzyk spotkań z dokonaniem przez przedstawicieli klubów kl. A losowaniem.

Referat rozgrywek Ł. O. Z. P. N. opracowuje równocześnie plan mistrzostw kl. B i C.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. B, grupy łódzkiej, rozpoczną się najprawdopodobniej w dn. 18 kwietnia.

Termin 11 kwietnia wykorzysta władze piłkarskie na wyznaczenie zaległych spotkań, by wszystkie drużyny miały jedną kową ilość rozegranych gier mistrzowskich.

Kl. C wyruszy ze startu w ostatnią niedzielę kwietnia b. r.

Sprawa potwierdzenia zawodnika karencyjnego Przygońskiego dla Ł. K. S. jest znów przedmiotem obrad władz piłkarskich.

Jak już w roku ub. donosiliśmy, zarząd ŁOZPN odmówił potwierdzenia tego zawodnika dla ŁKS. Normalna magistratura piłkarska w Warszawie zaaprobowała stanowisko ŁOZPN.

Przygoński, który już pauzuje od dwóch lat, zwrócił się do władz ŁOZPN. z prośbą o ponowne rozpatrzenie jego sprawy.

Przypuszczalnie, władze piłkarskie, tym razem życiowo po traktują przepis karencyjny i potwierdzą dobrze zapowiadają

Dwa lokale handlowe do wynajęcia.
 przy ul. Piotrkowskiej nr. 290

Wyśmienity punkt handlowy. Wiad. u właśc. nieruchomości.

Fabryka „Widzewskiej Manufaktury” Sp. Akc. w Łodzi poszukuje od zaraz wykwalifikowanego

spawacza (szwejsera)

na spawanie elektryczne i acetylenowe. Zgłoszenia do administracji ul. Rokicińska 81.

cego się pomocnika dla drużyny ligowej.

Jak się dowiadujemy, wydział gier i dyscypliny Ł. O. Z. P. N. darował resztę kary za wodnikowi Górnerowi (Morgensztern).

Jak sobie czytelnicy niewątpliwie przypominają, zawodnik ten wywołał w roku ubiegłym wielką wrzawę w łódzkim piłkarstwie, po stwierdzeniu, że nieprawnie brał udział w rozgrywkach o mistrzostwo w barwach Hakoahu, mając równocześnie podpisaną kartę zgłoszenia dla RSWF. Morgensztern w Łodzi.

Władze piłkarskie, na prośbę zawodnika darowały mu resztę kary.

Jadwiga Wajsówna
 otrzymała wczoraj nagrodę

Wczoraj przed południem, w lokalu PUWF, odbyła się uroczystość wręczenia wielkiej honorowej nagrody sportowej **Jadwidze Wajsównie** za rok 1936.

Wręczenia dokonał w imieniu komisji nadawczej dyrektor PUWF, gen. Olszyna - Wileczyński, poświęcając kilka słów motywom, jakie zdecydowały o przyznaniu Wajsównie wielkiej honorowej nagrody.

Nadmieniamy, że zgodnie ze statutem Wajsówna otrzymała nagrodę na własność, zdobywszy ją dwukrotnie w ciągu lat 3-ich.

Mistrzostwa bokserów
 Sokoła w Łodzi

W dniach 17 i 18 kwietnia odbędą się w Łodzi w sali KPZjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68, mistrzostwa Sokoła dzielnicy maziowieckiej. W mistrzostwach wezmą udział pięściarze Sokoła z Warszawy, Wilna, Białegostoku, Włocławka, Piotrkowa, Częstochowy, Zamocia, Lublina i Łodzi.

Instytut de Tessis
roma
Piotrkowska 121
 poprzeczna oficyna, I piętro
 Tel. 155-55
 od godz. 2 — 7 po poł. Rano tylko
 so wcześniejszym zamówieniem.

„BASIA” Salon MÓD po powrocie

Zawadzka 10, tel. 191-54

poleca w wielkim wyborze najnowsze modele paryskie. Ceny przystępne

MEBLE lakierowane: Kuchenne, korytarzowe i dziecinne nabyć można w najlepszym wykonaniu po tanich cenach w znanej firmie **Z. GINZBERG** GDAŃSKA 62. TEL. 240-72
PIOTRKOWSKA 192. TEL. 240-76

Do akt Nr. Km 218/37/VI OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żwirki Nr. 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1937 roku od godz. 13-ej w I-ym terminie, w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 58, u Michała Sztajmmana odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, maszyny do szycia, 2-ch żyrandoli, radia, firanek do 2-ch okien, obrazu i 5 sztuk miniatur malowanych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.213, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 19 lutego 1937 r.

Komornik: (—) K. SOBOLEWSKI.

Do akt Nr. Km 2053/36/VI OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żwirki Nr. 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1937 roku od godz. 13-ej w I-ym terminie, w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 58 u Jakóba Windmana odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2-ch szaf, toaletki, 2-ch szafek nocnych, stolika, 2-ch krzesel i gondolki, kozetki, radioodbiornika, kredensu, pomocnika kredensu, zegara stołu, 2-ch foteli, 10 sztuk krzesel, żyrandola, oraz firanek do 1-go okna, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.534, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 19 lutego 1937 r.

Komornik: (—) K. SOBOLEWSKI.

Szkoła IGNAĆEGO WILCZKA Tańców

Piotrkowska 120, tel. 222-71
Lekcje odbywają się pojedynczo i w grupach. Specjalne kółeczka samknięte, dla osób z towarzystwa odbywają się w poniedziałki i czwartki 5—8 pp. oraz wtorki i piątki od g. 9—wieczór.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

DR. MED.

NIEWIAŻSKI

Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

MODELE 1937

BUICK

model 41 limuzyna 5-io osobowa 6 cyl.
model 90 limuzyna 7-io osobowa 8 cyl.

CHEVROLET,

osobowe:

Master-Sedan, Master-Touring-Sedan
Master de Luxe Touring-Sedan
IMPERIAL - Limousine

6-cio cyl.

CHEVROLET,

ciężarowe:

podwozie ciężarowe od 1—4 tonn,
autobusowe na 24 do 30 osób.

OPEL-OLYMPIA

KARETKA 4-o osobowa
Cabrio-KARETKA 4-o osob.) 4 cyl.

Koncesjonowanej Wytwórni Samochodów
Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.
Licencji General Motors Co.

Sprzedaż rejonowa na Województwo Łódzkie

EDWARD KUMMER Sp. z o. o.
Łódź, ulica Inż. Pil. Wigury Nr. 7
Telefon 270-63, 213-63.

WŁASNE WARSZTATY REPARACYJNE I STACJA OBSŁUGI.

Dr. med.

Paulina Lewi

Choroby kobiece i położnicze
Gdańska 117, tel. 221-61
przyj. od 12—1 i od 4—7.

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, moczopięciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

LEKARZ STOMATOLOG

JÓZEF RICK

CHOROBY ZĘBÓW
i JAMY USTNEJ
POŁUDNIOWA 9
Przyjmuje 9—1 i 3—7.

DR. MED.

J. Bette

chor. wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska 6, tel. 144-95
przyjmuje od 9—11 i od 4—6 w.

MOTOCYKLE

reperuje najtaniej fachowo i punktualnie

Warsztat motocyklowy
S. BĄCZYŃSKI
Wólczańska 52 (róg Andrzeja)

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

chor. skórne i weneryczne
Od 8-ej rano do 9 wieczór,
w niedz. 9—1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.

M. Dawidowicz

chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5—7.

Lekarz - dentysta

H. FILLAT

przeprowadził się na ul.
Śródmiejską 17
tel. 165-20

Dźwiękowe kino RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!



Zeromskiego 74/76, tel. 129-88.

ANNY ONDRA i HANS RICHTER

w arezabawnej
komedii
wiedeńskiej

KOCHANY ŁOBUZ

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Dziś
i dni
następn.!

Dzieje najpiękniejszego romansu wszystkich czasów,
którego bohaterami byli: arcyksiążę RUDOLF
HABSBURG i piękna baronówna MARIA VETSERA

MAYERLING

W rol. głównych: Charles Boyer, Danielle Darrieux

Nast. program: „Jej Eksceleńcja Babka” W rol. gł. Adela Sandrock, Georg Aleksander, Renata Müller, Adolf Wohlbrück.

Pocz. seansów o g. 4, w niedz. i święta o g. 12.

Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. Kup. ulg. 70 g.

KINO TEATR METRO

PRZEJAZD 2

Pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

Najnowsza wiedeńska
komedia muzyczna

W rol. gł.: Hortensja Raky, Iwan Petrowicz, George Aleksander, Leo Slezak

Ceny miejsc od 54 gr.

Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

TYLKO TY” (Frauenparadies)

Pocz. o 12

KINO TEATR ADRIA

GŁÓWNA 1

KINO TEATR MIRAZ

11 LISTOPADA 16

Dziś pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

Najnowsza komedia
— muzyczna p. t.

W rolach głównych: Loda Niemirzanka, Antoni Fertner, Kazimierz Krukowski,
K. Junosza-Stepowski, Romuald Gierasieński, Aleksander Zabczyński.

Ada, to nie wypada...

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ABSOLWENTKA uniwersytetu zagranicznego udziela angielskiego, francuskiego łatwą metodą konwersacji. Tel. 156-52, od 3,30 — 7.

BERLITZ! 12 rok szkolny. Kursy Języków Obcych (angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego) w małych, ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące: księgowość wszystkich systemów, arytmetykę i korespondencję handlową, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, maszynę do pisania i angielski język. Informacje codziennie od 12 do 1,30 i od 5 do 8. Andrzeja nr. 3. 228-3

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Złatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12 — 2, 4 — 8 Piotrkowska 24 m. 7.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprz. oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

WYUCZAM buchalterii w najkrótszym czasie. System włoski lub amerykański. Zawadzka 8, m. 4. 086-2

RUTYNOWANA pedagogiczka udziela niemieckiej korepetycji młodzieży szkół średnich. Oferty „Tamto”.

CHEMII kto dobrze nauczy. Of. sub „Alfa” do admin.

1 ZŁ. ANGIELSKI, hebrajski, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne. Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 8, od 9 — 10, 2 — 3.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy wyjeżdżający na wystawę, na studia. Absolwent Sorbony, Legionów 11, m. 13. Dawidowicz.

POSZUKIWANA wychowawczyni (izr.) do 4-letniego chłopca. Zgłaszać się. 11 Listopada 30, m. 33, od 10—11; 3—5 pp.

UWAGA, Maturzyści! Magister udziela lekcji w zakresie klas 8 oraz przygotowuje do matury. Cena przystępna. Śródmiejska 62, m. 4, tel. 160-98, od godz. 3 — 5.

Kupno i sprzedaż.

OKAZJA!

W lesie Chelmy pod Zgierzem 6 parceli tanio do sprzedania. Kilińskiego 121 u dozorczy lub tel. 218-20.

SYPIALNIA i jadalnia w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 132, m. 39. 085-2

SKLEPOWE urządzenie dla konfekcji galanterii, manufaktury, perfumierii, komfortowe, w częściach lub całości tanio do sprzedania. Zgłoszenia od 10 — 12, ul. Piotrkowska 113, Pfeffer.

SYPIALNIA nowoczesna, kredens orzechowy, stół okrągły, krzesła, stolik radiowy do sprzedania. Sienkiewicza 52, m. 21.

DO SPRZEDANIA samochód 4-osobowy „Fiat” włoski w dobrym stanie. Oferty sub „503”.

2 PLACE do sprzedania natychmiast z powodu wyjazdu. Wiadomość: Bandurskiego 19, Rawęski.

RESZTKI z najmniejszych materiałów na suknie, kostiumy damskie oraz na spódnice i bluzki. Ceny b. przystępne, dogodne warunki. Kilińskiego 36, l. of., II w. I piętro.

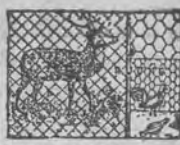
NIEBYWAŁA okazja! Do sprzedania plac 2420 mtr. kw. z zabudowaniami parterowymi, murywanymi przy ul. Piotrkowskiej. Oferty pod „N. O.” do „Głosu Porannego” 192-35.

KWIACIARNIA w najlepszym punkcie śródmieścia, dobrze zaprowadzona do sprzedania. Oferty „Kwiaciarnia” do administracji.

WAGĘ podwórzową do 5-ciu ton **KUPIĘ.** Pomorska 75. Telef. 210-25.

WĘGIEL pierwszorzędny w plombowanych workach dostarczam do mieszkań po 4,50 korzec. Dzwonić: 192-35.

OKAZYJNIE sprzedam kredens orzechowy, stół okrągły, 5 krzesel i fotel, kryte skórą, w dobrym stanie Zawadzka 23, m. 51, lewa oficyna II wejście.

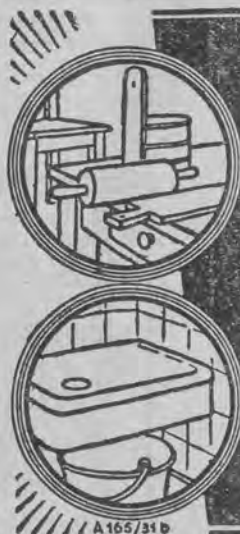


Droclade ogrodzenia, płotki i tkaniny poleca firma **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97 Rok założenia 1894.

SPRZEDAM willę 12 mieszkań oraz parcelę leśną z budynkiem na eklep. Miejscowość: Poddębina. Wiadomość: Ziota nr. 9, m. 54, od 12—4.

FARBIARNIA FUTER H. SZEJNMAN, Piotrkowska 81 egz. od 1918 r. Farbuje i przyciemnia wszelkie futra nowe i stare na kolory naturalne i odmienne, systemem lipskim i paryskim. Specjalność lisy rude na kolor srebrny i t. p. **CENY NISKIE.**

JEDWABIE, WEŁNY B-CIA PAT 16 na suknie, kostiumy, palta i bluzki **OSTATNIE NOWOŚCI!** — Polecają **PIOTRKOWSKA**



ATA czyści i szoruje wszystko!



WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL” POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA BYDGOSZCZ

Posady

POTRZEBNA wykwalifikowana sprzedawczyni do sklepu obuwniczej. Zgłaszać się „Vera”, Piotrkowska nr. 165.

SPRZEDAWCOA ew. na własny rachunek do sprzedawania artykułów biurowych, może się zgłosić Legionów 17, m. 11.

POSZUKUJE się higienistki w freblanki na stałą posadę do sierotnicy (izr.). Kandydatki dobrze wykwalifikowane mogą składać oferty do „Głosu Porannego” sub „N. D.”.

MEBLE kompletne i pojedyncze sztuki. — Solidne wykonanie po bardzo przystępnych cenach poleca **Zakład Stolarski B. Olskiński** Łódź, PIOTRKOWSKA 112, w podwórzu

ENERGICZNA inkasentka (izr.) z dobrymi referencjami może się zgłosić. Zawadzka 12, m. 14, w godz. 5 — 6.

PSYCHOWYCHOWAWCA poprawia charakter, nałogi, zdolności umysłowe, jękanie, sen, wzrok, słuch, i in. funkcje. Poszukuje kondycji. Oferty sub „Fizjolog”.

POSZUKIWANA panienka izr. do półrocznego dziecka. Zgłoszenia: Gross, Nowomijska 11.

Różne

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18, tel. 192-46

PENSJONAT „Świt”, Kolumna, ul. Pańska 2, wł. Rodoczycki, poleca pokoje ciepłe, słoneczne, z bieżącą wodą, kuchnia rytualna, zamówienia na święta przyjmują listownie. Ceny umiarkowane. 26-2

ZAMELDOWANIA, wymeldowania w Ubezpieczalni Społecznej skutecznym za zwrot kosztów tramwajowych. Zand, 11 Listopada 19, m. 3, telef. 166-78.

WYTWÓRNIA krawatów poleca nowości sezonowe. Piotrkowska 82. 5016-5

ROLAND SZPUNT UBEZPIECZA najkorzystniej od ognia, kradzieży, wypadków i odpowiedzialności cywilnej. Dzwonić 140-84. 438-8

PRZYSTOJNY, młody, inteligentny krakowianin (żyd), przebywający w Łodzi, dobrze zarabiający zarwie znajomość z przystojną, zamężną panną w celu matrymonialnym. Wybitna dyskrecja.

Po powrocie

wznowiłam przyjęcia

Pracownia Gorsetów „DIVO” Piotrkowska 114 tel. 118-91.

PRZEPISYWANIE na maszynie i powielanie wykonuje maszynistka z wieloletnią praktyką, również w językach obcych. Piotrkowska 107, w Związku Lokatorów, prawa oficyna, parter. 127-2

Remontując mieszkanie

pamiętaj uszczelnić **OKNA** najnowszym bezkonkurencyjnym systemem A. Frydenzona. Chroni latem OD KURZU, zimą od wiatru i przerwiewu. — Trwałość długoletnia. Ceny obecnie niższe o 30 proc. Dzwonić 173-57.

Lokale

W NOWOCZESNYM DOMU J. Salomonowicza, Gdańska 57, tel. 185-94 do oddania 3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią przy ul. Gdańskiej 74 z wszelkimi wygodami wraz z centralnym ogrzewaniem. 087-2

POKÓJ UMEBLOWANY z utrzymaniem, lub bez, z wszelkimi wygodami i telefonem od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 22, m. 7. Tel. 114-39 00-2

ŁADNIE umeblowany pokój z wszelkimi wygodami. Piotrkowska 118, front, II piętro, m. 6.

WYGODNE miejsce do spania dla jednej pani przy samotnej panience. Narutowicza 9, m. 4.

Nie zwlekaj i przygotuj jeszcze dziś — gdy masz czas — swą garderobę oraz bieliznę **Do PRANIA i FARBOWANIA** i telefonuj 261-58. Przysyłamy, idealnie wypierzemy — szybko i tanio. **Zaufaj Mechanicznej Pralni FIEDLER i KUBICZEK** Przejazd 2 — Piotrkowska Nr. 130 Pierze wszystko SUCHO!

POKÓJ ładny, słoneczny do wynajęcia dla izr. Piotrkowska 48, m. 19

3 — 4-POKOJOWE mieszkania, wygody, słoneczne, 2 wejścia do wynajęcia od zaraz. Śródmiejska nr. 56.

DO WYNAJĘCIA zaraz lokal słoneczny I piętro, 5-pokojowy z wszelkimi wygodami. Zawadzka 16a. Wiadomość u gospodarza. 090-3

POSZUKUJĘ pokoju dwukondygnacyjnego, dwóch ewentualnie trzech z kuchnią we froncie pierwsze piętro na Piotrkowskiej od Andrzeja do Cegielińskiej. Oferty do administracji „Odstępne”.

Pensjonat BESSEROWEJ w KOLUMNIE, tel. 4

poleca się na święta Wielkanocne. Zamówienia telefon. lub listownie.

POKÓJ umeblowany od zaraz, parter, wejście niekrepujące, blisko parku Poniatowskiego, tramwaj nr. 0 i 6. Bandurskiego 33, pralnia.

DWA POKOJE z kuchnią i pokój pojedynczy ze wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 kwietnia 11 Listopada 76.

MIESZKANIE 3 pokoje kuchnia, wszelkie wygody od 1 kwietnia wynajmę. Przejazd 19 (Kilińskiego 93), dozorca wskaże.

DLA STARSZEJ pani poszukuję dużego słonecznego pokoju nie wyżej II piętra przy inteligentnej izr. rodzinie wraz z całodziennym utrzymaniem od 1.4. Oferty do admin sub „Starsza Pani”.

GARAŻ na samochód osobowy do wynajęcia. Gdańska 56. Wiadomość u dozorczy. 503-6

ELEGANCKO umeblowany pokój do wynajęcia. Pierackiego 7, m. 9, tel. 127-20.

ELEGANCKI pokój z wygodami, niekrepujące wejście, I piętro, z utrzymaniem lub bez. Narutowicza nr. 47, m. 12b.

LUKSUSOWE 4-pokojowe mieszkanie, wszelkie wygody, hall, centralne ogrzewanie, w nowym domu. Sienkiewicza 51. do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość: tel. 135-55.

POSZUKIWANY jednoosobowy mały, niedrogi pokój przy spokojnej rodzinie. Oferty „Spokój”.

ODNAJME solidnie umeblowane jedno lub dwa pokoje, wszelkie wygody, centrum; telefonować 100-29.

WYGODNE miejsce do spania wraz z pościelą dla pana. Piotrkowska nr. 163, m. 22.

POKÓJ z używalnością wygod i telefonu. Piłsudskiego 45, m. 8, do wynajęcia.

Lecznica dla Psów lek. wet. M. A. Reicha **Gdańska 117-a** (róg Zamenhofs) tel. 175-77

SYNONIM DOBROCI, MYDŁO „TRÓJKA” wydajności, oszczędności

MACE

maszynową — higieniczną oraz makę mace-
wą sznaną ze swej dobroci od szeregu lat polecają
po cenach przystępnych
Uwaga! Piekarnia macy M. JELINA, Al. Kościuszki 11 została przeniesiona na ul. Piotrkowską 38.

N. Wajnberg i M. Jelin PIOTRKOWSKA 38
telefon 143-82 —
Filija: Piotrkowska 24, M. JELIN, tel. 173-48



Pierwszorządnej
jakości
Kalki, Taśmy
Aframanty
Tusze i Kłaje
poleca

FABRYKA
CHEMICZNA „SŁOŃCE”
Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 953-58

Przedstawiciel:
H. LENGA, Łódź
Legionów 17, tel. 144-13.



Najtańszej Tylko w
najstarszej firmie

I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11
tel. 137-70

Wózki dziecięce,
MATERACE i polowe, WYŻYMACZKI,
różne, ŁODOWNIE i t. p.
Reperacja, lakierowanie wózków
i łódek
Firma egz. od 1896 r.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Ło-
dź, Wólczańska 27, przyjmuje
zapisy na następujące kursy i
warsztaty zawodowe:

Pożycznictwo mechaniczne
Tłactwo mechaniczne,
Dzielnictwo mechaniczne
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i króć,
Bielidziarstwo i króć,
Gorsciarstwo i króć,
Ondulacja i manicure.

Kancelaria czynna codziennie od
godz. 9-ej rano do 7-ej wieczór.
CZESNE OBNIŻONE.

Czystość i higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i fro-
terowanie posadzek, czyszcze-
nie wystaw i okien, sprzątanie
biur i pokoi, odkurzenie elek-
trołuzem. Reperacje linoleum.
Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

DOKTOR

REICHER

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 pp.

Dr. Ludwik Falk

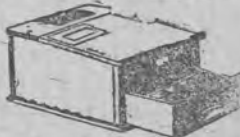
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7

Do wykończenia domu posadzki, drzwi i okna

dostarcza: Przemysł Drzewny

„Maksymilian Jakubowicz” S. A.
Żeromskiego 90/92, tel. 115-74, 157-74

REWELACYJNA NOWOŚĆ DLA SKLEPÓW



Patent U. R. R. P.

Kontrolna kasa „Alarmo”

CHRONI PRZED KRADZIEŻĄ I OSZUSTWEM W DZIEŃ I W NOCY
Posiada wbudowany sekretny zamek alarmujący i urządzenie
do księgowania z automatycznym posówem taśmy
PROSPEKTY NA ŻĄDANIE! SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ NA RATY
„TARS” Łódź, Piotrkowska 200, tel. 113-70

NOWOCZESNE

MASZYNY BIUROWE DO PISANIA, LICZENIA

Kasy rejestracyjne
Powielacze

Maszyny do frankowania listów

POLECA

ST. WRÓBLEWSKI, ŁÓDŹ

Traugutta 2, tel. 236-69

Przedstawicielstwo

f-my Teofil GŁOBER i SYN w Warszawie

NOWOCZESNA SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH.
WZOROWY WARSZTAT REPERACYJNY NA MIEJSCU.

Sprzedż walizkowych maszyn do pisania na raty po zł. 25 miesięcznie

ZNANY A. LEWKOWICZ na UL. NARUTOWICZA 4, tel. 236-02
ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI został przeniesiony Wykonuje zlecenia p/g ostatnich modeli
z ul. 11 LISTOPADA 5 Polecam się nadal Sz. KLJENTELI na b. sezon

KURSY, SZYCIA, MIERZENIA LINY KAUFMAN
KROJU, I MODELOWANIA Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Zapisy na nowy kurs dla pp.
róg Nawrot 67 113-51 Krawcowych przyjmuje kancel.

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Begielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych
i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 włącz
W niedz. i święta od 8-2

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
Godz. przyj.: 8-1, 3-7 po poł.

KINO TON
KOPERNIKA 16.

Dr. St. Bibergal
choroby skórno-weneryczne
i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30
ord. 9-11 i od 5-8
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano
i od 4-7 wiecz.

DR. MED.
H. Rózaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych
i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

ADOLF DYMSZA
osiągnął szczyt komizmu w najweselejszej komedii sezonu p. t.
„BOLEK I LOLEK”
Dzielnie mu sekunduja:
Znicz, Fertner, Żeliska i Wilczówna
Pocz. seansów: 4. 6. 8. 10, w niedz. o g. 12, w sobotę o g. 2-ej.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(koblety i dzieci)
POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłucnych
wznowił przyjęcia
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm. od 8-9 30 rano i od 5.30-9 w.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DOKTOR
W. Łagunowski
powrócił
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 włącz
w niedziele i święta od 10-1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie —
10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej
firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

„Ręwia” ilustrowana tygodniowa

Nr. 11. Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 14 marca 1937 r.

Dzisiejszy numer

„RĘWIA”

Bernard Lecache: Żydzi - antysemita.
Alfred Kerr: Czy Wells jest antysemitą?
K. Krug: Reza — odnowiciel Persji.
E. Georg: Mongołowie zdobyli świat.
L. Börne: Uwagi.
J. Kowal: Co czyta Trzecia Rzesza?
M. K-ski: Wisła wylała!
G. Timofiejew: Niszczące siły Erośa.
Paweł Joffo: Manchester leży na rubieży dwóch epok.
Charles Stinn: Charty królewskie.
Elmer Stanley: Rentgenolog faryzajów.
Iza Norska: Śmierć Marcina Korury (Nowela).
L. Lerz: Losy bliźniąt.
Dr. S. Pirolli: Abisynia — kraj rozwodów.

BERNARD LECACHE

ŻYDZI ANTYSEMICI

Znakomity publicysta francuski i nieustraszony szermierz na polu zblżenia ras, Bernard Lecache, odbywa obecnie propagandową podróż po Afryce północnej. Zamieszczamy poniżej list, który przesłał nam z tere-
nu swej podróży.
(Redakcja)

Jestem dziś w Tunisie. Pogodnie i złociście świeci rozpłomienione słońce. Niebo jest jasne i przejrzyste. Ludzie jednak rzadko kiedy na nie spoglądają.

Od kilku już dni bez przerwy słyszę pomruki niezadowolenia, ba, może i nienawiści... Wprawdzie zdażyłem już przywyknąć do tego, bo zjawisko to ma dla mnie wygląd powszedni, codzienny. Nikt nie jest przecież obowiązany mnie lubić; nie wszyscy uważają za właściwe podejmować mnie w ten sam sposób, co biedni muzułmanie i żydzi.

Jeśli uczucie nienawiści rodzi się w sercach tych, których ja zwależam, nie zwracam na to uwagi; uważam ten objaw za naturalny i nawet dziwiłbym się, gdyby było inaczej. Skoro nienawiść objawia się u tych, w których ta sama płynię krew, co we mnie, przechodzę również nad tym do porządku dziennego. Za stanawiam się bowiem nad problemem, czy żydzi nie stanowią jakiegoś specyficznego gatunku ludzkiego.

Spotykam tu w mej podróży prezesów gmin żydowskich, szanownych rabinów, którzy, prawdę mówiąc, nie wiele mają wspólnego z paryskimi ludźmi tego pokroju. Paryscy rabinowie — pomimo mego bezsprzecznego nastawienia antyreligijnego — należą w znacznej części do moich współpracowników. Natomiast przeciwko mnie występują ci żydzi, którzy bliźniaczo przypominają izraelitów nie mieckich, a których tak często spotykalem przed reżymem hitlerowskim.

Ten sam sposób myślenia, ta sama cyniczna obojętność wobec zagadnienia antysemityzmu, ta sama wola dławienia w sobie tych naturalnych bodźców, które budzą we krwi zapal i rozogniają protest przeciwko wszelkim próbom usypiania atmosfery ghetta.

Oficjalny reprezentant Francji, rezydujący w tym kraju, gdzie obecnie przebywam, zaufał mi w dyskrecji, że pewni zatwardziali, a należący do plutokracji, izraelici, zademonstrowali mi, jako niebezpiecznego agitatora...

Ludzie ci nie wiedzą widocznie, że ten oficjalny przedstawiciel Francji należy do najżydziwszych moich przyjaciół i że od szeregu lat szczerze i namięt nie pomaga mi w mojej akcji, aprobując wszelkie nasze poczyny. Domagali się oni od wspomnianego przedstawiciela Francji... wydalenia mnie z kraju.

Najtragicznijszym jednak momentem w całej tej historii jest ta okoliczność, że nie ży-

dzi wykorzystali ten „incydent” na swój sposób, co posłużyło im jako narzędzie do wzmożenia ich antyżydowskiej hecy.

— Widzicie, rodacy — wołali pewni ludzie — Bernard Lecache należy do prawdziwych francuzów, których my musimy szanować; ale nasi żydzi mają nastawienie wyraźnie antyfrancuskie,

bo chcą tego człowieka obezwładnić. Weźmy w obronę Bernarda Lecache'a i przeciwstawmy się naszym żydom.

Oto jaka paradoksalna sytuacja...

A mnie wypada walczyć o dobro tych moich wiecznych braci, którzy usiłują wyświadczyć mi zło.

Bowiem nie życzę sobie, aby mnie odseparowano od innych żydów, nawet od tych, gdyż zdaję sobie sprawę, że wcześniej, czy później, narażeni będą ży-

dzi — a przede wszystkim żydzi ghetta — na ciężkie doświadczenia, których uniknąć można przez realizację naszych haseł. Dlatego tylko zajęcie przez nas stanowiska jest dziś rzeczą konieczną i nieodroczną. Pragnąłbym, aby wszyscy żydzi znali nasze hasła; wtedy dopiero przestaną się obawiać, że apel mój ich skompromituje lub zdykredytuje. Wtedy dopiero zrozumieliby, że ich lęk i bojaźń odgrywają potężną rolę w krzywieniu antagonizmu rasowego.

Liczmy 16 milionów ludzi kich dusz. Wydaje mi się, że z liczby tej przeszło połowa myśli takimi kategoriami, jak ja. I sądzę, że z pośród wszystkich na świecie żydów kilka milionów poświęca się idealom Syjonu, walcząc w imię tych haseł szczerze i otwarcie, odważnie i z prze konaniem. Gdy są uczciwymi sjonistami, respektuję ich. Istnie je jednak garstka — z górą parę tysięcy — która odznacza się tyl ko swym bogactwem materialnym i snobizmem. Ci ludzie, którzy spotyka się w Lipsku i w Łodzi, w Rydze i w Teheranie, mają zamknięte serca i zatkane uszy. Oni marzą tylko o utrzymaniu swych stanowisk przywilejów, snią o wydaniu swych córek za mąż za takich samych jak i oni snobów. To są najgorsi szkodycy ideałów wszelkiego postępu. To są zafiekli reakcyjniści, którzy nie zdają sobie sprawy z historycznej metamorfozy społeczeństw i którzy racietrzewieniem swym i ślepotą powstrzymują pęd rozumnych odłamów do walki o lepsze jutro. Cóż dziwnego, że sfery postępowe uważają te zacofane elementy za swych najzaciętszych wrogów?!

JAKUB GOLDSCHMIDT, dyrektor berlińskiego Deinat-Banku, intensywnie popierał Hitlera, nim ten doszedł do władzy. Zasiłał jego partyjną kasę pieniężmi swych akcjonariuszów. W imię czego? Chciał zabezpieczyć swą prywatę; nie opanowała go ani na chwilę troska o to, że fundusze jego będą obrócone na masowe wysiłki współbraci do obozów koncentracyjnych...

Tu, gdzie teraz przebywam, znajduje się wielu takich Goldschmidtów, którzy gotowi są rzucić na stos wszystkich swych współbraci, byle tylko móc ratować swój własny majątek. Czy uwierzą mi Czytelnicy, że spotykam żydów - członków faszystowskiej organizacji Ognistego Krzyża, żydów - monarchistów, żydów - antysemitytów?...

Nie ma w tym zdaniu żadnej przesady. Widziałem, powtarzam, żydów - an-ty-se-mi-tów. Cóż pozostawałoby robić? Chyba szaty rozdierać i głowę posypywać popiołem.

Nie! My mamy inne wyjście. My podjęliśmy nieublaganą walkę nie tylko z wszelkimi przejawami nienawiści rasowej, ale i walkę z tymi wszystkimi fałszywymi, zasklepionymi w swych egoistycznych popędach żydami.

Nasza walka o ideały demokrateczne wyda żyzny plon, gdy prowadzona będzie w ten sam sposób, jaki obrała demokracja w ogóle. Bo zadaniem wszelkiej demokracji i warunkiem jej wolnego bytu jest walka aż do zwycięstwa z ciemnotą i reżymem.
Tunis, w marcu.

CZY WELLS JEST ANTYSEMITA?

Znakomity pisarz deklaruje się, jako przeciwnik... biblii

Alfred Kerr, znakomity publicysta, dawny krytyk teatralny „Berliner Tageblattu” zamieścił na łamach „Pariser Tageblattu” wywiad z H. G. Wellssem pod ciekawym tytułem: „Czy H. G. Wells jest antysemitą?”.
(Redakcja)

I.

Wells, pisarz fantastycznych powieści i historyk, po raz drugi nalał herbatę. (Mieszka bardzo elegancko naprzeciw pięknego Pegents - Parku).
Pomyślałem sobie:

— Dlaczego nie można byłoby pomócić przy herbatce o sprawach, dotyczących czyjegoś światopoglądu?... Starzy germanowie ważne sprawy roztrząsali dwukrotnie: wczorajem, gdy byli pijani, a następnie z rana, by skorygować swój punkt widzenia. Ale gdy się pije herbatę, nie ma, niestety, nic do skorygowania.

II.

Podczas gdy Julia jadła kawał troty, zwróciłem się do Wellsa:

— Czy pan jest antysemitą?

Wells (odpowiadając pytaniem): Skąd pan wpadł na to? Ja: Tak mówią.

Wells: Wielu anglików twierdzi, że jestem anty - anglikiem. Nie jestem ani antyangikiem, ani antysemitą. Sądzę tylko, że żydzi przeżywają kryzys.

Ja: W tym stanie znajdują się już od trzech tysięcy lat, a mimo to... żyją.

Wells: Ale popełniają dziś znowu fatalny błąd: tworzą państwo w Palestynie.

Ja: To państwo, jak wiadomo, nie jest przeznaczone dla wszystkich żydów... tylko dla nieszczęśliwych.

Wells: Sjonizm uczyni ich jeszcze bardziej nieszczęśliwymi. Po co stwarzać jeszcze jedno małe państwo? Ja dążę do konsolidacji państw. Sprzeciwiam się tak samo sjonizmowi, jak imperializmowi brytyjskiemu.

III.

Wells ciągnął dalej:

— Widzi pan, żydzi przychodzą do Palestyny. Była to dotychczas karta niezapisana (clear sheet), a już wybucha a wandalizm... Doprowadzają do irytacji arabów...

Ja: Wydaje mi się, że tak samo doprowadzili do irytacji narodowych socjalistów...

Wells: Tak, czynią to samo, co my w Indiach. W każdym razie żaden angielski żyd nie potrzebuje emigrować do Palestyny. Mają w Anglii wszystko, czego potrzebują. Nie mają się na co uskarżać. Jeżeli ktoś szuka w Anglii wydawcy dla swej książki, to tym wydawcą jest żyd. Jeżeli chce się sprzedać, lub kupić wartościowy obraz, to w rachubę wchodzi tylko żydowski handlarz. W dziedzinie przemysłu filmowego żydzi wiodą prym. Czy tak jest tylko w Anglii? I oto idą do Azji i zabierają arabom ziemię (they took their soil). I to się odbywa może nie zawsze taktownie...

Ja (w zamyśleniu): Jak to się zabiera ziemię w sposób taktowny?...

Poczem mówię do Wellsa:

— W Algierze francuski „colon” jest tak samo zniecierliwiony przez arabów... Kolonista zawsze ściągają na siebie nienawiść tubylców.

Wells: Tak, dlatego też nie aprobuję roli żydów w Palestynie, albowiem stosują oni tę samą, zużyta, nie wytrzymałą krytyki metodę.

Ja: Żydzi nie czynią tego przecież dla sportu, ani dla przyjemności..., lecz z musu.

Wells: Tak, that is their tragedy... Żydów uważa się często za „państwo w państwie”, to znaczy uważa się ich za masę niemożliwą do zasymilowania (unassimilated masses). Ale tacy są nie tylko żydzi. W Liverpoolu taka sama walka istnieje między protestantami, a irlandzki katolikami. Tam katolicy irlandzcy zaliczani są do „unasimilated masses”. Nie jestem antysemitą, ale...

Wells: Tak, dlatego też nie aprobuję roli żydów w Palestynie, albowiem stosują oni tę samą, zużyta, nie wytrzymałą krytyki metodę.

Ja: Żydzi nie czynią tego przecież dla sportu, ani dla przyjemności..., lecz z musu.

Wells: Tak, that is their tragedy... Żydów uważa się często za „państwo w państwie”, to znaczy uważa się ich za masę niemożliwą do zasymilowania (unassimilated masses). Ale tacy są nie tylko żydzi. W Liverpoolu taka sama walka istnieje między protestantami, a irlandzki katolikami. Tam katolicy irlandzcy zaliczani są do „unasimilated masses”. Nie jestem antysemitą, ale...

Ja (w oczekiwaniu, że teraz wybuchnie): Ale?...

Wells: Ale jestem przeciwnikiem biblii.

Ja (chwytam głęboko powietrze).

Wells: Jestem przeciwko nauce, jaką żydzi dali światu. Chcę uciec od biblii.

Ja: Również od Nowego Testamentu?

Wells: Tak, bo nie skorygował on nauki Starego... Talmud odseparował żydów od reszty świata...

Ja: Istnieje, mr. Wells, 16 milionów żydów (wśród 2,000 milionów mieszkańców ziemi). Z tych 16 milionów bardzo nie wielu zna talmud. Zresztą powstał on bardzo dawno temu. Czy naprzykład są dziś Anglicy, którzy żyją wedle nauki i wskazań Wilhelma Zdobywcy z anno 1066 roku?

Wells (na chwilę skonsternowany, odpowiada jednak): Te nauki angielskie, o których pan wspomina, nie są napisane w ten sposób, jak talmud. W każdym razie muszę dodać, że nikt się do nich dziś nie stosuje...

Ja: No, a żydzi?

Wells: Nie pochwalam poza tym, że żydzi nazywają siebie narodem wybranym (z uśmiechem) i Hitler poszedł w ich ślady... To bezpodstawne naśladownictwo uważam za jeden z najgorszych skutków.

Ja (wybucham śmiechem).

Wells (reasumując): Nazywanie mnie antysemitą jest tak samo błędne, jak błędny jest zarzut, stawiany mi przez Anglików, jakobym był większym przyjacielem każdego innego kraju, niż własnego. Zawsze to samo nieporozumienie! Tym razem z tego wynikając, że zarzucam nacjonalizm również żydom!

Wstaliśmy od stołu. Pomyślałem:

— Nie wolno, aby żydzi byli internacjonalistyczni, ani nacjonalistyczni. Więc jacy mają być?...

Alfred Kerr.

REZA ODNOWICIEL

Przemiana Persji w nowoczesne państwo

Był rok 1921. Persja, nekana wojną domową, głodem i zmorą bolszewizmu, stanęła nad przepaścią. W zamku Gulistan w Teheranie szach Mohamed Ali niezdolny do wyciągnięcia kraju z chaosu, który groził mu zgubą, marzył o uciekach Paryża, skąd niedawno powrócił. Troskę o Persję pozostawiał możnowładcom.

Mohamed Ali wcześniej, niż przypuszczał, wrócił do miłego mu Paryża. W marcu tegoż roku wszedł do Teheranu, nie od dawnszy ani jednego strzału, od-

dział, złożony z kilku tysięcy obdartych i źle uzbrojonych żołnierzy pod dowództwem oficera. Gdy stanęli przed zamkiem, z bramy jego wyjechał szybko powóz dworski szczelnie zamknięty. Reza Kuli, przywódca powstańców, skłonił się głęboko przed mknącym powozem, oddając w ten sposób ostatnie honory uciekającemu władcy dynastii Kadżarów. Nie przeczuwał wtedy, że po upływie kilku lat lud ofiaruje jemu samemu królewską koronę.



Reza-Khan

Reza Kuli-syn chłopca

Niedaleko Alaratu, gdzie pustynie prowincji Mazenderanu przechodzą w kwitnące rajsko ogrody u stóp Elbrusu, stała przy końcu zeszłego stulecia na wzgórzach mała twierdza, zbudowana z gliny. Była to właśnie chłopska zagroda, w której urodził się w marcu 1878 roku Reza Kuli. W wieku, w którym u nas dzieci idą poraz pierwszy do szkoły, Reza brał udział w wyścigach konnych. Wezwało go nawiązać stosunki z bandami rozbójników, cyganami i żołnierzami.

Gdy liczył lat 18, osiodłał konia i opuścił rodzinną zagrodę,

udając się do Teheranu, gdzie nie szach — król królów, lecz brygada kozaków pod dowództwem rosyjskich oficerów sprawowała krwawą rządy. Kozacy ci stanowili jednocześnie pomocną gwardię królewską. Do brygady tej pragnął wstąpić Reza. Dzięki odwadze i inteligencji został wkrótce podoficerem. Nauczył się czytać i pisać. Nie zdradzał się ze swymi dumnymi zamiarami. Dążył przede wszystkim do zdobycia oficerskiego stopnia, udało mu się dopiąć tego w trzydziestym piątym roku życia.

General z własnej łaski

Podczas światowej wojny Reza był jednym z najzaciętszych przeciwników Rosjan i Anglików, którzy zajęli wielkie połacie kraju. Dostarczał potajemnie broni, amunicji i pieniędzy dla małej armii, będącej pod rozkazami niemieckiego posła w Teheranie Kanitza, który ogłosił świętą wojnę. Reza przebywał często w obozie tej armii, złożonej w znacznej części z Niemców i Austriaków, którzy uciekli z rosyjskiej niewoli. Pewnego dnia Reza aresztował rosyjskich oficerów brygady kozaków i ogłosił

się naczelnym wodzem północnej perskiej armii. Anglia i Rosja zażądały od szacha wydania samozwańczego generała i szach pozbyłby się chętnie niebezpiecznego dla siebie człowieka. Ale Reza ukrył się w górach Iranu, skąd walczył dalej o niepodległość ojczyzny. Za głowę Rezy wyznaczono cenę. Ścigano go jak dzikie zwierzę. Nie mając innego wyjścia, Reza połączył się z bandytą Kuczuk-Chanem, którego ludzie mieli w swej mocy cały Mazenderan.

Przeciw wrogom i przyjaciołom

W owym czasie dokonał się przewrót w Rosji, a sprzedajność perskich ministrów przekroczyła wszelkie granice. Amerykański dyrektor finansowy Shuster i szwedzki szef żandarmerii Ilial marson musieli wyjechać skutkiem intrygi. W Enzeli przybyli do brzegu rosyjskie okręty wojenne z bronią i żywnością dla Kuczuk-Chana, który coraz bardziej skłaniał się w stronę bolszewików. Reza Kuli zerwał z Kuczuk-Chanem, którego wojsko stanęło u bram Teheranu. Z upadkiem stolicy cała Persja wpa- dła by w moc Anglii i Rosji.

W tej groźnej chwili Mohamed Ali zwrócił się do Rezy, oddając pod jego rozkazy resztki swej armii. Reza przyjął propozycję i stanął do walki z najeźdź-

cami. Przede wszystkim skierował swoją armię przeciwko Kuczuk-Chanowi. Wypędził go wkrótce z Mazenderanu do lasów Elbrusu, gdzie zginął. Reza miał gorzko płakać, gdy złożono u jego stóp głowę dawnego przyjaciela.

Wraz z powodzeniem Rezy rosła liczba jego wrogów. Książęta i wyżsi urzędnicy, wyzy-skujący bez litości lud drżeli z obawy przed chwilą, gdy Reza zażąda od nich rachunku. Podburzali przeciwko niemu ludność i niewielka armia Rezy topniała, szarpana ze wszystkich stron. Nie mogąc się dłużej bronić, cofnął się z niedobitkami do Kaswinu, skąd słał gońców do szacha, błagając o pomoc.

Marsz na Teheran

Szach przestał w końcu przyjmować gońców Rezy, który zdecydował się wtedy na dokonanie zamachu.

15 marca 1921 Reza na czele kilku tysięcy ludzi ruszył na Teheran. Mohamed Ali zrozumiał niebezpieczeństwo, grożące jemu i krajowi i zebrałszy kilku przyjaciół Rezy, wysłał ich w deputacji do buntownika. Zagraniczni dyplomaci, przebywający w Teheranie, upoważnili angielskiego attaché majora Moseley do przyłączenia się do de-

putacji w charakterze obserwatora.

W odległości 11 kilometrów od Teheranu deputacja zetknęła się z Rezą, żądając w interesie ojczyzny przerwania marszu.

Reza wysłuchał spokojnie deputatów i odrzekł krótko:

— Właśnie w interesie ojczyzny muszę maszerować dalej!

21 marca wojsko Rezy zajęło pałac królewski i gmach ministerstwa, nie napotkawszy sprzeciwu.

Walka z korupcją

Reza tak głęboko szanował wolę narodu, że nie zlekceważył ani rozwiazał parlamentu, który stał się jedynie czerzą formą ustrojową. Zarządził nowe wybory, zostawiając sobie jedynie stanowisko ministra spraw wojskowych. Z całym zapalem oddał się pracy nad reorganizacją armii, którą doprowadził wkrótce do wysokiego poziomu.

Korzystał na początku z wydatnej pomocy sowieckiej Rosji, która dostarczała oszczędnie broni i amunicji w nadziei, iż Persja wprowadzi u siebie komunizm. Zaledwie jednak armia została zreorganizowana, Reza wyzwał się sowieckiej przyjaźni. Lecz naród burzył się coraz częściej. Coraz częściej wybuchały rewolucje w różnych stronach kraju. Reza stwierdził niebawem przyczynę: lud był wyzyskiwany przez urzędników bardziej, niż za dynastii Kadżarów. Niezwłocznie ustanowił sąd wojenny, który skazywał na śmierć tysiące nieuczciwych urzędników.

Usunięcie następcy tronu

Walka z korupcją poczyniła takie spustoszenia wśród arystokracji i wyższych urzędników, że większość członków parlamentu albo zginęła na szubienicy albo czekała na stryczek w więzieniu. Z dnia na dzień mnożyły się zamachy na Rezę. Wyszło na jaw, że spiskowcy rekrutowali się z pośród krewnych skazanych ministrów i otoczenia następcy tronu, który pozostał w kraju i sprzyjał wrogom Rezy. Reza udał się do królewskiego pałacu:

— Wasza wysokość — rzekł z ukłonem do następcy tronu — do stojny ojciec tęskni za panem. Proszę udać się niezwłocznie do niego.

Następnego dnia ostatni z Kadżarów opuścił Persję. Reza ogłosił się premierem i regentem.

Opór duchowieństwa

Nie wszyscy przeciwnicy Rezy zginęli na szubienicy. Pozostała jeszcze warstwa, z którą nie mogły walczyć sady wojenne. Było to duchowieństwo mahometańskie, osiadłe w świętym mieście Meszecie. Reza nie robił sobie wiele z meczetów i mułłów. Gdy zabrał się jednak do wy-pędzania turbanu i zasłony niewieściej, znalazł się wobec sprzeciwu, który zmusił go do wyrzeczenia się wszelkich planów reform. Sprzeciw wiernych isla-

mowski przybierał na sile. Gdy Reza w meczecie Kadżarów w Teheranie spoliczkował jednego mułłę za podburzanie ludu przeciwko żonie regenta, która zrzuciła zasłonę, zawrzała obustron-

na walka. Płomiennie kazania przeciwko nowemu reżymowi, bunt wojskowy, odmowa płacenia podatków, zamachy, skłoniły Rezę do pogodzenia się z duchowieństwem.

Pochód do Kanossy

Jesienią 1924 roku udał się Reza do Kerbeli, ogniska perskiego mahometanizmu. Towarzyszyli mu jedynie mułlowie i dewisze. Przed świętą bramą miasta zsiadł z konia i przebył ją pieszo. Całymi dniami odprawiał modły w otoczeniu kapłanów i przyjął podyktowane mu warunki. Twarde były widocznie, skoro po powrocie do stolicy usunął tysiące urzędników, którzy odważyli się na nieposłu-

szeństwo wobec duchownych. Tak samo postąpił z wielo wojskowymi.

23 kwietnia 1926 roku rozległy się na ulicach Teheranu okrzyki: „Sendbad szach in szach e Iran!“ — Niech żyje król królów Persji! W sali tronowej zamku Gulirton naczelny mufti Me-szadu włożył na skronie Rezy prastarą koronę władców Persji. Imię nowego króla brzmiało od-tąd Reza Szach Pahlawian.

Drugie oblicze władcy

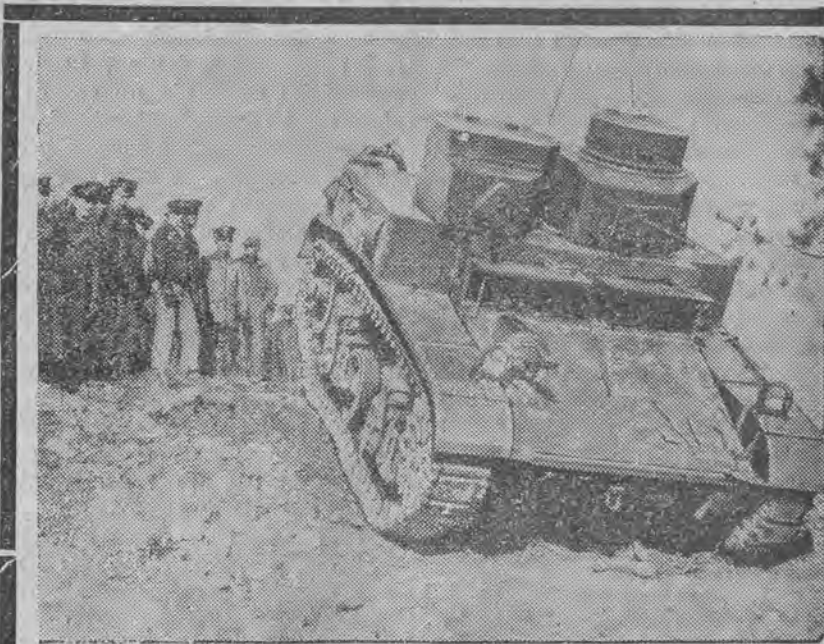
Zaledwie były wieśniak zsiadł na tronie, zapomniał natychmiast o przyrzeczeniu uczynienia Persji ogniskiem islamu. Dla dobra narodu, idąc za głosem miłości ojczyzny wprowadził zmiany, które nie uzyskałyby nigdy zgody duchowieństwa. Reza był jednak teraz świętym władcą, głową kościoła i mułlowie byli bezsilni wobec niego.

Przede wszystkim pojawił się zakaz noszenia turbanu i zasłony. Obowiązującym nakryciem głowy stała się czapka według wzoru, nakreślonego przez samego szacha. Zreformowane zostały szkoły, policja, system bankowy i podatkowy. W kraju zjawili się zagraniczni doradcy. Rozpoczęto budowę kolei, biegnącej

od morza Kaspijskiego do zatoki perskiej. Zaistniały elektrownie, fabryki i przedsiębiorstwa handlowe. Północną Persję przecięły liczne autostrady, na których utrzymują komunikację nowoczesne autobusy.

W Teheranie zburzono całe dzielnice, założono instalacje elektryczne, telefon i telegraf. Przeprowadzono kanalizację, za budowano miasto pięknymi gmachami. Tramwaje elektryczne przebiegają piękne ulice. Linie lotnicze łączą Teheran z Europą. Żelazną wolą i niezłomną energią uczynił chłopski syn z leżącej w gruzach Persji nowoczesny Iran i zapewnił mu dalszy rozwój ekonomiczny i kulturalny.

K. Krug.



1. Nowy typ czołga. Przed grupą oficerów sztabowych dokonano prób nowego typu tanku armii amerykańskiej. Nowy ten lekki czołg wyposażony jest w cztery karabiny maszynowe, posiada instalację radiową dla odbierania rozkazów i obsługiwany jest przez załogę 5 żołnierzy. — 2. Ciekawe zdjęcie, przedstawiające rodzajowy obrazek z ostatniej wielkiej powodzi w dolinie rzeki Missisipi w Ameryce. Zdjęcie to, na którym widzimy objętego falami powodzi zająca, ratującego się na przygodnej belce, przypomina żywo opowieść o potopie i arce Noego.

Co czytać?

HELENA BOGUSZEWSKA, I JERZY KORNACKI: „NOUS PARISIENS”

Nowa powieść sympatycznej spółki autorskiej zadziwia dojrzałością formy i szlachetnością treści. Miejsca dla „Nous Parisiens” trzeba szukać wśród czołowych osiągnięć literatury polskiej, bo tam kwalifikuje tę powieść artyzm autorów. „Nous Parisiens” acz są samodzielną powieścią, rozpoczynają cykl literacki p. t. „Polo nez”. Książkę cechuje pełnia człowieczeństwa. W powieści Boguszewskiej i Kornackiego pojęcie człowiek przestaje być abstrakcją, a ucieleśnia się i żyje na kartkach książki prawdziwym życiem.

Tematem jest Polska współczesna, Polska już wolna, ale daleka jeszcze od szczęścia, o to szczęście walcząca. Dają autorzy przekrój ojczyzny i podlegają w odwadze wypowiedzi pod tę nazwę nie tylko armie, nie tylko tłum bezrobotnych, ale i rzeczy małe, codzienne przyzwyczajenia i kawalerie. Gdy wypowiada się słowo ojczyzna, każdy człowiek ma wizję, a pisarz Cyprian Hrykiewicz, społecznik ujrzał kawiarnię „Nareszcie”. Świat Boguszewskiej i Kornackiego, buntuje się przeciw krzywdzie, ale bunt ten nie ma podłoża społecznego, a tylko styczne.

Tworzy się dzisiejszym bohaterom zaplecze historii, nawiązuje się nie tragedii. Autorzy „Nous Parisiens” rodowód atmosfery swej powieści wyprowadzają od postaci gen. Jarosława Dąbrowskiego, bojownika o wolność polityczną Polski i społeczną Francji. Dąbrowski patroluje powieści i jest jednocześnie symbolem wiecznej tęsknoty ducha człowieka do wolności. Współczesną nam rzeczywistość polską łączy z bohaterami okresem paryskiej komuny. „Dialogi paryskie”. Al. Quiuche, spisane przez ojca Hrykiewicza. Epos paryski jest ideowym marginesem powieści o fragmencie na rodowej terytorialności.

Fabule teraźniejszości rozplanowała spółka autorska w środowisku działalności społecznych, grupujących się wokół Tebedesu (Tow. Bad. Dośw. Społ.) Święta znajomość zasczenia pracy społecznej, kulis komitetów pomocy i ich petentów nie mało przyczynia się do dania sugestywnego obrazu pisarckiego. Widzimy zetknięcie się schodzących w lud dziających z ludem. Widzimy jak Hrykiewicz i Szarugowie nie mogą się dogadać z Aktylami, Głosekami czy Czarnieckimi i zda się namacalnie odczuwamy ową tragizm, rozdzielając ich, a niewidoczną szymbę. Prawda życiowa powieści Boguszewskiej i Kornackiego jest wyższą ponad zdawkowe pochwały; krytyk ogranicza się tedy tylko do wyrażenia wdzięczności autorom i do gorącego polecenia powieści czytelnikom.

ANDRÉ MAUROIS: BYRON

Zdolność zajmującego pisanie stawał istotę pisarskiej twórczości Maurois i przyczynę jego poezysty. Nowa powieść Mauroisa o jednej z najbardziej fascynujących postaci wieku XIX, o Jerzym Gordonie Lordzie Byron należy do popularnego typu powieści biograficznej. W przeciwieństwie do poprzednich wie romanse wiązała Maurois życie Byrona z jego głęboką, rewolucyjną twórczością, dając pełny wizerunek poety i człowieka. Przeżycia Byrona miały sły wpływ na jego poezję. Maurois kreśli z subtelnością wdziakiem sylwetkę niespokojnego ducha, walczącego o nową formę i nowe elementy treściowe. Z dyskrecją oświeca autor dzieje konfliktu Byrona z purytańską opinią Anglii, która nie mogła wybaczyć genialnemu poecie wykroczeń seksualnych. Byron musiał Anglię opuścić — podróżuje i zagranicą powstają najcenniejsze jego twory. Zagranicą poełaga go — jak tytuł innych — walka o wolność Grecji i ufomy Byron poświęca tej sprawie nie tylko majątek, ale i siły i życie. Śmierć Byrona wśród tragicznych waśni międzygreckich była ucieleśnieniem jego burzliwego, pełnego gorzkich kłesk i niedklich zwycięstw życia.

Niezwyciężone zastępy Jak Mongołowie zdobyli świat

„Na niebie: Bóg. Na ziemi: Cha - chan, wcielenie mocy Boga, król ludzkości”. Te słowa wyrze były na pieczęci „bez miary potężnego”, „istotnie nadludzkiego” Dżyngis Chana. Rzadko ryto słowa, bardziej świadome swej siły i nigdy mo że w dziejach ludzkości nie ryto słów takich z większym uprawnieniem.

Czyny największych wodzów Zachodu, czyny Aleksandra, Hannibala, Cezara, Napoleona bledną wobec tego, co uczynił wielki monarcha mongolski. Ubogi pastuszek stworzył najpotężniejsze w dziejach państwo militarne, obejmujące wszystkie kraje od Węgier, Śląska, Polski do Korei. Przez trzy czy cztery pokolenia obszar pomiędzy Adriatykiem i morzem Chińskim, pomiędzy syberyjską tajgą i Gangesem ulegał jednolitej woli i jednemu prawu, że lazemu nieubogiemu prawu stepowemu.

Trupy bramują droge

Państwo to obejmowało wszystkie ludy Azji i wszystkie religie świata. Gdy wojny napoleońskie pochłonięły cztery miliony ludzi, a światowa dwadzieścia pięć w zabitych i rannych, liczba ofiar pochodów Dżyngis Chana nie da się w przybliżeniu obliczyć. Życie ludzkie nie posiadało wtedy żadnej wartości. Mongołowie, zwłaszcza na początku swych zawojowań znali jeden sposób trwałego przywłaszczania sobie jakiegokolwiek kraju, mianowicie absolutne wycięcie jego ludności. Trofeami ich były piramidy z dziesiątków tysięcy czaszek ludzkich. Drogi ich obramowane były masowymi mogiłami i szczątkami spalonych grodów. Miasto o stu tysięcy ludności było literalnie równane z ziemią, aby uzyskać pastwiska dla niezliczonych tabunów koni. Olbrzymie obszary ginęły w ogniu i tonęły we krwi. Niszczono instalacje do sztucznego nawodnienia, co powodowało zanik uprawnej ziemi. Obecny upadek kultury w większej części Azji jest smutną spuścizną po zaborczej polityce Mongołów.

Piramidy zgrozy

Wyprawy Dżyngis Chana i Tamerlana były przeważnie bezmyślnym, jedynym w dziejach dziełem tępienia życia ludzkiego i kultury, strasliwym tańcem śmierci. Odnośne dzieła historyczne, chińskie

roczniki, źródła perskie i syryjskie, kroniki europejskie pełne są niesamowicie okropnych szczegółów.

W r. 1238 w Kijowie stracono z murów miejskich mongolskich posłów. Miasto poniosło za to straszną karę. Obrócono je w perzynę, a ludność wymordowano. Po upływie pięciu lat legat papieski Plano Carpini znalazł na miejscu, gdzie stał Kijów zaledwie 200 domów i całe góry czerepów i kości.

Hulagu, najokrutniejszy z wodzów mongolskich, wyciął w pięć lat ludność 143 miast. Na rozkaz Timura wymordowano w Ispanii 70.000 ludzi. Po zdobyciu broniałego miasta Siwasu zabił całą ludność pogrzebał żywcem, a na olbrzymiej mogile, skąd dochodziły jeszcze głuche jęki, rozbił namioty dla wojska. W Mezopotamii na miejscu spalonych miast kazał wznosić piramidy ze kamiennych trupów ludzi, których uprzednio wrzucano do dołów, napełnionych wapnem. Każdy z tych strasliwych pomników składał się z dziesięciu tysięcy takich „kamieni”. Podczas wyprawy do Indii rozkazał, aby każdy z ośmiu tysięcy jego żołnierzy przyniósł mu od rąbaną głowę wroga. Kto nie spełnił rozkazu, zostanie samśięty.

Z krwią zaskrzepła w ręku

Dziejowy dramat wojen mongolskich rozwijał się z szybkością i siłą lawiny. Na skraju pustyni Gobi wśród szczepów pasterskich rozłożył się Temudżyn. Szczepy te od wieków ciągnęły ze swymi stadami z jednego pastwiska na drugie. Nie posiadają żadnej kultury i nie pragną jej. Ale ojcowie rodów opowiadają synom prastare dzieje dawnej świetności, o przodku Birte-Czino, najpotężniejszym z książąt Tybetu. Jego potomkiem jest Temudżyn, urodzeniu którego towarzyszył cud: dziecię urodziło się z krwią zaskrzepłą w małej rączce. Poczytano to za znak niebios, za symbol przyszłej potęgi i sławy wojennej nowonarodzonego dziecka.

Temudżyn zrealizował pokładane w nim nadzieje. Z ubogiego namiotu nomady wznosił się na wyżyny panowania nad światem.

Dokonał zadania, przed którym od setek lat stawał bezradny każdy wódz mongolski: pokonał bliższe i dalsze szczepy, a gdy został adoptowany przez potężnego Togbrul Chana, przeważna część Mongołów uznała nad sobą jego władzę.

Temudżyn rozporządzał znaczną, doskonale zorganizowaną armią, w której panowała żelazna dyscyplina. Już wtedy posiadli żołnierze jego sztuki błyskawicznego natarcia na wroga, która zapewniała im później bezwzględne zwycięstwo.

Żółta lawina

Łącząc 44 lata został byłym pałuszek „Cha-Chanem” — królem nad królami i „Sutu - Bogdo” — zesłanem Boga. Imię jego było już od dawna głośne.

Temudżyn — Dżyngis - Chan na czele 400.000 żołnierzy pod-

bił chińskie państwa Kin i Hsia.

Upadek ich zapoczątkował zmierzch starych cywilizowanych państw Azji. Stworzona przez nowego władcę taktyka wojenna dała się odczuć w całej swej potężności i okrucieństwie. Hordy mongolskie pędziły przed sobą tłumy kobiet, starców i dzieci, jako ofiary pierwszych strzałów wroga.

Pod tą osłoną dopiero przypuszczali główny i zawsze zwycięski atak. Z wziętych do niewoli pozostawiali przy życiu rzemieślników, uczonych, artystów i inżynierów, innych mordowali bez litości.

Najlepsze wojsko świata

Temudżyn podbił wkrótce pozostały obszar Chin i państwo perskie. Wtedy Mongołowie po raz pierwszy zaczęli używać armat. Było to na długo przed wynalezieniem prochu w Europie. Wojskowa organizacja mongolska nie ustępowała wodoskonałości obecnej. Wyszkolone żołnierze, urządzenie techniczne, sztab generalny, topografia wojskowa, system szpiegowski, nie ustępowały dzisiejszym. Wojska mongolskie posiadały lekarzy, kwatermistrzów, inżynierów, pionierów.

Każdy jeździec prowadził z sobą zapasowe konie. Armia Temudżyna przewyższała wszystkie ówczesne wojska zarówno w Azji, jak i w Europie.

Natarcie na Europę

Wiele tysięcy lat trwał rasowy i polityczny pojedynek Europy z Azją. Ale najniebezpieczniejszy jego dla Europy okres rozpoczął się z chwilą, gdy w roku 1240 Mongołowie rozpoczęli swą piorunującą ofensywę, zmierzając w głąb europejskiego kontynentu.

Już w roku 1220 zaczęły dochodzić z głębi Azji głuche wieści o jakimś potężnym władcy, który zgromadził pomiędzy morzem Kaspijskim i Indiami olbrzymie wojsko, o jego potęgę i okrucieństwie. Wkrótce też z Armenii, Gruzji i Kaukazu dosięgły uszu poważnych europejskich królów wiadomości o spłądowanych krajach i wymordowanych ludach.

Groza była coraz bliższa. Krym i Ukraina uległy krwawym najeźdźcom. Zastępy ruskich książąt zostały zmiecione. Świat chrześcijański drżał z trwogi. Zniszczenie i mongolizacja Europy zdawały się nieuniknione.

Bitwa pod Lignicą

Dżyngis - Chan zmarł w roku 1227 jako wszechwładny pan całej Azji. W dziesięć lat później mongolskie hordy zalały cały obszar wschodniej Europy. Niezliczone tłumy uciekinierów zjawiły się w Polsce i na Węgrzech, szerząc przerażenie i grozę opowiadaniem o dziwnym okrucieństwie Mongołów.

Barbarzyńcy nie dali długo na siebie czekać. Trzy armie, liczące po 150.000 ludzi, rozpoczęły inwazję. Północna pod wodztwem księcia Kaidu miała zniszczyć Polskę i Śląsk, południowa, dowodzona przez Ka-

dona, skierowała się ku Adriatykowi, środkowa z chanem Batu na czele wkroczyła na Węgry. Mongołowie stanęli wkrótce na Śląsku, zniszczywszy uprzednio wielkie obszary Polski. Henryk Pobożny na próżno usiłował stawić im czoło pod Lignicą, gdzie poległ a wraz z nim kwiat polskiego rycerstwa.

Mongolowie pod Wiedniem

W ciągu 25 dni zajęli Mongołowie obszary pomiędzy morzem Niemieckim a Dunajem. Znieśli trzy wielkie i około 12 mniejszych armii, spalili niezliczoną ilość miast i wsi, wymordowali miliony ludzi. W dwa dni po bitwie pod Lignicą zginął ze swym wojskiem węgierski król Bela pod Mohi. W krajach nadbałtyckich, w Polsce, Siedmiogrodzie i na Węgrzech zaprowadzono mongolskie rządy, prawa i monety, wybierano podatki. Barbarzyńcy stanęli w Wiener Neustadcie.

Przerażenie ogarnęło Europę. Papież ogłosił krucjatę przeciwko Mongołom. Z gorączkowym pośpiechem gromadzono nowe zastępy obrońców.

Wojna gazowa w średniowieczu

Węgry, zagarnięte przez barbarzyńców, nie wchodziły już w skład państw europejskich. Los taki groził również pozostałym krajom. Zarówno zakute w żelazo zastępy rycerskie, jak zebrane pośpiesznie wojska były bezsilne wobec genialnej strategii barbarzyńców, wobec niesłychanej ruchliwości i szybkości ich jazdy. Grozę niebezpieczeństwa potęgował niesamowity, nieznanym Europie oręż. Oprócz zionących ogniem armat, w bitwie pod Lignicą nastąpił pierwszy atak gazowy.

— Przed wojskami naszymi — mówi współczesna kronika — zjawia się na wysokości tyce wstrętna brodata głowa ludzka, z ust jej wydobywał się cuchnący dym, który przeraził wojsko i wywołał zamieszanie.

Prawo zmarłych uratowało Europę. Europa stanęła nad przepaścią, w którą pchał ją przemożny wróg. Nagle z Karakorumu, nowej stolicy mongolskiej przysłała wieść o śmierci wielkiego chana Ogotaisa. Jassa, prastare prawo głosiło, że na wieść o zgonie wielkiego chana wszyscy potomkowie Dżyngis - Chana, gdziekolwiek się znajdują, mają wracać do ojczyzny, aby obrać nowego władcę. Jassa była silniejszą od żądy podbojów. Żółta lawina cofnęła się w głąb Azji.

Koniec potęgi

Niezmierzone państwo Dżyngis - Chana rozpadło się pod ciężką śmiercią na kilka niepodległych dziedzin. Rosja pozostała pod władzą Mongołów do roku 1555. Indie — do 1760. Chiny — do 1368. Inwazja Tamerlana około roku 1400 była ostatnim natarciem azjatyckich nomadów. Siła ich ekspansji wyczerpała się. Mongolska lawina rozspalała się w proch, jak starte przez nią z oblicza ziemi potężne dynastie i nie mniej potężne cywilizacje.

E. Georg.

Uwagi

Ludwik Börne zmarł przed stu laty w Paryżu, jako niemiecki emigrant. Jego dzieła stały się obecnie znów aktualne. Poniższe cytaty rzucają światło na poglądy Börnego, stając zarazem próbki jego świetnego stylu. (Redakcja)

Prawa obywatelstwa nie trzeba zdobywać, człowiek rodzi się z nim. Obywatel jest każdy już w kołysce.

*

Żaden naród nie zdobył wolności, znosząc cierpliwie niewolę w oczekiwaniu cudu, który zdjąłby mu kajdany, lub jeszcze większego cudu zdjęcia ich przez samego ciemiężcę.

*

Narody nadużywały wolności, którą sobie przyswoiły, lecz nie nadużywały tej, którą im dano.

*

Naród, który musi wciąż strzec swej wolności, posiada jej tak samo mało, jak mało zdrowia posiada człowiek, który musi je zawsze ochraniać.

*

Zostać zwyciężonym przez obcy naród nie jest hańbą, lecz nie szczęściem. Zdawało się to najmężniejszym ludom. Ale hańbą jest być niewolnikiem w własnym kraju.

*

Od zgody Francji z Niemcami zależy nie tylko dobro tych krajów, lecz losy całej Europy.

*

Gdy Pytagoras odkrył swoje twierdzenie, złożył bogom ofiarę ze stu wołów, zwaną hekatombą. Od tego czasu woły drżą o swoją skórę, ilekroć rodzi się jakaś nowa prawda.

*

Nie można być głupim na zawołanie. O ile istnieje właściwość ludzkiej natury, której nie można w sobie wyrobić, ponieważ musi być wrodzoną, to jest nią niewątpliwie głupota.

*

Namiętności rządów świadczą o słabości, namiętności ludów — o sile.

*

Rząd jest żaglem, naród — wiatrem, państwo okrętem, a czas — morzem.

*

Lwy i despotci widzą lepiej po ciemku, niż we dnie.

*

Istnieje tysiące chorób, ale jedno tylko zdrowie.

*

Dziecko nie stanie się starszym przez włożenie mu siwej peruki.

*

Omyłki wielkiego ducha osłabiają bardziej, niż prawdy małego. O ile zmyliły drogę, to znaczy, że znalazły prawdziwą w inny jedynie sposób.

*

Gdy duch łączy się z maszyną, cała korzyść jest po stronie tej ostatniej.

*

Niczego nie żałować, jest początkiem wszelkiej mądrości.

LUDWIK BÖRNE.

Co czyta Trzecia Rzesza?

Olbryzi sukces książki angielskiego ministra wojny „Talleyrand”

Literatura niemiecka za czasów republiki weimarskiej była potęgą światową. „Narodowa” rewolucja skruszyła tę potęgę, czy po to, by zastąpić ją wysoko-wartościową literaturą „narodową”? Nie, już choćby dlatego, że obóz brunatny, mimo istnienia całej plejady „młodych talentów” i podłego gatunku też-literatów tej wartościowej literatury nie posiadał. Nie posiada jej dotąd.

Trzeba przyznać, że i poziom t. zw. literatury emigracyjnej znacznie się obniżył. I ci dawniej świetni twórcy odkąd przebywają na wygnaniu nie stworzyli nic takiego, co mogło by się równać z dziełami kiedyś napisanymi. To jest zrozumiałe. Pisarzowi potrzeba nie tylko warunków umożliwiających tworzenie, potrzeba mu czegoś więcej. Pisarz musi wiedzieć, dla kogo pisze, do niego musi docierać oddźwięk, jaki znajduje książka w społeczeństwie. Poza tym: wyrwijmy drzewo z gleby, na której rośnie kilka lub kilkanaście lat i przesadzmy je na inny obcy teren — drzewo takie uschnie, na to nie ma rady.

Lecz gdyby nawet książki emigrantów — pisarzy odpowiadały najsurowszym wymaganiom krytyki, ich książki nie docierałyby mimo wszystko do rąk czytelnika, obywatela Trzeciej Rzeszy, mało tego: propaganda narodowo-socjalistyczna czyni oddawna starania, nie bez skutku, aby książki niemieckie brunatnemu reżymowi znalazły się na indeksie w zaprzyjaźnionych państwach. Życzeniu p. Goebbelsa od trzech lat czyni zadość Austria. Ostatnio Włochy, gdzie jest sporo ludności, czytającej niemieckie książki (Tyrol), zupełnie zabroniły kolportażu książek pisarzy antyhitlerowskich.

Co czytają Niemcy w Rzeszy? Karmią się ich przede wszystkim literaturą wojenną — oczywiście o tendencji antypacyfistycznej, inaczej mówiąc: o tendencji glo-

ryfikującej wojnę i żołnierkę. W myśl instrukcji ministerstwa propagandy zapanowała moda na opowiadania i wspomnienia z czasów wielkiej wojny. Cała powódź tego rodzaju książek zalewa rynek księgarski. Wystarczy sięgnąć po jakiegokolwiek czasopismo, by znaleźć w nim opisy heroicznych wysiłków żołnierzy niemieckich, opisy wielkich bitew, biografii wybitnych dowódców. Roi się od tego wszędzie, pełno tego na każdym kroku. Z braku dobrej literatury cywilnej wypuszcza się nowe wydania narratorów epoki minioniej. Paul Keller, Gustaw Frenssen, Hermann Sudermann, Herman Loens doczekali się renesansu. Łatwo zrozumieć, że to nie lektura dla byłych czytelników Mannów, Wassermanna, Zweigów, Berta Brechta, Maxa Broda, Tolera i innych. Ci sięgają po przekłady. Jeżeli dawniej tłumaczyło się bardzo dużo książek niemieckich na inne języki, to obecnie odwrotnie tłumaczy się wiele książek angielskich, francuskich, duńskich, szwedzkich, polskich na język niemiecki. Jeżeli bywają jeszcze rekordowe nakłady, to wyłącznie w zakresie tłumaczeń.

Ostatnio wyjątkową poczytnością cieszy się książka angielskiego ministra wojny Duff Coopera o Talleyrandzie. Dlaczego? „Minister wojny — pisze Fryderyk Stampfer, b. naczelny redaktor „Vorwaertsu” na marginesie tej książki — który miał podzwaniać szablą pisze mądre książki, stanowi samym sobą nielada sensację, a temat prezeń obrany oddziaływa na czytelników Trzeciej Rzeszy jak siła magnetyczna — bowiem nie ma postaci historycznej bardziej bliskiej naszym czasom jak ów Charles Maurice Talleyrand, który był wiernym sługą monarchii absolutnej i konstytucyjnej republiki, dyktorium, cesarza Napoleona po tym znów Bourbonów i wreszcie Orleañczyków

i pod siedmioma reżymami politycznymi kontynuował swoją karierę, biorąc pieniądze ze wszystkich stron — a zmarł w aureoli genialnego dyplomaty.

Książka Coopera czyta się nie tylko jak powieść, lecz jak powieść z naszych czasów, miejsca mi jak wizja przyszłości, nie po zbawiona pocieszających aspektów. Gdyby ją napisał Niemiec, dopatrywano by się w każdym zdaniu aluzji, cięgiów dla władców Trzeciej Rzeszy. Nic więc dziwnego, że czyta się ją w Niemczech prosto zachłannie.

Istotnie książka angielskiego ministra zawiera wiele momentów nabierających tragicznej aktualności w Trzeciej Rzeszy. Książkę de Enghien podejrzano o spiskowanie z royalistami zostaje porwany w Baden i zawleczony do Francji, gdzie sąd wojenny skazuje go na śmierć. „Na poleon — pisze Duff Cooper — wziął za tę egzekucję całą odpowiedzialność na siebie... Nie pozostało mu zresztą nic innego. Dyktator nie może ganić za czynny dokonane w jego imieniu, chyba, że jest gotów winowajców ukarać. Także nie może nigdy przyznać się do omyłek”.

A w innym miejscu: „Jednym z najcięższych błędów samowładztwa jest nietolerowanie legalnej opozycji. Opozycja jawna uchodzi za bunt, a ukryta stała się zdradą stanu, mimo to zaistnienie mogą przesłanki zobowiązujące jakiegoś patriotycznego człowieka do popełnienia zdrady państwa”.

Tak wolno pisać w Trzeciej Rzeszy? Owszem, jeśli książka jest dostatecznie gruba i ma za autora... angielskiego ministra. Czyż następujący urywek nie rozwiewa niemieckiej legendy o „pchnięciu sztyletem”? (Przypisywanie przegranej wielkiej wojny wybuchowi rewolucji w kraju).

„Dla wyrazu „kłęska” nie ma miejsca w światopoglądzie szowinistycznym. Jakkolwiek termin szowinizm za czasów Napoleona nie był jeszcze znany, duch szowinizmu żył, a opętani tym duchem uważali za rzecz najnaturalniejszą pod słońcem, że Europa winna leżeć u stóp Francji. Kiedy fala zwycięstw bezpowrotnie minęła, dla patriotów tego kalibru nie było innego powodu kłęski, jak: zdrada! Ponieważ pokój został podpisany przez polityka o wielce problematycznej przeszłości, (Talleyrand) jest rzeczą zrozumiałą, iż go posądzono o przehandlowanie ojczyzny. Podszuczający do wojny nacjonalista jest zawsze pierwszym, który łączy ziomków mianem zdrajców ojczyzny”.

Napoleon został pobity na głowę, wybiera się nową izbę parlamentarną. Talleyrand liczy się z sukcesem stronictw umiarkowanych. W przeciwnieństwie do jego przewidzeń „udaje się rojalistom zdobyć szturmem cały kraj. Bonapartyści, republikanie, jakobini przestali prosto istnieć”. „Zgleichszaltowany” w stu procentach parlament przeobraża się później w „chambre introuvable”, w izbę nie do odnalezienia, gdyż nigdy nie obradowała — godna poprzedniczka nigdy nie obradującego Reichstagu.

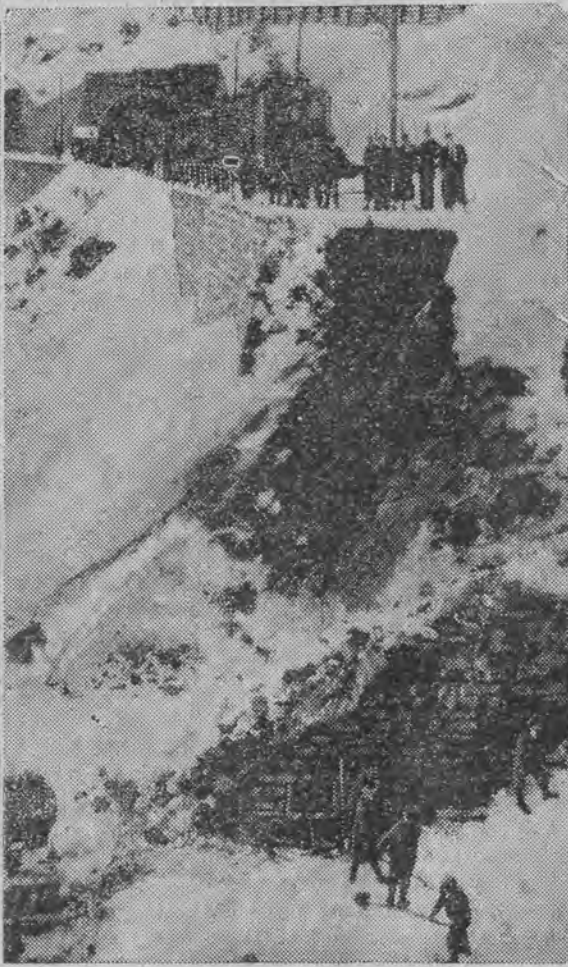
Bitwa pod Waterloo zamyka okres słynnych stu dni. Publiczność francuska, zgromadzona w operze paryskiej wita oklaskami zwycięskich książąt obcych. Tak wieka była radość z powodu obalenia samowładztwa.

Czyżby Cooper napisał swą książkę specjalnie dla Niemców, chcąc udzielić im pogładowej lekcji historii? Możliwe, zdaje mi się jednak, że chodzi mu przede wszystkim o francuzów a w jeszcze większym stopniu o Anglików. Będąc gorącym zwolennikiem sojuszu angielsko-francuskiego widzi w Talleyrandzie osobę godną naśladowania. Cooper dał wyraz tym swoim poglądom w głośniejszej mowie paryskiej.

Jakkolwiek by się sprawy miały, dla czytelnika niemieckiego, (nie tylko) książka ministra wojny jest zarówno aktem oskarżenia jak i dokumentem pocieszenia. Kogo nie wzruszy wspaniałe nakreślona scena, kiedy Talleyrand występuje w obronie wolności słowa. Wolność prasy — woła — oto postulat nowego czasu i każdy rząd naraża się na szwank, jeśli się uporczywie wzbrania od zezwolenia na to, czego się czas domaga. „Znam kogoś mądrzejszego od Voltaire’a, mądrzejszego od któregokolwiek z ministrów doby obecnej i przyszłej, tym kimś jest KAŻDY. Błędem byłoby wdawanie się w walkę, w której ów każdy ze względów uczuciowych i ekonomicznych bierze udział po stronie przeciwnej, a dziś błędy polityczne są niebezpieczne”.

Francuski KAŻDY dał w prze ciągu 80 lat dymisję Burbonom, Orleanom i Bonapartom, trzem królom i dwum cesarskim dyktatorom. Kto czytać potrafi, wyczyta w książce Coopera również historię przyszłości niemieckiego, włoskiego i rosyjskiego każdego, który możliwe że nie będzie mądrzejszy od Voltaire’a ale silniejszy od obecnych swoich władców.

J. K.



1. Wódz harcerzy japońskich admirał Isamu Takeshita w gronie swych pupilów, najmłodszych japońskich wilczków harcerskich. — 2. Spadająca lawina zniszczyła most i przerwała komunikację na jednej z linii szwajcarskich.

WISŁA WYLAŁA!

Uregulowanie tej wielkiej arterii komunikacyjnej jest koniecznością społeczną i gospodarczą

Tradycyjnie już poprostu w tym roku, jak i rok wcześniej na wiosnę Wisła wylała, porywając ze sobą urodzajne pola i domostwa na przestrzeni wielu kilometrów. Ta naturalna arteria komunikacyjna, która mogłaby się stać wprost dobrodziejstwem dla kraju, potrzebującego taniego transportu, jest w pewnych okresach, gdy gwałtownie wylewa, poprostu przekleństwem. Gdy ruszają z górskich potoków i spływają ku dolinom śniegi, gdy na wiosnę zaczynają topnieć zwały lodu, gdy powstają zatory, wtedy Wisła jest groźna i niszcząca. To też jeżeli mówić o tym, że śmiały, gigantyczny plan wicepremiera Kwiatkowskiego o stworzeniu okręgu centralnego w Sandomierszczyźnie ma się stać rzeczywistością, trzeba zacząć od uregulowania Wisły.

W powiecie sandomierskim płynie Wisła na długości około 70 klm., lewym brzegiem od wsi Maśnika do Zawichosta, właśnie tam, gdzie tworzą się największe zatory i gdzie niebezpieczeństwo powodzi jest zawsze najsilniejsze.

Przed wojną

Przed wojną było zresztą jeszcze różnie. Rzeka, rozdzielona na trzy ramiona i silnie zapuszczona zabierała co rok na wiosnę olbrzymie połacie urodzajnego gruntu. Zwłaszcza trzy wioski, jak Miszów, Zabelcze i Piotrowice najdotkliwiej odczuwały tragiczne skutki powodzi. Dzisiaj ta część, obramowana tamami regulacyjnymi, zabezpieczona wikliną i jako tako opierająca się powodzi, może mniej narażona jest na niebezpieczeństwa wylewów. Ale to wszystko jednak co się w tej mierze robiło i robi, nie pozostaje w żadnym stosunku do olbrzymich potrzeb komunikacyjnych. W powiecie sandomierskim założono szereg budowli regulacyjnych i tam, obsadzając tereny bardziej zapuszczone wikliną, której dość duże plantacje na przestrzeni 800 hektarów powstały po wojnie.

Potop

W latach ostatnich częste zatory lodowe, powodujące niebezpieczeństwo dla ludności, wytwarzały niejednokrotnie sytuację wprost katastrofalną. Czasem lody zajmowały całe łożysko Wisły na długości kilku kilometrów. Woda, spiętrzona na powyżej zatorów, nie miała swobodnego odpływu, przelewała się przez wały i przerywała je w końcu, zalewając żyzne pola i wioski. Przeciwno temu niebezpieczeństwu organizowano wspólną akcję władz cywilnych i wojskowych, ochotniczych straży pożarnych, organizacji sportowych oraz przysposobienia wojskowego. Pomimo

to bywały okresy, kiedy nawet nadludzkie wysiłki nie mogły zatrzymać niszczącego żywiołu, który zabierał tysiące morgów ziemi, niszcząc najbardziej urodzajne tereny, najpiękniejsze sady, budynki, pola uprawne i całe wsie. **Bydło, konie i ludzi płynęły wraz z budynkami aż niemal pod Gdańsk.** Wielkie tereny Sandomierszczyzny wyglądały wtedy, jak podczas potopu. Zatory lodowe w korytach Wisły i Sanu stały tygodniami.

Dzisiaj sytuacja przedstawia się o tyle korzystniej, o ile wcześniej organizowana jest akcja wojskowa, rozbijania zatorów, a w akcji tej współdziałają wszystkie zainteresowane organizacje i czynniki. Ale to są wszystko tylko półśrodki.

Regulacja Wisły

Regulacja Wisły jest niezbędnym czynnikiem przemysłowienia kraju, a wpływ takiej inwestycji byłby kolosalny i to nie tylko o charakterze gospodarczym, ale i społecznym. Coprawda na regulację Wisły byłyby potrzebne kapitały stosunkowo bardzo poważne. Jeśli bowiem uwzględnić koszt regulacji Wisły po obu brzegach na 400.000 zł. za kilometr, to na przestrzeni 400 kilometrów nienuregulowanej Wisły potrzeba by było 160 milionów zł.

Z drugiej jednak strony, jeśli obliczyć te straty, które rok

rocznie wyrządza powódź, wówczas dojdzie do wniosku, że bez rozwiązania tej podstawowej inwestycji nie można myśleć o racjonalnej budowie centralnego okręgu przemysłowego. Ten okręg wymagać będzie zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny dogodnego i taniego transportu, a Wisła właśnie jest taką arterią komunikacyjną, której żaden atak lotniczy zniszczyć nie może. Tor kolejowy, uszkodzony przez bomby lotnicze, czy most wysadzony w powietrze — przestaje być elementem komunikacyjnym i użytecznym, tymczasem w okresie pokoju przewozy wodne, które kalkulują się przecież znacznie taniej, a jeżeli transport kołowy, znajdują się w stanie całkowitego zaniedbania.

Port w Sandomierzu

A właśnie Sandomierz posiada bardzo dobre warunki dla rozwoju komunikacji wodnej, która w latach przedwojennych oddawała tej połaci kraju olbrzymie usługi. Bieczynny dzisiaj port w Sandomierzu stanowił wówczas ożywiony ośrodek życia gospodarczego, a zaopatrzone w odpowiednie urządzenia techniczne, warsztaty reparacyjne, dźwigi i małą stocznia, tętniał poprostu ożywionym ruchem transportowym. Krążyły po Wiśle statki austriackie i ro-

syjskie, a przeładunek portu w Sandomierzu wynosił 150.000 ton rocznie. Dzisiaj panuje tam zupełna martwość, bo fatalny stan nieuregulowanej Wisły uniemożliwia prawie całkowicie wszelki ruch transportowy. Wisła zdziczała zupełnie, zamulona nie może dźwigać większych statków, bo są miejsca, gdzie głębokość wody nie przekracza 60 cm. Dzisiaj transport wiślaný kwitnie tylko w postaci niejako chałupniczej. Małe żeglarki przewożą drogą wodną węgiel, który dawniej ładowano w olbrzymich transportach po 7.000 ton. Ten transport niektórych artykułów stanowi uzupełniające zajęcie dla ubogiej ludności Sandomierszczyzny. Płyną po Wiśle barki z naftą, obsługiwane przez 2 załadowców, idą czasami niewielkie transporty ryżu z Warszawy do Krakowa i Gdyni, ale to wszystko ma właśnie charakter dorywczy, chałupniczy, nieorganizowany i nieoparty o port w Sandomierzu, który powoli zamiera. Sandomierszczyzna posiada tanie artykuły, jak owoce, warzywa i środki spożywcze, które wymagają tylko taniego transportu. Port w Sandomierzu posiada baseny na przestrzeni 8 hektarów nadbrzeża, urządzone na przestrzeni 500 mtr., torry kolejowe długości 2,5 klm. oraz wszystkie urządzenia tech-

niczne, umożliwiające budowę holowników, motorówek i urządzeń do żeglugi. Wydawałoby się więc, że istnieją wszelkie warunki po temu, żeby stworzyć podstawy dla taniego transportu wiślanego, aby nędzne chałupnictwo komunikacyjne stało się wielkim przemysłem. W rzeczywistości jednak dzieje się inaczej, bo po Wiśle chodzą statki, stanowiące znakomity przegląd starych rupieci i gratów z przed 50 lat. Tymczasem żwir, który kosztuje w Sandomierzu 3 zł. za mtr. sześć, transportowany jest koleją do Warszawy, a koszt transportu wynoszą bagatelkę, bo przeszło 25 zł. To są naturalne konsekwencje zdziczałej i nieuregulowanej Wisły. Jeden z wybitnych fachowców inż. Tillinger stwierdził, że jeżeli prace regulacyjne prowadzone będą w takim tempie, jak obecnie, to Wisła uregulowana będzie za 250 lat. Właśnie teraz na wiosnę, kiedy na terenie Sandomierszczyzny znowu powstało niebezpieczeństwo powodzi, groźnych wylewów i zatorów, właśnie teraz trzeba by pomyśleć o tym, aby ożywić zamuloną i zamuloną Wisłę, aby tę rzekę, stworzyć taną arterię komunikacyjną i uchronić ludność przed ciągłą groźbą powodzi.

M. K.

Niszczące siły Erosa

Burza zmysłowości wdziera się do zapadłej ukraińskiej sadyby

Dwa opowiadania Jaroslawa Iwaszkiewicza, wydane ostatnio p. t. „MŁYN NAD UTRATĄ“, ukazują nam jeszcze jedno oblicze znakomitego pisarza. O rysach wysubtelniowanych a mimo to prostych. Pełne skupienia i wnikliwej uwagi nad trudnymi sprawami życia.

Jak w „Pannach z Wilka“, te matem jest tu erotyzm, lecz wy rafinowanie psychologiczne Iwaszkiewicza ujmuje tym razem problem a rebours.

Pierwsze opowiadanie z omawianego zbioru zatytułowane „Nauczyciel“ przedstawia kwestię inwersji płciowej pedagoga i jej wpływu na wychowanków-chłopców w okresie dojrzewania.

Rozmówienie się chłopca z nauczyciela, jako ideale wyobrażeń o świecie i ludziach, nasuwa porównanie z „Fałszerzami“ Gide'a, również podejmującymi temat homoseksualizmu. Wysooka atmosfera poszczególnych partii uczuciowych, czystość porównań i idealizm, tchnący z nich wycieki, zmuśca do potraktowania całej sprawy bez złośliwego uśmiechu, po wiedzieć można, uwniosła te mat, jak w arcydziele Tomasza Manna „Śmierć w Wenecji“, w którym artysta Auerbacher kocha klasyczne piękno kilkunastoletniego chłopca.

Już te porównania świadczą o wysokim kunszcie literackim Iwaszkiewicza, który, obracając się w zakresie tematów, poruszonych przez wymienionych pisarzy, umie jednocześnie zachować postawę całkowicie oryginalną, łącząc zarówno wyrachowanie psychologiczne a la Gide, jak i głębię oraz wzniosłość Tomasza Manna z naturalną prostotą i szczerością słowiańskiej muzy.

Harmonia taka to skutek nie tylko przetrwania w sobie różnych wpływów, z których rosyjski i francuski występuje zupełnie wyraźnie i osiągnięcia wysokiej kultury... To także zastosowanie osobliwej kompozycji, umożliwiającej scalenie poszczególnych wątków treściowych i stron artysty.

A więc „Nauczyciel“ Iwaszkiewicza ma charakter opowiadania w pierwszej osobie. „W dzień, kiedy miał przyjechać nauczyciel, zaczął padać deszcz. Nie byliśmy tym zrażeni, ani ja, ani Felek, ani Jaś“. Tak poprostu zaczyna się opowiadanie — przypomnienie lat chłopięcych i przeżyć w tym czasie z okazji przybycia nowego nauczyciela.

Akcję umiejscawia Iwaszkiewicz na zapadłym dworku ukraińskim na początku wielkiej wojny. „Kraj lat dziecińczych autora“ naprowadza ponownie całą

falę wzruszeń, tkliwych chłopięcych sentymentów, tak przecież w omawianym opowiadaniu naturalnych. Cudowne i mistrzowskie w wykonaniu są obrazy ukraińskiej przyrody, nawiane szerokim wiatrem kresowym, mieniące się barwami lata lub przygaszone w jednostajnej szarżynie jesieni.

Życie ukraińskiej sadyby, gdzie chłopcy pozostawieni są sobie i wcześniej zaczynają myśleć, bo ojciec znajduje się gdzieś w rozjazdach, a chorowita matka domu doglądać nie może, jak również spowiedniczy ton narratora bardzo przypomina takie np. „Dzieciństwo, lata chłopięce i młodość“ L. Tolstoja. Ale może to raczej wpływ owej specyficznej atmosfery, jaka cały wschód spówiają, a znana jest Iwaszkiewiczowi nie tylko z literatury rosyjskiej, ale i z dziecństwa na kresach.

I oto w ten niewinny i kochany świat, tak bardzo wyosobniony, wrywa się zmysłowość. „Ciężar straszliwy urządzeń seksualnych, zmian organicznych, plugawych i żałosnych stron biednej ludzkości, spadał na moją dwunastoletnią i bardzo jeszcze niewinną głowę jak piorun“.

Autor w sposób mistrzowski opisuje budzenie się przyrody na wiosnę i wpływ jej zmysłowości na wrażliwość chłopców.

Jest ich trzech — opowiadający i dwaj jego bracia, z których Felek staje się pupilem przybyłego nauczyciela.

Zapewne tok zdarzeń, zakłóconych w okresie dojrzewania seksualnego chłopców, potoczyłby się dalej, gdyby nie wpływ nauczyciela „pana Kazimierza“. Czy było to tylko rozkochanie się Felka w nauczyciela, jako w ideale wyobrażeń chłopięcych o człowieku i świecie? Czy też adopcja taka mogła przerodzić się w coś bardziej „konkretnego“? Zacieśniającą się więc urywa zde maskowanie Kazimierza, jako homoseksualisty. Na wiadomość o tym Felek popełnia samobójstwo, w psychice zaś innych chłopców zostaje bolesny uraz.

Oto bardzo wymowny przyznanie do kwestii u nas wstydlwej. Z cyklu „O czym się nie mówi“. Perfidia społeczna bywa nieraz tak daleko posunięta i staje się tak uciążliwa, że poruszenie t. zw. spraw drażliwych nabiera niejednokrotnie charakteru demonstracji, jak np. w prozie Uniłowskiego. Tym bardziej podnieść trzeba z uznaniem, że Iwaszkiewicz nie poszedł tą najłatwiejszą drogą, lecz owszem — zachował prawdziwość, a zarazem ocalił cenne zalety dobrego pisarza.

Grzegorz Timofiejew.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1



2



3



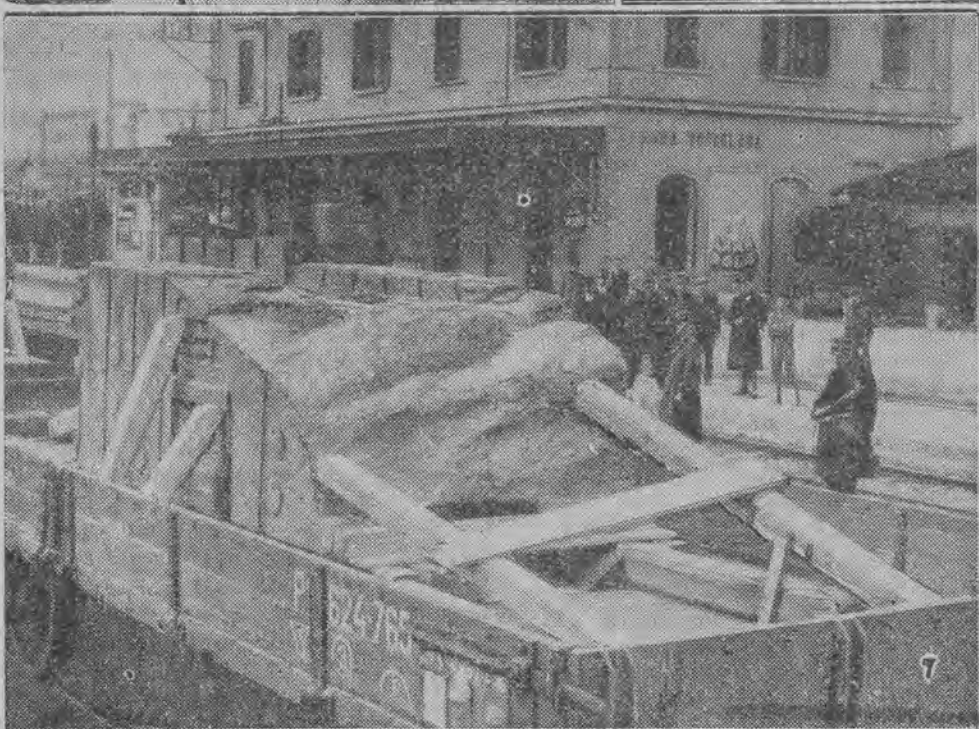
4



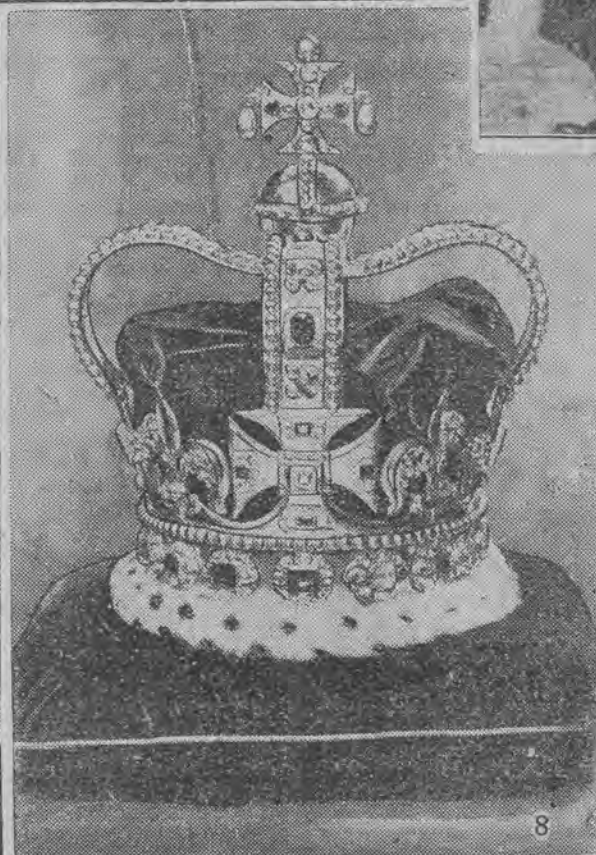
5



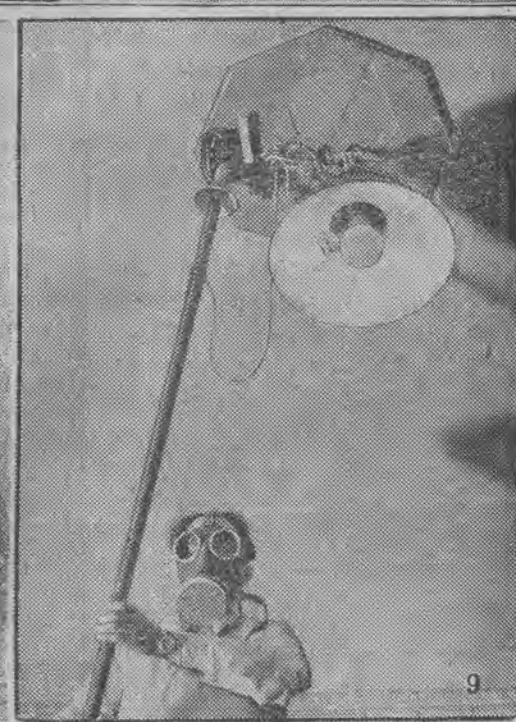
6



7



8



9



10

1. Król Egiptu w St. Moritz odbywa po cywilnemu przejażdżkę w towarzystwie swej matki. — 2. Prezydent Mościcki rozmawia w Białowieży podczas polowania z Greiserem. — 3. Trzypiętrowy dom spłonął doszczętnie w sercu Berlina na Friedrichstrasse. — 4. Król hiszpański w otoczeniu wnucząt. — 5. Kolonia włoska w Londynie obstałowała w odlewni artystycznej popiersia Mussoliniego z brązu. — 6. Oddziały wojsk powstańczych maszerują ulicami Salamanki. — 7. Obelisk z Aksum został przywieziony do Rzymu i będzie ustawiony na Via Trionfalis. — 8. W związku z koronacją króla Anglii Jerzego VI, naznaczonej na dzień 12 maja b. r., reprodukowujemy jeden z najważniejszych angielskich klejnotów koronnych, a mianowicie historyczną koronę królów Wielkiej Brytanii, wysadzaną niezwykle bogatymi diamentami. Korona ta została ufundowana przez królową Wiktorię w 1838 roku. — 9. Szwajcaria również ćwiczy swą ludność i przygotowuje się do obrony przeciwlotniczej. Między innymi wprowadzone zostają specjalne lampy do oświetlania ulic: do reflektora wkręcone są dwie żarówki: biała i niebieska. W chwili alarmu jednym ruchem wyłącznika zmienia się światło na ulicach na niebieskie. — 10. Para Herber-Baier otrzymuje w Londynie nagrodę mistrzowską za artystyczną jazdę parami na lodzie. —

Znawca

W stanie Wisconsin (Stany Zjednoczone niedawno temu) jakiś człowiek otrzymał przez pocztę drewnianą szkatułkę, która przy otwarciu eksplodowała i zabiła trzech ludzi. Podejrzenia kierowały się na pewnego człowieka, lecz nie można mu było niczego dowiedzieć. W końcu sprowadzono pana Artura Koehlera z państwowej służby leśnej, najznakomitszego eksperta drzewnego na świecie.

Stwierdził on, że szkatułka została zrobiona z pewnego gatunku wiąz. Wiórki tego samego drzewa znaleziono w szparach podłogi w czyszczeniu wymięcionym warsztacie podejrzanego człowieka...

W ten sam sposób Koehler wykrył w Pensylwanii całą bandę, która rozsyłała maszyny piekielne w pudełkach od cygar. Pudełka od cygar nie były z Havanny, lecz robiono je w Pensylwanii.

W tragedii dziecka Lindbergha ekspertyza Koehlera w procesie przeciwko Hauptmannowi miała rozstrzygające znaczenie. Po uprowadzeniu dziecka przy domu Lindbergha pozostała drewniana drabina. Sądząc z gatunku drzewa, Koehler orzekł, że drabina pochodzi z pewnego warsztatu stolarskiego w Nowym Jorku. Jak się po tym okazało, w tym warsztacie pracował przez pewien czas Hauptmann, jako pomocnik techniczny.

Artur Koehler bada najróżniejsze gatunki drzewa z najrozmaitszych okresów czasu. W jego laboratorium znajdują się kawałki drzewa z czasów przed historycznych, mające po 100 tysięcy lat. Drzewo budowlane mające 100, 200 lat, uważa on za dziecięcą młodzież.

Niedawno temu jakieś amerykańskie stowarzyszenie nurków znalazło na wybrzeżach Delaware dwa wraki starych żaglowców. Związek poszukiwał żaglowca, który utonął przed stu laty z ładunkiem złota, nie chciano więc wydobywać obu wraków, a nie wiedzieli, który jest właściwy. Posłano więc do pana Koehlera po belce z każdego okrętu, aby stwierdził, który okręt jest poszukiwanym przez nich żaglowcem. Koehler stwierdził, o który okręt chodzi; żaglowiec ten zrobiony był z norweskiego drzewa, mające go akurat sto lat. Drugi wrak był znacznie starszy.

Koehler naturalnie nie zagwarantował, że na okręcie znajdują się jeszcze kasety ze złotem.

Mister Koehler rozstrzygnął już także pewien spór graniczny. Chodziło o granicę pół, która zgodnie ze starym testamentem, miała znajdować się obok kilku wiosek. Wiaz były, ale Koehler oświadczył, że są one o kilka lat młodsze, niż testament. Zaczęto kopać i w końcu znaleziono w ziemi stary kołek wiązowy; wiek jego był odpowiedni do wieku testamentu, ale znajdował się on o jakieś sto kroków w bok; trzeba było przesunąć granicę między polami.

Koehler wylicza dokładnie z drewna, drzew, złamanych przez burzę, kiedy miał miejsce orkan, który je zламаł.

Opowiadają w Ameryce, że gdy mister Koehler zapala papierosa, patrzy przez chwilę na zapalnik, po czym opowiada historię lasu, z którego pochodziła zapalnik.

BADANIE W CHICAGOWSKIM WIĘZIENIU

Kilka dni temu w więzieniu chicagowskim zakończył życie na krześle elektrycznym gangster Józef Rappaport.

ZABÓJSTWO KONFIDENTA. Okoliczności, towarzyszące śmierci gangstera, zostaną zapisane w rocznikach sądowych Stanów Zjednoczonych. Rappaport, nacelnik bandy, zajmujący się handlem narkotykami, został aresztowany i oskarżony za zabójstwo Maksa Deada, członka tejże bandy, który okazał się konfidentem policji.

Na przewodzie sądowym dowiedziano, że tajny trybunał gangsterów skazał Deada na śmierć. Po posiedzeniu trybunału gangsterzy wywieźli konfidenta autem za miasto i tam go zastrzelili. Lecz kto właściwie strzelał? Nie było dowodów, że zastrzelił go Rappaport, a były tylko poszlaki. Mimo to przysięgli jednogłośnie skazali Rappaporta na śmierć.

CHWIEJNOŚĆ GUBERNATORA HORNERA.

Gubernator stanu, Henryk Horner, korzystając ze swego prawa, sprzeciwił się wykonaniu wyroku. W ciągu trzech miesięcy gubernator osobiście prowadził badania, które również nie dały żadnych wyników. Nie można było powiedzieć z całkowitą pewnością, czy Rappaport jest winien.

W międzyczasie upłynął termin prawny. Należało skazanego uniewinnić, albo wykonać wyrok. I wówczas gubernator postanowił skorzystać z usług profesora kryminologii, Leonarda Keelera, wynalazcy maszyny, stwierdzającej, czy przestępca mówi prawdę, czy kłamie.

SEJSMOGRAF KLAMSTWA.

Rappaporta przywieziono do laboratorium, w którym mieści się „sejsmograf kłamstwa” i o-

winięto go czułymi przewodami elektrycznymi. Profesor uprzedził Rappaporta, że powinien on mówić tylko prawdę, gdyż przy każdym kłamstwie reakcja nerwów wyda i tak jego głowę na stracenie.

— Jestem gotów — odparł Rappaport.

OSTATNIE BADANIE.

Włączono prąd i rozpoczęto ostatnie badanie. Postawiono mu 20 pytań. W miarę tego, jak Rappaport odpowiadał, strzałka maszyny wypisywała krzywą prawdy i kłamstwa.

Profesor Keeler komentował wykres:

— Teraz mówi prawdę.

— A teraz kłamie.

Badanie zostało ukończone. Nie było najmniejszej wątpliwości: Rappaport zabił Maksa Deada. Po pół godzinie Rappaporta posiadzono na krześle elektrycznym.

Zagadkowy dramaf

Przed sześciu laty, w maju roku 1931, właściciel małej farmy nad Iwarą, zginął w wielce tajemniczych okolicznościach. Na brzegu rzeki znaleziono jego rower, a w czerwcu wyłowiono z wody trupa Manena. Sekcja zwłok wykazała, że został zabity.

Zaczęto badać wdowę po Manenie, młodą, śliczną wieśniaczkę, cieszącą się we wsi niezbyt dobrą opinią. Zię języki twierdziły, że Manen nie był szczęśliwy ze swą żoną i że ostatnio żona jego żyła z 17-letnim parobkiem Puzainem.

Badano i wypytywano kochanków. Twierdzili uparcie:

— Manen wyjechał drugiego maja wieczorem na rowerze i od tego czasu więcej go nie widzieliśmy. Jeżeli został zabity, zrobił to jakiś włóczęga.

Nie było żadnych dowodów. Zostawiono więc kochanków w spokoju i sprawa ich została umorzona. Wdowa Manen pozostała swego pięcioletniego syna u dziadka, a sama wyjechała do Boulogne. Puzain przyjął pracę w jakiejś pobliskiej fermie. Powoli ludzie zapomnieli o tej sprawie...

Lecz niedawno temu nauczyciel ze szkoły ludowej opowiedział naczelnikowi żandarmerii, że Rene Manen, który ma teraz jedenasty rok, opowiadał kolegom osobliwe rzeczy o śmierci swego ojca. Naczelnik żandarmerii zaczął sam wypytywać chłopca. Małec opowiedział:

— Pamiętam, że wieczorem przed śmiercią ojca widziałem go na fermie. Miał całą głowę we krwi. Obok niego stała matka i Puzain.

Oficer żandarmerii wezwał Puzaina. Badanie trwało od godziny 9 zrana do 3-ej w nocy. Nazajutrz zrana Puzain popełnił samobójstwo: rzucił się do rzeki... Zaczęto badać wdowę Manen. Podczas konfrontacji matki z synem, Rene potwierdził swoje zeznania.

— Dziecko, które mówi takie rzeczy, — krzyknęła matka — należało by zabić!

Podczas 24-godzinnego badania wdowa Manen nadal zaprzeczała wszystkiemu. Podczas drugiej konfrontacji chłopiec cofnął swoje zeznania, lecz w końcu dodał, że dziadek go tak skrzyczał, że się zląkł...

— Dziadek powiedział, że jestem złym chłopcem i że przeze mnie matka dostanie się do więzienia!

Olówek w rękawiczce

Praktyczni amerykańscy wpadli na pomysł fabrykowania rękawiczek z olówkami. Rękawiczka taka zawiera wszyty płaski olówek, który za naciśnięciem wysuwa się między palce. Ludzie roztrzęsieni, kłopotliwi, dziennikarze, rysownicy etc. powitali chętnie ten wynalazek, który przyjął się na gruncie nowojorskim.

Obecnie wchodzi też w modę rękawiczki damskie z olówkami, które są w tym wypadku elegantsze i mniej, a często złote lub srebrne.

FILIP Z KONOPI

Waleczny rycerz, czy tchórzliwy zając?

Przysłowia ludowe są na ogół łatwe do zrozumienia. Te wszystkie: „kuj żelazo póki gorące”, gość w domu, Bóg w domu” i t. d. są przejrzyste w treści, a ich prosta, nieskomplikowana forma sprawia, że łatwo je zapamiętać i... częstym ich cytowaniem zanudzać otoczenie. Wielu już ludzi wskazywało na to, że ta forma „mądrości narodu” jest stanowczo przereklamowana i że człowiek, który by się chciał wernie stosować do wskazań jakie najpowszechniej używane przysłowia zawierają — znalazłby się w ogromnym kłopotcie. Cóż bowiem ma uczynić nieszczęśliwy, któremu jedna mądrość narodu zaleca: „kuj żelazo póki gorące”, a druga przestrzega: „co nagle to po diabła”, albo już zgola cynicznie: „co się odwlecze, to nie uciecze”. Trudno z tym dojść do ładu. Zresztą, takich przykładów, takie przysłowia

jak „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem” i „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie” nie są ze sobą w rażącej sprzeczności?

Są jednak przysłowia, których tajemnicze brzmienie budzi niepokój, ciekawość i natrętne pytanie: skąd się „to-to” wzięło? Do takich przysłów należy rozpowszechnione powiedzenie: „wyrwał się jak Filip z Konopi”.

Kto to był ten Filip? Dlaczego „wyrwał się”? Skąd tu te konopie? Zdawałoby się, że nie ma odpowiedzi na to pytanie. A jednak... Znaleźli się ludzie, którzy zajęli się tą sprawą i starali się ją wyjaśnić. Wymienić można by chociażby doktora Józefa Rostafińskiego, który zagadkę pochodzenia tego przysłowia poświęcił broszurę. (Dr. Józef Rostafiński. Legenda o Filipie z Konopi. Kraków 1884 r.).

W broszurze tej znajdujemy ciekawą uwagę o „źródłach” tego przysłowia. Istnieje więc bardzo rzadko wydana w Krakowie (bez podania nazwiska autora i bez daty wydania) książeczka, w której znajdujemy taki ustęp, zaopatrzone odsyłaczem, że Konopie jest to nazwa wsi w Sandomierskiem:

„Pan Filip z Konopi ploszywszy lat czterdzieści turki, tatarzy, wołosze, za króla Olbrachta, Kazimierza i Aleksandra, osiadł nareszcie w swoimi majątku. Pojechał na sejmik. Lecz schowany w obozach, wprawy bardziej do ścinania się z pohańcem niż do rozpraw publicznych nie uważał bynajmniej na przedmiot obrady i zaczął wcale o czem innym prawić. Śmiech powstał powszechny: „któż tam taki wyrwał się?” — rzekł któryś z ziemianów. — „To pan Filip z Konopi!” — krzyknęli młodzi sąsiedzi. I odjął przyszydł pan Filip bardzo niewinnie przy każdym niedorzecznym słówku”.

Podobną wersję można znaleźć w czterotomowej encyklopedii z drugiej połowy osiemnastego stulecia, której autorem był ksiądz Benedykt Chmielowski. (Ta, pozabawiona wszelkiej wartości naukowej, przepojona fanatyzmem i intolerancją książka, jest wymownym świadectwem upadku nauki i kultury. Pełny tytuł tego „działa” brzmi: „Nowe Ateny albo akademii wszelkiej ścienicy pełna, na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idio-

tom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana”).

Dr. Rostafiński nie daje wiary tym wersjom. Dowodzi w swojej broszurze, że żaden pan Filip z Konopi nigdy nie istniał, że zrodził się w bujnej wyobraźni kronikarzy, autorów starych kalendarzy itp. Zdaniem jego, w popularnym przysłowiu chodzi o... zająca. To swoje twierdzenie opiera dr. Rostafiński na tym, że chłopci na Podolu nazywają zająca: Fylyp. Do dzisiejszego dnia mówią tam podobno: „wyrwał się jak Fylyp z konopol”, a w miejscowościach, gdzie rozpowszechniona jest uprawa kukurydzy, mówi się: „hulk, jak Fylyp z kukurydzy”.

„Jak widzimy nie łatwo dociec, czy w popularnym przysłowiu: „wyrwał się jak Filip z Konopi” chodzi o walecznego męża, czy o tchórzliwego zająca.

Śmierć mordercy

Kilka dni temu w Limoges został stracony na gilotynie Henryk Dardillac, były właściciel baru, który zabił dwóch ludzi i zrabował im 5 tysięcy franków.

Gdy prokurator, adwokat i inni urzędnicy weszli do celi więziennej, Dardillac spał kamiennym snem. Zbudzono go, on zaś rzekł ze spokojem:

— Znaczy, że wyrok zostanie dziś wykonany. Obrońca przez cały czas zapewniał mnie, że nie będę zgilotynowany!

Dardillac wysłuchał modlitwy i przeżegnał się. Następnie wyjął z kieszeni fotografię dzieci i powtórzył kilkakrotnie:

— Biedne dzieci!... Co się teraz z nimi stanie?

Na pytanie, jaką jest jego ostatnia wola, Dardillac poprosił, aby wprost z gilotyny odwieziono go na ementarz i pochowano bez sekcji.

— Nie chcę, aby mnie krajano na kawałki.

Odmówił wypicia tradycyjnej szklanki rumu, nie chciał nawet wypalić papierosa. Pewnym krokiem wyszedł z wrót więzienia na gilotynę. W kilka minut po tym wyrok został wykonany w obecności wielkiego tłumy widzów.

„Geniusz szuka wydawcy”

Ostatnio w kilku gazetach angielskich pojawiło się następujące ogłoszenie:

„Geniusz szuka wydawcy dla swej powieści, składającej się ze 140.000 słów. Odpowiedzi proszę nadsyłać do redakcji dla „Geniusza”, lub dzwonić pad — taki a taki — numer telefonu”.

Współpracownik wielkiej londyńskiej gazety zadzwonił pod wskazany numer. Do aparatu podszedł sam „geniusz”. Na pytanie dziennikarza odparł:

— Mam 40 lat. Byłem dziennikarzem, lecz przed pięciu laty rzuciłem pracę w gazecie, aby napisać powieść, która stworzy epokę w światowej literaturze. Obecnie powieść ta jest gotowa.

— Czy pan pokazywał swa powieść wydawcom?

— Tak, zwracałem się już do stu wydawców. Wszyscy zwracali mi rękopis, oprócz jednego, ale on, przed wydrukowaniem powieści, zbankrutował.

Autor powieści jest do tego stopnia przekonany o swej genialności, że niedawno temu za pisał na poczcie swój adres telegraficzny i podał skrót: „Geniusz — Londyn”.

Manchester leży

Angielska Łódź jest ośrodkiem

(Specj. służba koresp. „Rewii“)

Manchester, w marcu.

Już sam dworzec — wielka, ciężko rozrosła, czarna Victoria Station — daje pewne pojęcie o charakterze miasta. Świetny pisarz czeski, Karol Capek, który jest zarazem bystrym podróżnikiem - obserwatorem, twierdzi, że każdy dworzec kolejowy ma duszę, skrytą we wnękach poczekalni, liniach szyn, kształtach kiosków peronowych, wyrazie twarzy za wiadowcy i bagażowych — nawet w żelaznych zygzakach se maforów. Twierdzenie to jest nieco ryzykowne — jak wszystkie zresztą twierdzenia o duszy. Jeśli jednak przypiszemy Victoria Station w Manchesterze duszę, to jest ona tak wiktoriańska, jak tylko być może. Jest to dworzec, na który nie można odprowadzać nikogo, prócz transportów bawełny.

Jak to było przed stu laty

Mniej więcej w miejscu, gdzie dziś schodzi się ze trzydzieści torów kolejowych, odbyła się 15 września roku 1830 wielka podniosła uroczystość. Otóż do Manchesteru przybył pierwszy na świecie „dalekobieżny” pociąg z Liverpoolu. Lokomotywę prowadził Jerzy Stephenson, a w trzech wagonach (nieco szumne jest to określenie) siedzieli najwybitniejsi si obywatele miasta Liverpoolu z burmistrzem na czele. Oczekiwał ich burmistrz Manchesteru. Dwaj gentlemani, uściskawszy dłonie, omówili wspaniałą wyczyn kilkunastu kilometrów na godzinę.

Sensacja była niebywała. Nie wiadomo, czy dziś otwarcie tunelu podatlantycznego przez który przebiegałby ekspres bez pośredni Europa — Ameryka, wzbudziłoby podobny entuzjazm. Smętnie prymitywny samowarek na kółkach Stephenson'a (widziałem później model w muzeum) był przedmiotem podziwu wśród ludzi, nie przywykłych jeszcze do karkołomnego wysiłku zdobyczy technicznych.

Śmiesznie wyglądają ci namaszczeni panowie w tuzurkach, witający na współczesnym nawiązanym sztychu parową, niezdarą jeszcze jaskółkę postępu. Dzisiejsze parady wojska zmotoryzowanego nie są wcale śmieszne w swej nowoczesnej stalowości — są bardzo poważne. A jednak sporo jest ludzi, którym podoba się bardziej prosty sztych z 19 wieku niż świetnie realistyczne zdziwienie Foa z rewii wojskowych. De gustibus non est disputandum.

Dwie epoki grają w szachy

W Manchesterze nietylko dworzec jest wiktoriański. Całe miasto nosi piętno stylu epoki, w której przez 64 lata rządziła Wiktorja, królowa Anglii i dominiów, później także cesarzowa Indii. Domy w śródmieściu — ratusz, instytucje publiczne i olbrzymie budowle, mieszczące biura prywatne tego miasta, które wraz z przedmieściami liczy prawie półtora miliona mieszkańców — wszystkie mają pewien specjalny charakter. Szarość ich z biegiem lat zczerniała i sponurzała, są wielkie — nawet czasami olbrzymie — monumentalne, ale zupełnie inaczej, niż wielkie, z patosem budowane, niebostrzelne budowle gołyckie.

Domy w Manchesterze są szerokie — nie oszczędzano miejsca pod budowę — wparto mocno w ziemię grubymi ścianami. Wszystkie prawie mają wielkie, wsparte na kolumnach wejścia. Widać, że u architekta, który je budował, wielkość i monumentalność były na drugim planie. Na pierwszym była solidność. Te domy musiały być solidne i ciężkie, jak interesy, które w nich zawierano, tak pewne i stałe, jak epoka, w której je budowano — epoka spokoju i stabilizacji.

Ta epoka już mija. Można to także zauważyć w architekturze Manchesteru. Obok dawnych czarnych gmachów ukazują się w śródmieściu dość gęsto inne — może równie wielkie i potężne — ale już w innym duchu.

Są przeważnie wyższe, prostsze, bez ciężkich attyk na frontonach, bez figur na dachach, wszystkie prawie jasne. Zbudowane z żelazobetonu, lub jasnego gładkiego piaskowca. mają proste linie, kwadratowe, lub prostokątne okna. Gdyby spojrzeć z lotu ptaka na centrum Manchesteru, można by zobaczyć ciekawy widok — coś jakby partię szachów, rozgrywaną przez dwie epoki.

Brazowy home

Ale wystarczy opuścić szerokie, ozdobione pięknymi sklepami Princess Street, Oxford Street i Market Street wsiąść w tramwaj i, po mniej więcej pół godzinie jazdy znaleźć się w jednej z dzielnic mieszkalnych, by ujrzeć, że tu się jeszcze prawie nic nie zmieniło. Te same rzędy brązowych homes — wszystkie prawie mają po dwa piętra i trzy okna szerokości. W 90 na 100 takich domów jadalnia jest obok kuchni pod parterem — rodzaj bardzo jasnej suteryny, a 100 na 100 ma z przodu „ogródek” mniej więcej dwumetrowej długości. Tu nie ma zmiany. Obcy przybysz może tu z łatwością zabiłdzić — trudno się orientować w ulicach, które są podobne do siebie, jak szyny kolejowe.

Hobby pana S.

Po kilkugodzinnym wloczeniu się po ulicach miasta spotkałem się z S., młodym inżynierem specjalistą od spraw bawełnianych, który zaoferował mi się jako przewodnik po fabrycznej części miasta. Pan S., dwudziestokilkuletni inteligentny Anglik z Manchesteru, jest bardzo dobrym fachowcem, jednym z wielu, jakich wydał wydział bawełniany Technical College — najlepszej tego rodzaju uczelni na świecie. Tak się jakoś pomyśliłem dla mnie złożyło, że konikiem S. jest historia jego rodzinnego miasta. Właściwie nie konikiem, a „hobby”. Tym słowem Anglicy określają wszelkie zamiłowanie, któremu ktoś się oddaje poza swą pracą zawodową. Różne bywają rodzaje „hobby”. Tak np. zetknąłem się z człowiekiem, który kolekcjonował nalepki z pudełek od zapalek. Miał ich 3,000 różnych, porożle pianych w specjalnych albumach, należał nawet do klubu zbieraczy nalepek zapalczyanych, w którym członkowie wymieniają między sobą rzadsze okazy. Inni mają, jako „hobby”, grę w golfa, czy też ulepszenie motoru samochodowego. „Hobby” pana S. są dzieje Manchesteru. Pochodzi on

ze starej normañskiej rodziny, której przodkowie przybyli do Anglii z Wilhelmem Zdobywcą. Nazwisko jego brzmi bardzo z francuska, miał przed nim nawet „de”, którego już od lat nie używają. Szpera w starych rocznikach historyków, czasem nawet sięga do literatury, aby w jakiegoś dawnego panegiryka wygrzebać ustęp o hitwie, w której jego przodkowie brali udział. To go zachęciło do poznania historii rodzinnego miasta, którą zna dziś wcale nieźle. Mnie było to bardzo na rękę — mój bawełniany przewodnik dał mi zarys historii Manchesteru.

2000 lat temu

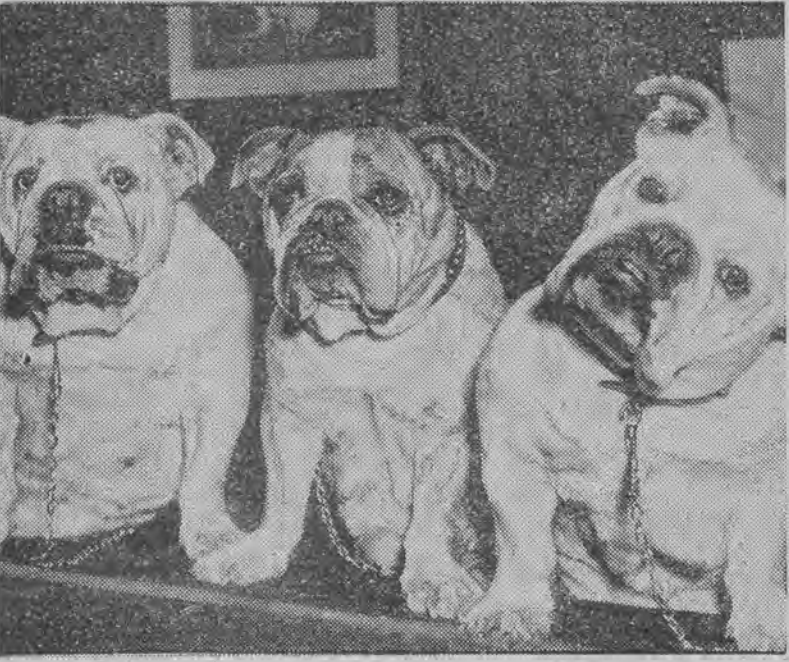
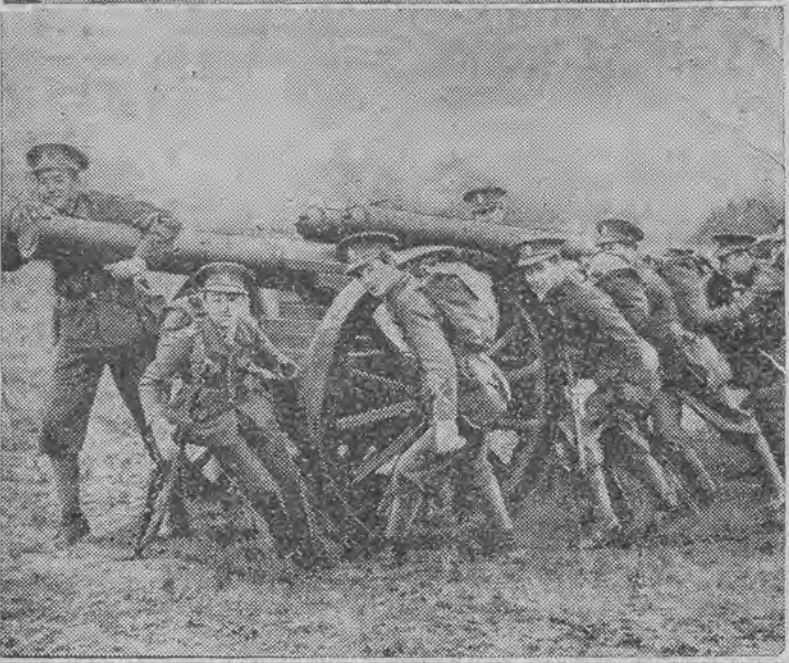
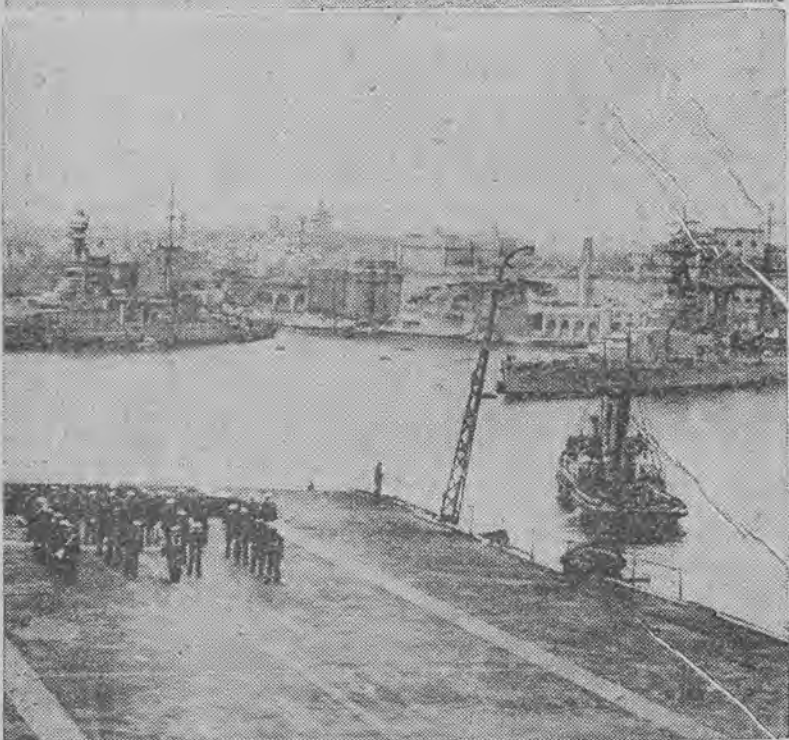
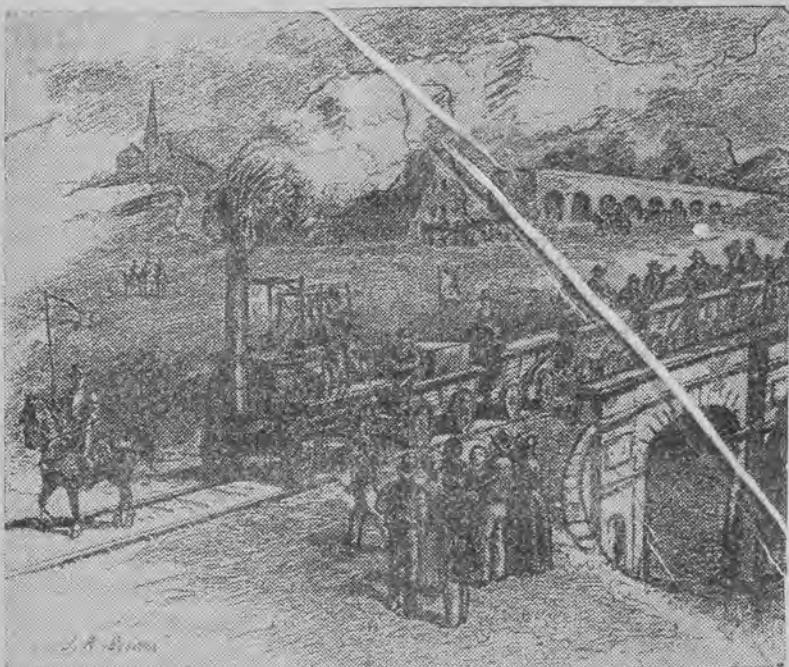
Ta „angielska Łódź” (niezbyt to fortunne wyrażenie) leży w hrabstwie Lancashire, ma wraz z przedmieściami około półtora miliona mieszkańców. Historycznie Łodzi nie można porównywać z Manchesterem. Za czasów rzymskich był tu przez 300 lat fort ze stałą załogą wojskową. Tych kilka centurii, które go strzegły, miało stałe kłopoty i utarczki z „brygantami o błękitnych tarczach”, jak nazywano pewne wojownicze brytyjskie plemię „wolnych ludzi”, które w końcu zostało ujarzmione.

Mniej więcej jakieś 18 stuleci później pewien myśliciel domowego chowu wysnuł teorię (w jego pojęciu — panegirystyczną), że wielcy liberałowie XIX w., głoszący w myśl wskazań Adama Smitha hasło laissez faire, są potomkami owych dumnych brytów — romantycznych „brygantów o błękitnych tarczach”. Byłoby to wszystko bardzo piękne, gdyby nie to, że liderom liberalnym chodziło przede wszystkim o wolność rynków ekonomicznych, nie wpływającą z żadnego romanizmu, o co trudno posądzić przodków z przed niespełna 2,000 lat. Wtedy Manchester zwał się Mamceaster i przez całe średniowiecze był sobie prostą, niczym nie odznaczającą się miasteczką północnej Anglii.

Na szersze wody historii wpływa dopiero w połowie XVII wieku podczas wojny domowej, ostatniej wojny, jaka miała miejsce w Anglii. Purytańska polityka Olivera Cromwella, późniejszego lorda protektora republiki angielskiej, podzieliła cały kraj na dwa obozy: republikanów i jakobitów. Manchester od razu poparł republikę. Żołnierze Cromwella, śpiewając podczas marszów psalmy i nosząc w tornistrach nieodstępną, spreparowaną napoły po żołniersku, napoły po republikańsku biblię, odnieśli w pobliżu Manchesteru walną wiktoryę nad wojskami króla. Miasto zostało wynagrodzone — stolicę zacięła je popierać.

Ząbkowanie kapitalizmu

Już pod koniec XVII w. stały w Manchesterze warsztaty tkackie, ale wielkość Manchesteru zaczyna się dopiero w 100 lat później. Kraj zebrał już wtedy wielkie kapitały — niedarmo Anglia była państwem kolonialnym. Z drugiej strony po wynalezieniu przez Watta maszyny parowej nastąpiły wynalazki mechanicznych warsztatów tkackich. Był to okres ząbkowania kapitalizmu nowoczesnego. Odtąd dzieje Manchesteru stają się historią



1. Sztych francuski przedstawiający raczej prehistorię komunikacji kolejowej, a mianowicie pierwszy pociąg, który wyruszył z Paryża 27 sierpnia 1825 r. Normalna komunikacja kolejowa została zaprowadzona dopiero w 1837 r. Jak widzimy z ilustracji, pierwszą lokomotywę poprzedza koń, który toruje jej trasę. — 2. Angielska flota wojenna odbędzie manewry na południowym Atlantyku, ponieważ na morzu Śródziemnym miny pływające stanowią poważne niebezpieczeństwo. — 3. Oddziały przygotowania wojennego słynnych na cały świat szkół angielskich w Eton i Harrow przeprowadzają w pobliżu Aldershot skomplikowane ćwiczenia wojskowe. — 4. Trzy wspaniałe buldogi angielskie, zdobywcy pierwszej nagrody na dorocznej wystawie psów w nowojorskim klubie w Madison Square Garden.

na szachownicy dwóch epok

nie tylko bawełny, ale i kultury

bawełny. W Lancashire powstają fabryki z maszynami — dotychczas, przy prymitywnych narzędziach produkcji, tkactwo było pobocznym zajęciem chłopów, którzy brali materiał od nakładcy na robotę w domu.

Wraz z powstaniem fabryk powstaje proletariats fabryczny.

Jeśli spojrzeć na cyfry, ilustrujące skutki przemiany pracy ręcznej na mechaniczną: **eksport wyrobów bawełnianych z Anglii w r. 1751 wynosił 46.000 funtów, w 1820 — 20 milionów funtów.** Skutkami społecznymi szybkiego wzrostu kapitalizmu był wzrost cen i nędza ludności robotniczej. Nie miała ona praw wyborczych, więc i reprezentantów w parlamencie. O reformę prawa wyborczego walczone już. Z drugiej strony robotnicy widzieli przyczynę swej nędzy w maszynach — zaczęły się słynne marsze na maszyny, które niszczone; coraz częstsze były konspiracje maszynoburców. W latach 1808 — 1830 kilkadziesiąt razy były poważne rozruchy, zakończone wreszcie reformą wyborczą, w ślad za którą przyszedł **ustawy o związkach zawodowych** — potężnych dziś Trade Unions. W połowie XIX w. do szedł do władzy liberalizm ekonomiczny — bawełna man-

chesterska przelewała się do wielu krajów, nie tamowana żadnymi barierami cel. Manchester kwitnął. Budowano nowe ciężkie, masywne gmachy na biura, powiększono giełdę, wvrasstały nowe ulice — miasto rozsadał dynamit prosperity. Trwało to tak długo, aż pewien inny dynamit w r. 1914 przyniósł zmianę.

Smutne skutki wojny

Po wojnie coś się popsuko w królestwie bawełnianym. Cały angielski przemysł bawełniany mieści się w hrabstwie Lancashire. Pracuje w nim 450.000 ludzi — z tego jest dziś 60.000 bezrobotnych. Przed wojną bezrobotnych nie było wcale. W 1931 r. było ich 200.000. Dziś jest więc znaczna poprawa, choć stan jest daleki od zadawalającego. Przyczyną tego upadku jest przede wszystkim katastrofalny spadek eksportu. Jeszcze w 1925 r. angielski eksport bawełniany wynosił 151 milionów funtów szterlingów. W 1936 — 40 milionów. Indie, olbrzymi rynek zbytu, rozwinęły po wojnie, swój własny, świetnie pod względem technicznym wyposażony przemysł bawełniany, którego tylko nieznaczna część jest w rękach angielskich. W związku z tym, na mocy otrzy-

many w r. 1921 uprawnień nałożyły Indie na towar angielski 20 proc. cla. Coprawda parlament mógłby te uprawnienia cofnąć, ale to wykraczałoby już z dziedziny ekonomicznej w polityczną i było zbyt ostrym krokiem, którego Anglia dziś nie uczyni.

Poza tym wyrósł nowy potężny konkurent — Japonia. Chociaż Japonia eksportowała w 1935 r. bawełny „tylko“ za 30 milionów funtów, ale towar japoński jest czterokrotnie tańszy, więc Japonia jest dziś ilościowo największym eksporterem wyrobów bawełnianych na świecie, przewyższając trzykrotnie ilością Anglię.

Ciężka jest dziś sytuacja Lancashire. Unieruchomienie połowy maszyn w fabrykach (bo w Anglii nigdy nie było pracy na zmiany, które możnaby podczas kryzysu skasować) nie jest wyjściem. Lancashire ma zbyt wielką produkcję, by móc zadowolić się jedynie krajowym rynkiem zbytu. I oto zna mienna rzecz: Kierownicy przemysłu bawełnianego żądają od rządu, by uzależnił rozmaite umowy handlowe z obcymi państwami od ilości wyrobów bawełnianych, importowanych przez te państwa z Anglii. Narzekają, że rząd niewspółmiernie wiele poparcia daje rolnic-

twu, pomijając bawełnę — co jest zresztą dość zrozumiałe, bo podczas gdy wyrobów bawełnianych jest w Anglii dosyć i aż nadto, to z żywnością jest znacznie gorzej. Opiera się ona w lwiej części na imporcie z dominiów i na wypadek odcięcia dowozu w Anglii jest żywności na niewiele dni. Ale już sam fakt, że ci potomkowie ludzi, którzy walczyli w imię wolności gospodarczej przeciwko jakimkolwiek mieszaniną się państwa do kwestii przemysłowych, proszą państwo o interwencję — jest znamieny.

Doszliśmy z S. do dzielnicy fabrycznej. Wygląda tu zupełnie, jak w Łodzi. Te same okna, te same wyziewy brudna wej, dławiącej pary. Ale fabryk w Manchesterze jest niewiele — są one przeważnie rozsiane po całym Lancashire. Manchester jest mózgiem, stacją rozdzielczą, centralą przemysłu bawełnianego. A centralą Manchesteru jest giełda.

Mózg przemysłu bawełnianego

Jimmy Black żyje w Południowej Karolinie U. S. A. Jest on jednym z tych, których angielskie pisma nazywają „coloured gentlemen“. Amerykańskie pisma go tak nie nazwą. Jest muryzmem. Stany Zjednoczone są federalistyczną republiką demokratyczną. Jimmy Black jest wolnym obywatelom wolnego państwa. Dowiedziałby się o tym, gdyby zajrzał do konstytucji. Jimmy Black ma swego konsula w każdym wielkim mieście świata, a sam może zostać prezydentem Stanów. Może tylko niezawsze to sobie uświadamia — znacznie więcej wie o prawie Lynchu. Stara się o nim nie myśleć — przychodzi mu to z łatwością. Trudno jest wogóle myśleć, gdy się pracuje w jego zawodzie. Południowa Karolina jest dużym stanem — są w nim wielkie plantacje bawełny. Jimmy pracuje w jednej z nich. Zbiera bawełnę z pól. Potem ta sama bawełna rozchodzi się po całym świecie. Takich, jak Jimmy, są w Ameryce setki tysięcy. Wielkich giełd bawełny jest na świecie tylko kilka.

Anatol France opowiada o pewnym uczonym, który był obecny na posiedzeniu senatu obcego państwa. Uchwalono właśnie projekt rozpoczęcia nowej wojny. Projektodawca opracował nawet jej kosztorys — miała kosztować 10 miliardów. Obcy, nie dowierzając własnym uszom, zapytał nieśmiało:

— Jako... a ludzkie?

— Ludzie są już w to wliczeni.

W giełdowe notowania bawełny również są już wliczeni ludzie.

Royal Exchange

Trzy są giełdy w Manchesterze: zbożowa, papierów wartościowych i giełda królewska (Royal Exchange) — bawełniana. Wielki czteropiętrowy czarny gmach zawiera w sobie jedną tylko salę, otoczoną biurami. Dziwna jest atmosfera tej sali. Dwanaście kolumn o mętrowej średnicy, ozdobionych pięknymi jońskimi głowicami, dzieli ją na trzy części — jak gdyby trzy nawy. Wrażenie świątyni potęguje kopaliste sklepienie i brązowy, stępczny ówierémrok wnętrza. Mimowoli oko szuka ołtarza. Jest — może tylko nieco za wysoko, bo

na wysokości drugiego piętra. Dwie wielkie czarne tablice z nieziemskimi, niezrozumiałymi dla profanów kursami bawełny. Zmieniają się one elektrycznie, stosownie do notowań Królewska giełda jest świątynią ekskluzywną. Przez jej dwa naście wejść mogą się przedostać tylko członkowie: sala może ich zmieścić 15.000. Dla niewłaścicielonych jest w górze z boku „Galeria dla obcych“. Stamtąd mogą oglądać ruch w dole. Tym jest dziwnie spokojny. Nie ma nic z hałaśliwego zgiełku giełdy paryskiej, który słycać w promieniu stu metrów od gmachu. Tu rozmowy są przyciszone. Królewska giełda ma swoją dostojność. Jeszcze 30 lat temu nie wpuszczono nikogo bez tużurka i cylindra. Dziś to się zmieniło, ale jednak sporo tam jeszcze gentlemanów starszej generacji, podtrzymujących dawną tradycję. Ich ciche, a raczej przyciszone zachowanie przypomina zebranie jakiejś sekty religijnej. A wzgórze, pod samą kopułą, napis: „Dobre imię należy przedkładać nad bogactwem, a miłość — nad srebrem i złotem“. Angliacy są narodem moralistów. Są nimi także pod kopułą królewskiej giełdy.

Centrum kultury

Jednak Manchester to nie tylko sama bawełna. Jest także drugim, po stolicy centrum kulturalnym kraju. Świetne biblioteki — Ryland's Library, Cheetham Library i przeniesiona przed rokiem do nowoczesnego gmachu 2-milionowa biblioteka publiczna — są ciągle pełne. Wielka orkiestra symfoniczna daje stale koncerty. Manchester jest zwłaszcza centrum muzycznym. Nigdzie nie widać tylu sklepów z instrumentami, co w śródmieściu Manchesteru. Istnieją specjalne biblioteki muzyczne, z których czerpie materiał mnóstwo amatorskich zespołów muzycznych — kameralnych i symfonicznych.

Ale chlubą kultury manchesterskiej (zachodnio-europejskiej zarazem) jest prasa. Tuż opodal ratusza wznosi się sześciopiętrowy ciemnoszary gmach z wielkim napisem „MANCHESTER GUARDIAN“. Gdy w r. 1821 John E. Taylor założył swoje pismo — bardzo trudno było wydawać gazetę. Jerzy III nie lubił prasy — zbyt wiele wiadomości przynosiła ludzium. Podatki, które płaciła prasa, były potrójne: od funta papieru, od każdego ogłoszenia i od każdego egzemplarza. Tak więc z 8 pensów, które kosztował numer „Manchester Guardian“ anno domini 1821, 5 pensów szło do kasy skarbowej. „Manchester Guardian“ był od swego powstania jednym z najwybitniejszych pionierów liberalizmu. W połowie XIX wieku wbrew opinii angielskiej ponierał Irlandię w jej żądaniach odrębności narodowej, a w latach 1899 — 1901, podczas wojny z boerami, bronił ich, oskarżając rząd angielski o bezprawną napaść. (Wyobraźmy sobie pismo włoskie, któreby zajęło podobne stanowisko w czasie wojny abisyńskiej). Dziś „Manchester Guardian“ jest na dal liberalnym, jednym z najlepiej redagowanych pism świata.

To pismo jest jeszcze jednym aspektem Manchesteru, miasta, leżącego na szachownicy dwóch epok.

CHARLES STINN

CHARTY KRÓLEWSKIE

12 łączników stolicy imperium z koloniami

W Foreign Office, w pokoju Nr. 40 wisi olbrzymia mapa wszystkich części świata. Anglia i jej posiadłości oznaczone są czerwoną barwą. Cienkie linie zielonego, żółtego i niebieskiego koloru łączą najważniejsze miasta wielkiego imperium. Obok tych linii tkwią małe chorągiewki z napisami, oznaczającymi imiona.

Każda chorągiewka oznacza miejsce chwilowego pobytu jednego z kurierów królewskich. Jest ich 12. Oznaką ich zawodu jest srebrny chart na niebieskie wstążeczce. Dawniej liczba tych kurierów sięgała dwustu. Podróżowali na koszt państwa z magnackim przepychem. Obecnie jest 12. Są to ogólnie poważani urzędnicy. Pobierają po 10 funtów tygodniowo i diety, pozwalające na zatrzymywanie się w pierwszorzędnym hotelach. Nie otrzymują stałej pensji. Pomimo skromnego uposażenia mnóstwo młodych ludzi ubiega się o to stanowisko, nęcące ze względu na przygody i przeżycia.

Gońcy pisarze

Nie należy mniemać, że każda podróż królewskiego gońca może dostarczyć tematu do powieści. Jest natomiast często bardzo nużąca. Dwaj najbardziej znani współcześni pisarze nie wspomnieli na zachwytem czasów, gdy jako kurierzy królewscy gonili po świecie. Somerset Maugham, autor „Świętego płomienia“ ma luje królewskiego gońca, jako wiecznie samotnego skwaszonego mieszkańca wagonów sypialnych. Hugh Walpole, znany pisarz, który między innymi przerobił dla filmu „Dawida Copperfielda“ nie mówi również z entuzjazmem o swej karierze królewskiego gońca.

Podczas światowej wojny Walpole pełnił obowiązki kuriera króla Jerzego V w stosunkach z rosyjskim dworem. Pociąg, któ-

rym jechał z Petersburga do Moskwy został po drodze zatrzymany przez żołnierzy, którzy zrewidowali podróżnych i zabrali im pieniądze, oświadczając, że są przedstawicielami rewolucji.

Walpole przewidując możliwe uwzięnie cara, do którego wiozł list, ukrył się w węglarce. Po przybyciu pociągu do Moskwy przetrząsnęto go skrupulatnie, szukając angielskiego kuriera. Po bezskutecznych rewizjach pociąg przesunięto na boczny tor. Wtedy dopiero Walpole opuścił swoją kryjówkę. Mógł się skryć w angielskim poselstwie, ale wiozł list do cara i chciał go koniecznie oddać do rąk adresata.

Pisarz dotychczas przechowywał stos skrawków różnych tkanin, na pytanie zaś skąd je wziął, odpowiada, że odciał je od swoich przebrań, w których jechał za carem, usiłując dotrzeć do niego. Udało mu się w końcu dostać do Jekaterinburga i wręczyć list jednemu z towarzyszy niedoli ostatniego Romanowa.

Za ten czyn otrzymał wysoki order, który pokazuje chętnie przyjaciółom wraz z „srebrnym chartem“, urzędową oznaką królewskiego gońca.

Niewzruszony gentleman

W ostatnich czasach do obowiązków kuriera należało towarzyszenie członkom królewskiego domu podczas podróży. Takim „attache“ był Burnt, jeżdzący zawsze z Edwardem VIII, gdy był jeszcze księciem Walii.

Następcą Burnta został Bitkins, bardzo popularny w Anglii. Jest on wzorem spokojnego Anglika, który nie traci panowania nad sobą w najbardziej nawet nieoczekiwanych okolicznościach. Swoją prawdziwie angielską flegmę wykazał w następującym incydencie, o którym pisały dzienniki:

Bitkins pełnił funkcje kuriera, przez którego ministerstwa prześlaly różne dokumenty królowi Edwardowi VIII, podróżującemu w owym czasie po Adriatyku na statku „Nahlin“. Bitkins chwycił się czasem najoryginalniejszych środków, aby dogonić statek, będący na pełnym morzu. Stał też pewnego razu na wybrzeżu małej greckiej przystani i spoglądał z rozpaczą na wzburzone fale. — Tylko na Korfu! — błagał rybaków, przyrzekając sowitą zapłatę.

Rybaczy nie chcieli jechać. Bitkins ani myślał czekać. W przystani stał na kotwicy jacht jakiegoś ateńskiego bogacza. Kurier ofiarował mu znaczną sumę za przejazd i po upływie kilku godzin był już na Korfu i stanął przed królem w cylindrze i białych rękawiczkach, z teką pod pachą tak spokojny, jakby przybywał z ministerialnego biura.

Ostatni list królewski

„Charty królewskie“ cieszą się w Anglii dużą sympatią. Nigdy jednak ludność nie interesowała się w takim stopniu ich funkcjami, jak podczas konfliktu pomiędzy królem a parlamentem, zakończonym abdykacją. Śledzono z zapartym oddechem jazdę kurierów Aleksandra i Legha z Fort Belvedere do Downingstreet. Śledzono każdy ich ruch. Głośniki radiowe podawały, gdzie się w tej chwili znajdują. Po drodze, którą mknęli, stały tłumy, taksówki i autobusy zatrzymywały się, aby przepuścić gońców, wiozących list Edwarda VIII do Baldwina. Starano się odgadnąć z ich twarzy treść wiezionego dokumentu.

Stanęli w końcu przed premierem i wręczyli mu dużą kopertę.

Baldwin rozerwał ją drżącymi rękami.

— Król abdykował! — zabrzmiało po całej Anglii.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Zagadka grypy

Nowy wybuch epidemii grypy w całej Europie zwrócił uwagę szerokiej kół publiczności, oraz lekarzy na tę zagadkę w chorobę, przejawiającą się, jak wiadomo, w najrozmaitszych formach i nie poddającą się specyficznemu leczeniu. W ostatnich czasach ukazało się w druku wiele artykułów, których autorzy starają się podsuwać wszystkie pozycje współczesnej wiedzy o grypie.

CHOROBA O WIELU OBLI-CZACH.

W muszlach nosa i w przełyku chorych na grype znajduje się mnóstwo mikroorganizmów, pneumokoków, streptokoków, stafilocoków, eutrekokoków. Ani jedna z tych odmian nie jest charakterystyczna dla grypy. Wszystkie one stale żyją w organizmie człowieka w całkowicie nieszkodliwym, tak zwanym „saprofitnym” stanie, nie czyniąc mu żadnej krzywdy. Następuje jednak moment, kiedy z saprofitów mikroby stają się „patogenicznymi”, chorobotwórczymi mikroorganizmami, przy czym w każdym poszczególnym wypadku specjalną zdolność uszkodzenia organizmu przybiera jedna jakaś odmiana.

Jeżeli budzi się przede wszystkim pneumokok — to grypa przybiera charakter płucny, jeżeli streptokok — to komplikacje następują w sercu, eutrekokok — w kiszkiach i t. d. Tym tłumaczy się, zdaniem angielskich i francuskich lekarzy, różnorodność objawów grypy i najrozmaitsze formy, jakie przybiera choroba w zależności od roku epidemii.

BAKCYL PFEIFFERA.

Pozostaje do ustalenia, pod wpływem czego właściwie grypa budzi się w organizmie ludzkim. Niektórzy lekarze przypuszczają, że ostatecznym bodźcem jest zwykłe przeziębienie.

Nie jest jednak wcale pewnym, że sprawa przedstawia się tak prosto. W flegmie i drogach oddechowych chorych na grype bardzo często — nie zawsze jednak — można znaleźć specjalny mikroorganizm, tak zwany bakcyl Pfeiffera. Nie jest on sam w sobie przyczyną choroby, ponieważ zwierzęta, którym sztucznie zaszczerpiono kulturę samego tylko bakcyła Pfeiffera, nie miały żadnych objawów choroby. Jest bardzo prawdopodobnym, że ten mikroorganizm gra rolę „provokatora”, który jest dla mikroorganizmów, stale żyjących w aparacie nosowo-przełykowym człowieka, bodźcem ostatecznym do ewolucji tekcyjnej.

Wobec tego właśnie bakcyl Pfeiffera, jako łatwo przenoszący się z chorego na zdrowych przez powietrze podczas kichania, kaszlu i t. d., spełnia rolę agenta infekcji.

Ciekawie jest, jak zwykle mikroby (pneumokoki, streptokoki), budzące się pod wpływem bakcyła Pfeiffera — nabierają nowych właściwości. Tak naprzykład surowica, doskonale działająca przeciw zwykłemu pneumokokowi, nie ma żadnego wpływu na pneumokok „grypowy”.

Metody leczenia, dające zupełnie zadawalające rezultaty w zastosowaniu do normalnych

Przyszłość medycyny

Czy pozbedziemy się trapiących nas chorób?

Czy dadzą się kiedyś wytepić choroby zakaźne przez możliwość szybkiego niszczenia mikroorganizmów w każdym zarażonym organizmie, co spowodowałoby w końcu zupełny zanik bakterii? Nie zależy to właściwie od medycyny i lekarzy, lecz od ludzi samych. O ile chodzi o choroby, które leczę, jako specjalista, to jestem zdania, że wytepienie ich jest kwestią etyki. Wierność małżeńska byłaby niewątpliwie najlepszym środkiem profilaktycznym, zalecanym w swoim czasie przez samo społeczeństwo. Zlekceważono jednak rozumną radę. Nie chcę wygłaszać kazań, ani prawić morałów. Lecz dawniej mężczyznom jedynie wolno było „wyszumleć” się przed ożenkiem i spodziewano się, że z czasem męska młodzież nauczy się skromnego trybu życia

dziewcząt. Stało się jednak przeciwnie. Wiele przedstawicieli pięknej poszło za przykładem mężczyzn. Jakiż był skutek tego zwrotu? Pomimo nowych zdobyczy medycyny pewne choroby szerzą się coraz bardziej i nie nie zapowiada zmniejszenia się ich rozrostu. Inna zakaźna choroba została opanowana przez lek, osłabiający możliwość zarażenia, nie została jednak wytepiena w zupełności. Nie nastąpi to również w najbliższej przyszłości, o ile będzie to zależało jedynie od medycyny. Można jednak stwierdzić pocieszający fakt, że postępy higieny czynią rzadszym zapadanie na tę chorobę.

CZY LUDZKOŚĆ a, MĄC-d C
CZY LUDZKOŚĆ WYRADZA
SIĘ.

W przeciwieństwie do utopijnych fantazji na temat przy-

szłej ludzkości, która będzie oglądała choroby jedynie w „przedpotopowych” muzeach, bowiem medycyna wytepi każde cierpienie już w zarodku, nie zanika wcale obawa, że miejsce wytepionej choroby zajmie inna, nie mniej groźna. W Europie zdołano wytepić cholere i ospę, a już zjawili się cały szereg innych groźnych chorób: rak, angina pectoris i choroby, związane z kulturą. Przed kilku laty panowała się w Wiedniu gruźlica do tego stopnia, że zaczęto nazywać ją wiedeńską chorobą. Energetyczna walka z tuberkulami, izolacja ognisk zarazy, nowoczesna higiena opanowały chorobę do tego stopnia, że obecnie gruźlica zajmuje w Wiedniu trzecie miejsce ze względu na śmiertelność. Na czele stanęły rak i choroby serca.

Mylilibyśmy się twierdząc, że zanikowi jednej choroby towarzyszy wystąpienie innej. Objawy te nie mają z sobą nic wspólnego. Tryskający zdrowiem człowiek przyszłości jest utopią, bo ludzkość wyradza się. Zjawisko to występuje wyraźnie, gdy porównamy ludy cywilizowane z pierwotnymi. Gdzie podzielała się nasza sprawność fizyczna, siła nerwów, subtelność zmysłów, wytrwałość, którymi mogą dotychczas pochwalic się ludy, nieknięte cywilizacją. Kulturalna część ludzkości nie tylko postradała pierwotne zalety, lecz poniosła w nowych warunkach znaczne szkody pod względem fizycznym.

Zepsute powietrze w wielkich zbiorowiskach ludzkich i nieodpowiedni pokarm są podłożem dla wielu współczesnych chorób. Rozwój przemysłu i przeludnienie pogorszą niewątpliwie jeszcze bardziej warunki zdrowotne, co nie wpłynie na poprawę zdrowia przyszłych społeczeństw.

LEKARZ PO STU LATACH

Przypuśćmy, że medycynie uda się opanować trudności, piętrzące się na drodze do uzdrowienia ludzkości. Nie zdoła jednak dokonać tego własny mi tylko siłami. Postęp sztuki lekarskiej związany jest zawsze z współczesnym mu ukształtowaniem się warunków życia. Koch nie wykryłby lasecznika gruźlicy i nie udało się medycynie ograniczyć wpływu tej choroby, gdyby nie zbudowano jednocześnie dość silnego mikroskopu. Jeżeli poszukamy przykładu w ostatnich czasach, to nie zaistniałaby tak skuteczna na krótkofalowa terapia, gdybyśmy nie żyli w epoce radia. Duch czasu odbija się głęboko na medycynie. Czy specjalizacja lekarska, rozczłonkowanie medycyny na działy, fakt, że diagnozę stawia się w chemicznym laboratorium, a kurację przeprowadza w specjalnych lecznicach, nie przypomina współczesnej fabrykacji, gdzie każdy robotnik wykonuje inny chwyt. Typ dawnego do-nowego lekarza, który odpowiadał za zdrowie pacjenta, będąc dla gnostykiem i zarazem lekarzem, jest na wymarciu, podobnie, jak drobny rzemieślnik ginie w zetknięciu z fabrycznym przemysłem. Nie ponosi więc medycyna winy za nowoczesne leczenie, gdzie obok rubryki z rodzajem choroby figuruje szematyczna kuracja. Każdy wiek posiada taką medycynę na jaką zasłużył. Lekarz przyszłego stulecia będzie takim, jak wiek, który go wykształcił.

Dr. A. S.

Prof. E. Finger.

Odżywianie ludzi starszych

Mało tłuszczów i najwyżej kieliszek alkoholu

Sposób żywienia człowieka starszego nie daje się ująć w stały szemat. Ogólne zasady żywienia wynikają z kilku szczegółowych i odrębnych właściwości wieku starczego, które są następujące:

1) Upośledzenie aktu żucia, spowodowane brakami w uzębieniu, które może być przyczyną zaburzeń w trawieniu, a po tym niezłyty żołądek.

2) Brak kwasów żołądkowych często spotykający się u starców, który także może być przyczyną zaburzeń w trawieniu.

3) Skłonność do zaparcia przewlekłego.

Wyżej wymienione właściwości wieku starczego wymagają specjalnej diety oraz specjalnego przyrządzenia pokarmów. Jeżeli chodzi o ilość pokarmów, w

mikroorganizmów (protemoterapia, metale koloidalne i t. p.), okazują się zupełnie bezskuteczne w zastosowaniu do chorych na grype, jakkolwiek w grę wchodzi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, te same odmiany mikroorganizmów. Tym najprawdopodobniej tłumaczy się niepowodzenie bakteriologów, którzy usiłowali odkryć specyficzną szczepionkę przeciw grypie.

WĄTPLIWA ODPORNOŚĆ.

W grypie wszystko jest zagadką do tej pory. Wszystko, aż do kwestii odporności.

Medycyna dotąd jeszcze nie wyjaśniła, czy człowiek, który przeszedł grype, staje się odpornym na tę chorobę. Wypadki powtórnych zachorowań nie są wcale rzadkie, lecz według obserwacji niektórych lekarzy, powtórna grypa ma przebieg o wiele łżejszy, niż pierwsza. Widać jednak choroba ma pewien wpływ uodporniający na człowieka.

wieku starczym zapotrzebowanie pokarmowe jest na ogół mniejsze, niż w wieku dojrzałym. Należy unikać przekarmienia, które przez starców jest źle znoszone. Rozdział posiłków na cały dzień winien być równomierny.

Należy unikać sposobów przyrządzenia potraw ciężko strawnych jak: duszenia w śmietanie, smażenia na tłuszczu! W wypadkach, w których akt żucia jest upośledzony, należy podawać strawę płynną, względnie papkowatą, a więc zupy, kasze, przetarte jarzyny, skrobane lub siekane mięso, miękkie sery, pieczywo moczne, przetarte kompoty, galaretki owocowe, soki owocowe, herbatę, mleko itd.

Jeżeli chodzi o dobór innych potraw, jak np. mięso, to ze względu na bezsole żołądkowy i zły zgrzyt starczy, unikać należy podawania starych żyłastych mięs, suchych kiełbas i dziczyzny, również niezbyt dobrze znoszone są w wieku starczym mięsa tłuste (gęś, kaczkę, schab). To samo dotyczy się tłuszczu zwierzęcego (śloniny, łoju wołowego). Natomiast chude mięso (cielęcina, chuda wołowina, kura, indyk) znoszone są dobrze, zwłaszcza w postaci gotowanej.

Z wędlin wchodzi w rachubę szynka i polędwica, ozór, chuda kiełbasa.

Z ryb najbardziej wskazane są ryby chude (karaś, sandacz, lin, szczupak, pstrąg itd.).

Ilość pokarmów mięsnych i rybnych winna być zredukowana do podawania jeden raz dziennie, a to ze względu na upośledzoną w tym wieku zdolność wydzielną nerek dla substancji białkowych.

Starcom można podawać mleko, jaja, sery łagodne, jak twaróg, ser owczy, śmietankowy. Z tłuszczów należy zalecić tylko

świeże masło i ewentualnie śmietankę, unikać boczku, golonki, skwarków gęsi, łoju wołowego lub baraniego.

Z pokarmów węglowodanowych można uwzględnić różnego rodzaju kasze, ryż, kluski, makaron, ciasta biszkoptowe, suflety, omlety, naleśniki itd.

Z pieczywa zaleca się pieczywo starsze, unika się pieczywa razowego, ciast drożdżowych, które powodują wzdęcia. Z tych samych powodów unikać należy pokarmów, obfitujących w błonnik, jak kapusty, grochu, fasoli, soczewicy, bobu, kalafioru i brukselki.

Ilość płynów należy ograniczyć do 4 — 6 szklanek dziennie, również należy ograniczyć i podawanie soli kuchennej oraz usunąć śledzie, słone zakąski, niekiedy sosy, należy także ograniczyć wody gazowane.

Najlepiej podawać starcom soki owocowe, przeważnie z winogron, lub pomarańczy, gdyż przeciwdziałają zaparciom, natomiast nie należy podawać napojów zimnych ani też mrożonych i lodów.

Herbatę i kawę podawać 1 — 2 razy dziennie, na noc lepiej jest kawy nie podawać, gdyż powoduje bezsenność. Alkohol w małych ilościach, zwłaszcza przed obiadem w formie kieliszka gorzkiej wódki, wermouth lub koniaku, przyczynia się do poprawy upośledzonego łaknienia.

Powyższe zasady dietetyczne stosuje się w żywieniu starców zdrowych, pamiętać o nich należy także i przy żywieniu chorych wieku starczego, u których, prócz tych zasad uwzględnić należy jeszcze wskazania dietetyczne, wypływające z samej choroby.

NA SREBRNYM EKRANIE

Sonia Henie



b. łyżwiarska mistrzyni świata, obecnie amerykańska gwiazda filmowa, przygotowuje się do zdjęć, dbając zawsze troskliwie o urodę.

W MIARĘ ZANIKU PRZESĄDÓW

Kinematograf w Turcji szybko się zaczął rozwijać

wym jest, że tylko dwóch z tych aktorów miało coś wspólnego z typem wschodnim, lub grało w „wschodnich“ filmach.

Od najwcześniejszych lat pojawienia się kinematografów w Turcji odbywało się ciągle współzawodnictwo pomiędzy zagranicznymi towarzystwami filmowymi. Stosunkowo wczesnie Ameryka uzyskała monopol sprzedaży filmów, który był i jest jeszcze wykorzystywany dla zbytu starych i słabych filmów amerykańskich. Jest jeszcze dzisiaj codziennym zjawiskiem, że wczesne filmy Fairbanksa wystawiane są przed pełną widownią największych kinematografów w Konstantynopolu. Np. „Złodziej z Bagdadu“ jest filmem, który osiągnął największy sukces w Konstantynopolu.

Według artykułu, który ukazał się w piśmie „Bioskop“ w 1910 r., turecka publiczność dała w ostryj formie wyraz swej dodatniej lub ujemnej krytyce. Przede wszystkim była uprzedzona do wszelkich filmów naukowych; ponadto była skłonna do awanturowania się, jeżeli dyrekcja popełniła głupstwo, pokazując na ekranie film religijny.

W ostatnich latach Kemal Atatürk uważał film za środek propagowania swej podwójnej polityki, nacjonalizmu i europejskości. Wzorował się na pomysłach wychowawczych Rosji sowieckiej i dlatego pierwsze jego próby stworzenia w Turcji narodowej kinematografii stały wyraźnie pod wpływem metod stosowanych w filmach sowieckich. W 1930 r. Kemal rozpoczął pertraktacje z dziewięciu braćmi Ipekicis, którzy byli najwybitniejszymi tureckimi przedstawiicielami na rynku filmowym. Przez wiele lat prowadzili najlepsze kinoteatry w kraju, przy czym sporadycznie byli przedstawicielami najpoważniejszych amerykańskich towarzystw filmowych. W wyniku pertraktacji bracia Ipekicis otrzymali poważne subsydia od Ke-mala, za które zbudowali pierwsze studio filmowe na Bliskim Wschodzie, pod nazwą „Ipek Film“.

Tymczasem inni turecy z branży filmowej udali się dla celów studiów za granicę. Kilku z nich poszło do Hollywood, jako krytycy, podczas gdy Ertogrul Mühsin pracował w studiach w Paryżu, Berlinie, a potem w Moskwie, gdzie stał się wielkim wielbicielem dyrektora Eisensteina i Pudowkina. Po spędzeniu pewnego czasu w Rosji, Mühsin wrócił do Turcji i reżyserował pierwszy film turecki „Naród się budzi“. Jak wskazuje tytuł, film ten jest „epopeją narodową“, malującą powstanie stronnictwa młodoturków i obalenie sułtanatu przez kemalistów. Jest to turecka wersja filmu „Koniec Petersburga“. Jak w filmie rosyjskim, aktorzy nie są zawodowcami i podobnie jak w filmie sowieckim, naród charakteryzowany jest tylko pod politycznym kątem widzenia. Film ten posiada ten sam silny realizm i romantyczne bohaterstwo, jak rosyjskie filmy rewolucyjne, ale ponieważ jest do pewnego stopnia ich odbiciem, a przy tym ma charakter nacjonalistyczny, brak mu owego momentu emo-

cjonalnego wcześniejszych filmów, które cieszyły się między narodowym powodzeniem. I tak np. „Naród się budzi“ nigdy nie był eksportowany do Anglii, ponieważ jego tendencja polityczna jest wyraźnie antybrytyjska. Armia brytyjska scharakteryzowana jest w nim jako nie lepsza, niż zwolennicy sułtana.

Fakt, iż ten styl filmów nigdy nie został powtórzony, dowodzi, że niechęć Turków do filmów bezpośrednio instruktywnych, przeniosła się na okres nacjonalizmu. Polityka Ipek - filmów uległa zmianie, pozostając również pod wpływem współzawodnictwa ze strony producentów amerykańskich. Mühsin otrzymał zlecenie wystawienia operetek i lekkich komedii, przeznaczonych do zachęcenia Turków, by się zainteresowali sportem, tańcami salonowymi, europejskim ubraniem i przyjemnościami życia na zachodzie. W obu filmach „Gdyby mnie żona zdradzała“ i „Mój ukochany fryzjer“ występują piękne chórzystki i dziewczęta w kąpielu, śpiące w wariacji tureckiej za

graniczne piosenki. W swoim rodzaju filmy te są oryginalne i zabawne.

Jednak podczas ostatnich dwóch lat ukazał się nowy typ filmów, reprezentowany przez film „Kobieta z gór“. Film ten skomponowany przez samego Ertogrila Mühsina, pokazuje przemianę, jaka zachodzi w życiu chłopca. Jest to film, który można porównać z filmem „Żniwo“ Pauli Wessely.

Jedną z najbardziej uderzających rzeczy w filmie tureckim jest to, że tureckie kobiety szybko pociągnęła praca w filmie. Porzuciły swoje tradycyjne zwyczaje i stroje i przyjęły stroje i zwyczaje zachodu, okazując wiele uroku i smaku. Jeszcze w 1931 r. trudno było namówić turecką kobietę do wystąpienia przed kamerą operatora filmowego, bo sądzono zawsze, że obiektyw kamery kryje „uroki“. Ale w miarę stopniowego podminowania wiary mahometańskiej i zaniku przesądów, dzisiaj nawet kobiety wiejskie wstydzą się zasłaniać twarze welonem przy zbliżaniu się obcego mężczyzny.

M. S.

Zabawy gwiazd

W Hollywood gwiazdy kinowe interesują się nową rozrywką: nocnym sportem. W parkach urządzono nocne place tenisowe, kregle, ping-pong etc. Gwiazdy kinowe ćwiczą się przy świetle księżyca i chińskich latarni. Kąpią się w basenach przy świetle jupiterów. Grupa finansistów wespół z artystów kinowych urządziła nową nocną restaurację, do której dostęp będą mieli tylko aktorzy i aktorki filmowe. Dla zwykłych śmiertelników wstęp wzbroniony.

„Mayerling“ i „Dzisiejsze czasy“

Francuski tygodnik filmowy „Pour vous“ przeprowadził ostatnio ankietę na temat: „Jakie dwa filmy, jeden francuski i jeden zagraniczny, należy uważać za najlepsze — w roku 1936?“

Na ankietę nadeszło przeszło 25.000 odpowiedzi. Za najlepszy film francuski uznano: „Mayerling“ (10.112 głosów), za najlepszy zagraniczny: „Bounty“ (6.411 głosów). „Anna Karenina“ otrzymała 4.872 głosy. Ciekawe, że ostatni film Chaplina „Dzisiejsze czasy“ otrzymał mniej niż 100 głosów

„WARIACKA“ HISTORIA

Jak Michał Burton błyskawicznie zdobył żonę

W pewne słoneczne popołudnie ubiegłego lata przechadzał się MICHAŁ BURTON, wysportowany młody człowiek o szerokich barkach, w dziwnym nieco stroju po bulwarach Hollywoodu. Nosił krótkie białe sportowe spodnie, białą tenisową koszulkę, a w ręce trzymał staromodną laskę ze złotą gąfką.

Nikt nie zwracał na niego uwagi, gdyż na ulicach Hollywoodu spotkać można najdziwniejsze postacie. Widzi się najmnijszych karzelków obok najwyższych olbrzymów, bosych mniczów spacerujących z girlsami w kostiumach kąpielowych, statystów, którym nie starczyło czasu na odklejenie brody w studio. Dłaczgółby więc miał wpaść w oko młodzieniec w sportowym dresie z laską pradziadka? Zresztą Burtona wcale nie można zaliczyć do hollywoodzkiej fauny. Jest on synem milionera z San Francisco i słynnym graczem w polo. Przed kilku laty począł ojcu swemu sprawiać poważne kłopoty. Nagle jakós zachowywał się dziwnie chaotycznie i niezrozumiale. Nasadził sobie na głowę papierową koronę i zażądał od służby, ażeby oddała mu poklony i wołała: „Niech żyje cesarz!“ W końcu rodzice byli zmuszeni umieścić syna w zakładzie dla nerwowo chorych, a wszystkim znajomym mówiono, że udał się w kilkuletnią podróż dookoła świata.

Krytycznego dnia sierpniowego postanowił Michał Burton potajemnie opuścić zakład. Przypuszczał, że do tego przedsięwzięcia konieczna jest laska, ściągnął więc z garderoby laskę najstarszego z lekarzy, przerzucił ją przez czteropiętrowy mur zakładu, poczem jako dobry sportowiec, sam wy dostał się tą samą drogą.

W ten sposób dostał się na

bulwar hollywoodzki. Następnie zwrócił swe kroki do Beverly Hills, gdzie znajdują się wille gwiazd filmowych i innych bogatych ludzi. Tam miał starego przyjaciela, inżyniera TOMA WARDA. W ogrodzie inżyniera odbywała się właśnie wesoła garden-party. Zebrało się z dwudziestu młodych ludzi, wśród nich kilka pięknych młodych dziewcząt, w które Hollywood tak obfituje. Nastąpiło radosne i burzliwe powitanie. Ubranie uważano za wyskok żartobliwej fantazji.

Michał Burton doskonale czuł się w wesołej kompanii, pił, mieszał cocktaile i opowiadał awanturnicze historie ze swoich podróży po dżunglach indyjskich. Jedną z młodych dziewcząt ANNA SISSON, z szczególną uwagą słuchała ciekawych opowiadań wesołego podróżnika. Opowiadał jej, że w Australii zastrzelił własnoręcznie 60 ludożerców, którzy go zamierzali pożreć, z szachem perskim zajął włoski makaron i t. p. awanturki. Anna słuchała z zapartym oddechem i wypiekami na twarzy, czuła, że zakochała się na zabój. A kiedy po kwadransie Michał zapytał, czy chce zostać jego żoną, bez chwili zastanowienia powiedziała:

— Tak!

Gospodarz pożyczył Burtonowi parę długich spodni, auto i szofera, po czym młodzi wyruszyli do Los Angeles, skąd mieli samochodem udać się do Teksasu i tam wziąć ślub w przyspieszonym tempie.

Na lotnisku wyłoniły się pierwsze trudności. Kasjer wzdragał się przyjąć czek, który mu Burton wręczył na pokrycie biletów. Ale zakochanych wcale to nie speszzyło. Na szczęście szofer jeszcze nie odjechał. Wsiadli więc do auta, polecili kasać do Teksasu i z pistole-

mi nad ranem znaleźli się przed mieszkaniem prywatnym urzędnika stanu cywilnego. Ten przyzwyczajony był do takich niespodzianek, nie dziwił się zbyt, narzucił płaszcz na pyjamę i za pięć minut panna Anna Sisson została panią Burton. Naturalnie, że reporterzy amerykańscy nie przespał tej sprawy. Już w porannych dziennikach pojawiła się trzęspaltowa wiadomość: „Roman tyzyczny ślub multimilionera i gwiazdy filmowej“.

Młodzi małżonkowie, jakkolwiek bardzo znużeni, musieli kilkakrotnie stawać przed kamerą.

Nagle na widowni zjawił się policjant. Dyrekcja zakładu roztelefonowała na wszystkie strony o ucieczce swego pacjenta. Nic nie pomogły wszelkie interwencje: Michał Burton musiał pójść z policjantem i poszedł zresztą bez jakiegokolwiek protestów.

Rodzice wnieśli skargę o unieważnienie małżeństwa. Nie liczyli się jednak z energią młodej pani Burton. Ta broniła rozpaczliwie swoich praw przed sądem i twierdziła, że kocha swojego męża, bez względu na to, czy jest zamknięty, czy wolny.

No a teraz następuje „happy end“ tej prawdziwej historii z Hollywood. Sędzia, nie mogąc znaleźć innego wyjścia, polecił ponowne psychiatryczne zbadanie Burtona i lekarze orzekli, że Burton jest obecnie zupełnie zdrowy na umyśle i nie wykazuje żadnych niepokojących symptomów. Wobec tego rodzice prawnie wycofali skargę.

Mr. i mrs. Burton spakowali liczne kufry i udali się onegdaj w podróż poślubną do dżungli indyjskich i na wyspy morza Południowego. Chwilowo młodzi są ponoć nieprzytomni ze szczęścia. Chwilowo...

Kryzys kinematografii niemieckiej

Roczny deficyt przemysłu filmowego w Niemczech wynosi około ośmiu milionów marek. Eksport obrazów zmniejszył się o 70 proc. Produkcja filmowa niemiecka znajduje zbyt wyłącznie w tych krajach, w których znajduje się mniejszość niemiecka. Poprzednio 25 proc. produkcji pokrywał eksport; obecnie eksport opłaca tylko 5 procent produkcji.

Produkcja filmowa, obliczona na wywóz, spowodowała powiększenie honorariów gwiazd filmowych. Nie udało się utrzymać mocno obniżonych pensji, które zostały wprowadzone po dojściu do władzy narodowych socjalistów. Ilość artystów zagranicznych znacznie się zmniejszyła wskutek wprowadzenia paragrafu aryjskiego i ograniczeń wywozu waluty. Na tym skorzystali pozostali artyści niemieccy. W rezultacie nastąpił powrót wynagrodzeń, wynoszących dziesiątki tysięcy marek. To pociągnęło za sobą zwiększenie wydatków na produkcję, a osłabiony rynek nie jest w stanie tego wytrzymać.

Zapomniane znakomitości

Od czasu do czasu w dziennikach filmowych pojawiają się krótkie notatki o tragicznym losie znakomitości ekranu, które przeżyły swą sławę i wiedzą godny pożalowania żywot. Oto ostatnie wiadomości z tej dziedziny:

MAUD-GEORGE, jedna ze sław niemieckiego filmu, żyje z zapomóg dobroczynnych. Współczesna jej artystka, **DALE FULLER** sprzedaje słodycze w małym kinie.

JACK MELHAL, w którym kochały się wszystkie amatorki kina przed 20 laty, obecnie pracuje dwa razy w miesiącu, jako statysta.

MARY PREVOST, artystka amerykańska, z pochodzenia francuzka, która grała główną rolę w pierwszym wielkim filmie Lubicza p. t. „Komediantki“, w tych dniach odebrała sobie życie na ławce w parku w Los Angeles. Przyczyna samobójstwa była nader

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY

Młodzież w domu

W Polsce stosunek społeczeństwa do dziecka pozostawia wiele do życzenia. Rodzice wobec własnych dzieci są często skłonni do zbyt sztywnego pobłażania i zaślepienia, zaś do „uczonych“ dzieci odnoszą się z nadmiernym krytycyzmem, a niekiedy z niechęcią. Tymczasem każde polskie dziecko ma prawo do miłości i szacunku, a przede wszystkim do własności i skarbu całego narodu polskiego. Musi być ono otoczone życzliwą i serdeczną opieką.

Smutnym dowodem, że tej opieki dorosłych w stosunku do młodzieży jest za mało, są fakty, które wywołały znane rozporządzenie komendanta głównego policji państwowej.

Każdy dorosły obywatel powinien tak samo niepokoić się objawami demoralizacji czy zła wśród młodzieży, jak niepokoi się ogniskiem choroby za każdej. Każdy dorosły obywatel powinien baczyć na swe postępowanie, gdyż młodzież chętnie każdy przykład naśladowuje.

Musi się stworzyć jakieś wielkie porozumienie w społeczeństwie, które by miało na celu propagandę troski o młodzież, o jej zdrowie moralne.

Rodzice kiedyś zdobyli materialne podstawy szkoły polskiej, ale nie stworzyli silnej opinii rodzicielskiej, co dziś mści się na nich, ponieważ nie mają głosu oni w sprawach szkolnych ani wychowawczych. Patronaty klasowe i szkolne przeważnie zajmują się tylko zbieraniem składek. W sprawach wychowawczych szkoła z nimi się nie liczy.

Większe zainteresowanie szkoła okazują matki, niż ojcowie. A jednak w niektórych okresach wychowawczych, zwłaszcza u chłopców, zdecydowany kierunek ojca jest bardzo pożądany.

Wobec t. zw. trudnych charakterów młodzieży niekiedy większy wpływ dodatni mogą wywrzeć koleżdy, niż nauczyciele, czy rodzice. Jednak na przeszkodzie tu stoi niedostateczna spójność duchowa młodzieży. Uczniowie chętniej są solidarni w sprawach złych, niż dobrych. Raczej ostoją kołową, który chce „nabrać“ nauczyciela, niż ucznia - próżniaka namowią lub zmuszą do pracy.

Ciekawe są przyczyny, powodujące ujemne zjawiska w życiu młodzieży poza szkołą. Dzieci z nadmierną samowolą. Nawet rodzice nie chcą im poświęcić tyle czasu, ile kiedyś im samym poświęcał ich rodzice. Ciekawa i bardzo charakterystyczna jest rozmówka, obrazująca ten brak zainteresowania dla dziecka. Rodzina schodziła na obiad.

Rodzice pytają:

— Co tam w szkole dziś było?

— Nic — odpowiada dziecko.

— Odpowiadałeś? Klasówki nie było?

— Nie. Nic nowego.

I na tym koniec. Na drugi i trzeci dzień powtarza się to samo. Poza tym rodzice z dzieckiem nie rozmawiają prawie wcale. Nie wiedzą, czym się dziecko interesuje, jakie ma zmartwienie i kłopoty, kto i jaki wywiera na nie wpływ. Cóż dziwnego, że w takich warunkach w domu rodzinnym wyrasta ktoś obojętne, kto nigdy serdecznie się do swych najbliższych nie odnieśli. Młodzież dzisiejsza jest dość lekko myślna i rozwichrzona. Tym bardziej więc konieczne jest baczenie na to wszystko co dusze młodzieży może zepsuć.

Rodzice powinni brać udział w tym, co młodzież interesuje. A więc trzeba wiedzieć, co dzieci nasze czytają i jak na przeczytane książki reagują. Nie wystarczy „dla świętego spokoju“ dać chłopcu na bilet do kina, ale warto przekonać się, czy dany film jest odpowiedni. Niezawsze napis w przedślonku kina „dozwolone dla młodzieży“ daje stu procentową pewność, że film jest rzeczywiście wart widzenia i nie przyniesie naszym dzieciom więcej szkody, niż korzyści.

Nie można zapominać, że mło-

Rozprawa z dziećmi

— Panie kierowniku! Tak dalej być nie może. Dziś w klasie mam nowy wybrzyk; uczniowie porozlewali atrament, kałamarze ukryli między zielenią w doniczkach, krzesło postawili na szafie. Wszystko to było zrobione przed lekcjami. Teraz klasa ma wolną godzinę, bo nie ma prefekta, ale przecież w takich warunkach nie mogę klasy zostawić samej i pójść do siódmej klasy na polski. Może pan kierownik zastąpi mnie w siódmej klasie, a ja zostanę w swojej. Muszę przecież sprawę wyjaśnić, a winnych ukarać.

— Nie! Zróbmy inaczej. Ja pójdę do klasy piątej za prefekta, a pani normalnie uda się na lekcję do klasy siódmej — odpowiada kierownik szkoły powszechnej.

Za chwilę kierownik szkoły stał już we drzwiach klasy piątej.

Wśród wielkiej ciszy kierownik przechodzi między ławkami. Przy jednej ławce zatrzymał się. W wywierconym w ławce otworze, przeznaczonym na umieszczenie kałamarza, zau-

ważył nalany po brzegi atrament, który ściekał kroplami na żółtą dębową posadzkę. Kałamarza w otworze nie było.

— Kto jest gospodarzem klasy? — pada w ciszy ostre pytanie kierownika.

— Halina! — odpowiada kilka nieśmiałych głosów.

W pierwszej ławce powstała jedenastoletnia dziewczynka.

— Co się tutaj stało? — pyta kierownik.

— Proszę pana! Jak rano przy szłam, było już w klasie kilkoro dzieci. To ktoś do otworów wylał z kałamarza atrament, a kałamarze pochowane były w doniczkach z kwiatami. A krzesło stało na szafie — mówi nieśmiało Halina.

— A kto to zrobił?

— Nie wiem! Wszyscy się pytali, kto to zrobił i nikt nie wiedział — mówi Halina drżącym głosem.

— Słuchajcie, dzieci — rzekł po chwili namysłu kierownik. Brzydko się stało. Przez głupi żart jakiegoś urwisa woźny będzie musiał pracować co najmniej godzinę, aby posadzkę przywrócić do porządku. Zmar-

nowano atrament, narażono dzieci na zniszczenie ubrania i książek. Ktoś naraził na zmarnowanie te kwiaty, którymi opiekuję się sekcja miłośników przyrody. I dlaczego tak się stało? Bo komuś przyszedł do głowy głupi żart... Ale trudno, stało się!... Jeżeli ktoś mógł sobie pozwolić na taki żart, zdobył się na odwagę zmarnowania nie swojego do bytku, przypuszczam, że zdobędzie się na odwagę i przyzna się do tego. Tylko, dzieci, nie zróbcie mi zawodu i wstydu. Ja wierzę, że winowajca jest naprawdę odważny i bez długiego namysłu przyzna się do winy... No więc, dzieci, uwaga! Wstanie ten, kto nalał atramentu do otworu ławki.

W klasie panowała martwa cisza. Dzieci lekko obejrzały się po sobie, lecz nikt nie wstał.

— Wstydź się za was, dzieci... Wobec tego wstanie ten, kto postawił krzesło na szafie.

Nikt się nie ruszył.

Twarz kierownika posępniała. Postanowił próbować jeszcze inaczej.

— Tych kawałów nie mógł zrobić jeden uczeń. A gdyby na-

wet robił to jeden, ktoś musiał to widzieć. Sprawca tego głupiego żartu nie zdobył się na odwagę, by przyznać się do winy i przeżyć przed klasą wstyd winowajcy. Ale ci, co widzieli winowajcę przy brojeniu kawałów mogą mi nie mówić nawet, kto to zrobił, ale niech wstaną i powiedzą, że widzieli, jak ktoś to robił. O nazwisko winowajcy nie będę ich pytał, to wam przyrzekam. No, więc kto widział, jak nalewano atrament do ławki, niech wstanie.

Klasa ani drgnęła. Kierownik badał twarze wszystkich kolejno uczniów. Były pewne siebie, spokojne. Tylko twarz Maleckiego zapłonęła ognistym, zgorączkowanym rumieńcem.

Kierownik opadł bezsilnie na krzesło. Opuścił głowę i z żalem patrzył nieruchomym okiem na leżący na stole zegarek. Wreszcie podniósł ciężko głowę i rzekł cicho ze smutkiem:

— Bardzo mi przykro, dzieci, bardzo... Zawiodłem się na was. No, trudno... zbroiłeś... stało się, ale żeby nie mieć w sobie tej odrobinki odwagi potrzebnej do przyznania się...

Mimowoli spojrzął na Maleckiego, w którego płonących oczach dostrzegł łzy.

Po chwili przygnębionego cicha padł głos kierownika:

— Weźcie zeszyty do rachunków, przystępujemy do lekcji. Halina wezwie woźnego, aby wybrał z ławki atrament.

W godzinach popołudniowych, kiedy w szkole uczyły się inne klasy, kierownik usłyszał lekkie stuknięcie do drzwi kancelarii.

— Proszę wejść! — zawołał kierownik.

Gdy jednak na to wezwanie nikt do kancelarii nie wchodził, kierownik zbliżył się do drzwi i uchylił je.

Przed drzwiami stało pięciu chłopców z klasy piątej. Opuśczone głowy, pokorne postawy mówiły wyraźnie, że przychodzą dzisiejsi winowajcy. Na czele ich stał Malecki z oczami pełnymi łez.

— Proszę wejść do mnie — zaprosił życzliwie kierownik. Co to macie mi do powiedzenia?

Pierwszy odezwał się Malecki.

— Proszę pana kierownika, ja widziałem kto w klasie rozlewał atrament i kto postawił krzesło na szafie — mówił chłopiec szlochając.

— To ja rozlałem atrament — szepnął cicho Walczak.

— A ja pochowałem kałamarze w doniczkach — szepnął jeszcze ciszej Orłowski.

— A ja krzesło postawiłem na szafie — powiedział Olba.

— A ja to widziałem — rzekł piąty chłopiec.

— My pana kierownika bardzo przepraszamy — zawołał przez łzy Walczak.

— Czekałem na was, chłopcy, bo mi się wierzyć nie chciało, aby moi wychowankowie nie umieli się przyznać do winy. Ale dlaczegoście zaraz do winy się nie przyznali, dlaczegoście pozwolili mi tak długo martwić się?

— Było nam wstyd — szepnął Walczak — cała klasa śmiała się z nas. Dopiero Malecki przed szkołą namówił nas, żebyśmy zebraли się po południu i przyszli do pana kierownika.

Kierownik z rozczewnieniem pogłaskał czuprynę Maleckiego.

Czy młodzież nie chce robót ręcznych?

Właściwy stosunek do pracy fizycznej

Rozmawiałem niedawno z uczniami pewnego gimnazjum w Warszawie. Zastanawialiśmy się nad programem t. zw. prac ręcznych. Uczniowie opowiadali mi, że przechodzili już roboty introligatorskie, blacharskie, stolarskie oraz uczyli się wykonywania różnych przedmiotów ze szkła. Trzeba stwierdzić, że grupa, z którą rozmawiałem, nie miała jednomyślnego poglądu, które z tych zajęć najwięcej jej przypadało do gustu. Znalazło się też kilka głosów, które wogóle kwestionowały celowość tych zajęć w szkole. Przecież na czterdziestu chłopców w klasie zupełnie nie wiadomo, czy choć jeden oberze sobie kiedyś fach np. introligatora, a już tym mniej — stolarka.

Zwróciłem uwagę, że prace ręczne w zakresie normalnego gimnazjum bynajmniej nie mają na celu przygotowania do przyszłego zawodu. Przede wszystkim służą do wyrabiania

dzieci na wszelkie wrażenia reaguje znacznie silniej, niż się to dorosłym zwykle wydaje. Różne więc niezdrowe sensacje są dla niej tym bardziej niebezpieczne.

Na podniesienie poziomu moralnego naszej młodzieży ma wpływ przede wszystkim dom i rodzina. Jeżeli jakieś katastrofy uczuciowe spowodowały, że harmonia w rodzinie jest poważnie zagrożona, lepiej jest dziecko przelnieć w inne, normalniejsze środowisko. Oczywiście, o ile to tylko możliwe.

Trzeba dążyć do tego, aby każde dziecko w głośnym mieście miało swój cichy dom, w którym można odpocząć po zgłębieniu ulicy. Tylko w takim domu dziecko może być szczęśliwe. Jeżeli nawet kiedyś w późniejszym życiu dziecko to pobłądzi — to wie, że dom zawsze dla niego będzie otwarty i z zaufaniem doń wróci. W spokojnej atmosferze tego domu odnajdzie własną, dawniejszą duszę.

siły i zręczności, a także uczą właściwego ustosunkowania się do pracy fizycznej. Jeżeli uczeń pozna choć w najogólniejszym zarysie technikę pracy np. w stolarstwie, innymi oczami będzie patrzył na trud pracy stolarza, u którego kiedyś obstatuje mebel. Jeżeli, przypuścimy, zostanie w przyszłości literatem czy dziennikarzem, nie będzie wypisywać pięknych frazesów na temat pracy, o której nie ma najmniejszego pojęcia i której zupełnie nie rozumie.

Zresztą znajomość, choćby nawet bardzo powierzchowna, rzemiosł różnego rodzaju może każdemu przydać się na terenie własnego domu. Przyjemnie jest umieć dokonać jakiejś małej reperacji, czy też zrobić samemu jakiś drobiazg. Znaczenie ma dla człowieka pracowanego pracą umysłową trud fizyczny. Oczywiście w rozsądnych granicach. Dowodziłem, że mężczyzna powinien mieć we własnym domu jakieś, choćby drobne, zajęcia, które lubi. Nie można dla rozrywki czytać, jeśli ktoś przez większą część dnia pracuje umysłowo z obowiązku. Poco się więc nudzić samemu i zatruwać życie otoczeniu?

I tu dopiero rozwinięła się za cięta dyskusja. Chłopcy, wyobrażając sobie siebie samych jako przyszłych „ludzi na stanowiskach“, czuli się nieomal oburzeni, iż wówczas dla odpoczynku i odprężenia mieliby pracować heblem czy obcęgami. Przecież dla rozrywki jest cukiernia czy kino, zaś dla zachowania tężyzny fizycznej — poprostu sporty.

Przekonywałem, jak umiałem najgoręcej. Przytaczałem piękne przykłady z życia znakomitych ludzi. Wszystko to nie zdało się na nic.

Oczywiście nie powiedziano

mi wprost, że nie mam racji, ale po minach chłopców widziałem, że mocno upierają się przy swoim zdaniu.

Przytaczam fakt powyższy dla tego, iż wydaje mi się, że sprawa wyrobienia w młodzieży właściwego stosunku do pracy fizycznej jest specjalnie w obecnych czasach niesłychanie ważna.

Nie wyjdziemy poza granice frazesów, jeżeli zawsze uważać będziemy trud fizyczny za coś nieskończenie niższego od pracy umysłowej. Jeśli te pojęcia się nie zmienią, trudno byłoby marzyć o wyrównaniu różnic klasowych, o czym dziś tak wiele się mówi przy każdej okazji. Zło sięga jeszcze dalej. Poprostu przez ukrytą pogardę do pracy fizycznej młodzież nasza zamyka sobie drogę na przyszłość. Jak możemy domagać się np. kolonii dla Polski, jeżeli w dalszym ciągu wysylibyśmy do nich tylko analfabety? A coż będzie robić w „dziewiczej puszczy“ inteligent, który nie potrafi się zdobyć bez silnego wstrząsu psychicznego na wykonywanie nieodczuwanych prac fizycznych, do których nigdy nie próbował się zabrać?

Dlaczego specjalnie w Polsce tak ciężko jest inteligentowi zmienić zawód, jeśli konjunktura się zmienia, że staje się to poprostu nie do pomyślenia? A przecież teoretycznie człowiek dzielny nie powinien się w takim wypadku wahać. Kto chce żyć — musi pracować, a pracować będzie w tej dziedzinie, gdzie może znaleźć możliwość pracy zarobkowej.

Zarówno szkoła, jak i społeczeństwo powinny wpływać, aby chociaż młode, rosnące pokolenie zasadniczo zmieniło swe dotychczasowe poglądy na wartość moralną pracy fizycznej.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

MĘSKA KAMIZELKA



Materiał: 6 pasem poczwórnej sokości 7 cm. Po tym robimy ściągacz jersey drutami Nr. 4. Dodajemy do 114 oczek i na wysokości 27 cm. rozpoczynamy pachę. Zamykamy 6 oczek i po 1-ym co 2-gi rząd, aż zostaje 90 oczek. Na wysokości 47 cm. na-

wlekamy środkowe 28 oczek na nitkę i rozpoczynamy ramiona. Od szyi robimy aż do ostatnich 10 oczek, zawracamy i znowu dochodzimy aż do ostatnich 20 oczek. Zawracamy, robimy 2 oczka razem i 30 oczek nabieramy na nitkę.

Przód: robi się tak samo, jak plecy, ale 18 środkowych oczek robimy ściągaczem, zaczynając i kończąc go 2 lewymi oczkami. Na wysokości 37 cm. 20 środkowych oczek nawlekamy na nitkę i poczynając od szyi robimy co 2 rzędy 2 oczka razem, aż mamy na drucie 30 oczek, które również zbieramy na nitkę.

Ramiona łączymy z lewej strony jak następuje: przód zbieramy na jeden drut od pończoch, plecy na drugi, a trzecim łączymy ścięgi, raz biorąc oczko z jednego drutu, raz z drugiego. Po tym zamykamy. Prasujemy pod mokrą szmatką i zszywamy boki. Środkowe 28 oczek pleców i 20 oczek przodu nabieramy na 2 druty, dorabiamy oczka i wykańczamy ściągaczem 5 cm. Pachy również wykańczamy ściągaczem.

W imieniu naszych milusińskich



Rycina powyższa przedstawia czapeczkę z angory. Czy nie jest śliczna?

Ale gdyby nasi malcy umieli mówić, napewno protestowałiby przeciwko tym pięknym czapeczkom. Włoski angory wpadają dziecku do oczek i noska i łasko czą je. Nie należy dla swej próżności narażać dzieci na niewygodę.

Pantofelki

Tegoroczna moda wiosenna przynosi nam bardzo dużo nowych i fantazyjnych modeli.

Wszystkie one są wyjątkowe i bardzo głębokie. Molierki, sznurowane, lub wykładane, usuwają w cień dominujące po dziś dzień czółenka, tak lubiane przez panie. Jako przybrania służą dziurkowania, wyszycia, nawet hafty. Wiele modeli jest ażurowych, inne wysoko podchodzą do kostki. Jako materiał używane są nadal wszelkie egzotyczne skóry, w różnych kolorach, antylopy i ciągle jeszcze dużo lakieru.

Jako ostatnia nowość lansowane są granatowe lakierki.

Kącik kulinarny

ŚWIEŻE SALATKI

Zima nasza i wiosna ubogie są w świeże jarzyny i salaty. Nowoczesna kuchnia potrafi nawet z surowej zwykłej główki kapusty przyrządzić delikatną salatkę. Jest bardzo wiele rodzajów tych sałatek, nie należy je tylko bez wyboru mieszać.

Czerwony duży ładny burak należy obrać, utrzeć, wymieszać z taką ilością tartej marchwi i nieobranego tartego jabłka, pół tartej cebuli, w kostkę krajonego ogórka, gotowanego kartofla i zaprawić lekkim majonezem. Jedno żółto rozcieramy do gęstości z oliwą, dodajemy sok z cytryny, pół łyżeczki musztardy i trochę śmietany.

Kalarepkę małą ucieramy dokładnie, dodajemy por, krajany w drobne paski, posypujemy kminkiem i tartą cebulą, dodajemy majonez i łyżeczkę puree z pomidorów.

Chrzan utarty mieszaemy z podwójną ilością tartego jabłka i buraka.

Czerwona kapusta, w paseczki krojona, tyleż tartego jabłka, cała utarta cebula, 3 łyżki majonezu i 1 łyżka śmietany.

Kwaśną kapustę (pół kilo) dobrze wypłókaną należy wymieszać z dużym utartym jabłkiem, pół cebuli, łyżeczką puree z pomidorów i majonezem.

Odstawić w chłodne miejsce na godzinę.

Nowość!

Blond pończoszki!

Unoszące się coraz bardziej w górę sukienki znowu wysunęły modę pończoch na plan pierwszy.

Ostatni nakaz Paryża brzmi: blond pończochy!

Delikatny, złoty ich ton nadaje się do wszystkich kolorów i bardzo korzystnie wygląda na nodze.

Dotychczasowa troska, jaką pończoszkę wybrać do angielskiego lub czarnego kostiumu, teraz już nie istnieje.

Blond pończocha jest do wszystkiego: do brązowego, zielonego, czarnego, niebieskiego, nawet do szarego! Naturalnie najpiękniej wyglądają blond pończoszki z naturalnego jedwabiu.

A więc, nóżki na blond!

W Paryżu nosi się:

...kwiaty z filcu na kapeluszach i sukniach, na szafrowym kapelusiku czarne i niebieskie kwiaty...

...krótki płaszczek z lisów, zeszywanym wzdłuż...

...białe płócienne kłapy do granatowego kostiumu...

...płaszczki desenlowe, zupełnie zakrywające suknie, z przodu otwarte...

...wieczorowe suknie z szkokkiej tafli z aksamitnym przybraniem...

...powiewne żaboty do angielskich kostiumów...

...bardzo dużo haftów na sportowych i wieczorowych sukniach...

...kostiumiki z imprime z pelerynkaui z gładkiego materiału...

...kamizelki z pikli, jedwabiu, zam-szu lub filcu...

...szerokie, kloszowe spódniczki i obcisłe, krótkie staniczki...

...chusteczki o trzech rogach przy branzolecie w bardzo jaskrawych kolorach...

Anegdoty

Chiński poseł w Waszyngtonie Wu-Ting - Fang, siedział kiedyś na pewnym bankiecie obok młodej, pięknej, lecz niezbyt taktownej amerykańki. Podczas rozmowy młoda dama zapytała, czemu chińska flaga ozdobiona jest smokiem, który jest przecież legendarnym zwierzęciem, nieznanym nikomu.

— A może pan — zapytała z uśmiechem — widział już kiedyś smoka, ekscelencjo?

— Nie — odpowiedział łagodnie Wu-Ting - Fang — smoka nie widziałem. Ale niech pani pomyśli o monetach swego kraju. Przedstawiają one wizerunek bogini wolności, a w rzeczywistości przecież taka postać nie istnieje. Albo może widziała pani już w Ameryce wolność?

*

Pani X wpada z marynarką swego męża w ręku do gabinetu.

— Karolu, co ma znaczyć ten czarny włos na twoim ubraniu?

— Oznacza on, że nie czyściłaś mego ubrania od czasu, jak stałaś się blondynką — odpowiada małżonek.

Moda barw i deseni

Wiosenna moda, która nadejga w tryumfalnym pochodzie barw i deseni, jest jednocześnie modą pełną prostoty i elegancji. Moda, której przykłaśnie każda kobieta.

Odrzuciła ona wszelkie ekstra wagancje, boksyerskie ramiona, przesadne dekolty, niewygodne treny. Jest praktyczna, prosta i celowa. Spódniczki zostały skrócone do 30 cm. od podłogi. Widzi się dużo plisowanych i fałdzi stych sukien. Jako ostatnia no-

wość obcisła w biodrach spódniczka z wstawionymi partiami fałd.

Ramiona ciągle jeszcze kwadratowe, ale coraz naturalniejsze. Niektóre domy pokazały już nawet zupełnie okrągłe, naturalne ramiona, co dla naszych przyzwyczajonych do prostych ramion oczu, dosyć dziwnie wygląda.

Dzisiejsza moda wkracza w nową fazę: dekoracyjną epokę. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy

takiego przepychu i bogactwa haftów i przybrań, nigdy jeszcze fantazja nie stworzyła tak śmiałych rysunków i barw.

Wszystko, co znajduje się na ziemi i niebie: duże i małe gwiazdy, okręty na morzu, konie i indyjskie, polowanie i astrologiczne znaki, wszystko to zostało wciągnięte w orbitę mody i będzie nas ubierać i stroić w piękne dni nadciągającej wiosny.

Henriette

Rady dla gospodyń



ją przed czyszczeniem. Prędkiej i jaśniej się wypolerują. Czelowane i filigranowe przedmioty należy czyścić miękką szczołeczką.

Wyściełane meble zniszczone i brudne należy czyścić solą. Na bardziej poplamionych miej-

scach należy sól pozostawić dłużej. Pokrycie będzie czyste, odświeżone, a sól stanie się czarna. Do czyszczenia należy używać szczołki.

Metalowe przedmioty łatwiej jest czyścić, jeśli są nagrzane.



POMYSŁOWA SZAFKA

z automatycznym zamkiem i gwarancją niedostępności dla molów na wystawie gospodarstwa domowego w Londynie

Modne torebki

(do ilustracji w tytule)

Bardzo wiele nowych torebek wygląda zupełnie nieproporcjonalnie. Są one tak długie, jak sze rokie i często zupełnie podobne do pudełka.

Suwiane pokazuje nam niebieską skórkową torebkę z czerwono - żółtym zamkiem.

Schiaparrelli wieczorowa torebka jest kwadratowa, z czarnej jedwabiu, wiązana na kokardę z lila aksamitu.

Dużo torebek robi się z pereł, pailletów w formie sakiewek na sztych prababek.

ELMER STANLEY

Rentgenolog faraonów

Człowiek, który wykrył tajemnice grobowców egipskich

Niedawno zmarł nagle jeden z najznakomitszych angielskich antropologów i anatomów Elliot Smiths. Był pierwszym badaczem, który rentgenizował mumie i dowiódł bezpodstawności twierdzenia, że „przekleństwo faraonów”, będące rzekomo przyczyną choroby i śmierci wielu uczonych, ma za źródło zarodki chorobotwórcze, które zachowały się w ciągu tysięcy lat.

Pewnej gwiazdzistej nocy 1903 roku dwaj lekarze w białych płaszczach badali leżące na operacyjnym stole w małym szpitalu Kairu zwłoki człowieka, zmarłego więcej niż przed trzema tysiącami lat. Mały rentgenowski aparat prześwietlał ze wszystkich stron spowite w płócienne bandażę szczątki potężnego niegdyś władcy Tutmesa IV, odnalezione w jednym z grobowców. Po prześwietleniu zwłok złożono je z powrotem do pozłacanej trumny. Badacze egipscy niebardzo jeszcze obeznani z procedurą rentgenizacji, nie dowiedzieliby się prawdopodobnie nigdy o tej „wycieczce” zwłok faraona, gdyby Grafton Elliot-Smiths, ówczesny profesor anatomii medycznego instytutu w Kairze nie zdradził tajemnicy.

MUMIE NA STOLE OPERACYJNYM

Elliot-Smiths chciał ustalić wiek faraona. Proponowane przez niego prześwietlenie mumii spotkało się z sprzeciwem egipcjan, którzy nie wierzyli w nieszkodliwość tej operacji dla zwłok. Potajemne zbadanie mumii i podanie do wiadomości uczonych jego sensacyjnych wyników zyskały Elliot-Smithsowi miano „rentgenologa faraonów”.

Specjalnością jego stało się badanie grobów królewskich. Był pierwszym z lekarzy, którzy odważyli się poddać szczegółowym anatomicznym badaniom zabalsamowane ciała dawnych władców Egiptu. Wynajął również wkrótce sposób rozprowadzania mumii.

BIBLIJNY FARAON

Najciekawszą z zbadanych przez Elliot-Smithsa mumii była mumia faraona Merneptah, następcy Ramzesa II. Odnaleziono ją przed 20 laty i zainteresowano się nią szczególnie ze względu na to, że według dziejów biblijnych, za panowania Merneptah żydzi opuścili Egipt. Elliot-Smiths dokonał otwarcia mumii w obecności misjonarzy, ciekawych, czy słynny anatom odnajdzie ślady, świadczące, że Merneptah utonął w Czerwonym morzu.

Elliot-Smiths zbadał dokładnie uwolnione z powiązków szczątki i znalazł na nich w różnych miejscach szczątki stwardniałej skorupy solnej.

Maspero, dyrektor egipskiego muzeum, zwrócił się do misjonarzy, wołając:

— Oto epizod, który wydarzył się w Czerwonym morzu.

CZŁOWIEK PRZED MILIONEM LAT

Elliot-Smiths poświęcił się później wyłącznie antropologii i odbył liczne podróże naukowe do Azji i Afryki. Będąc z urodzenia australijczykiem, odbył studia w Sydney i Cambridge. Posiadał trzy doktoraty. Ostatnio był profesorem anatomii na uniwersytecie londyńskim i wykładał fizjologię w Instytucie Królewskim.

— Nowoczesny człowiek uważa za rozsądne zerwać wszelką łączność z przeszłością — wyraził się pewnego razu Elliot-Smiths. — Obchodzą go jedy-

nie terazniejszość i przyszłość.

Szkodzi mu tylko to interesowanie się niewiadomym. Jedyne bowiem w przeszłości znajdzie wytłomaczenie dla zjawisk teraźniejszych i przyszłych. Istotne czynniki nowoczesnej cywilizacji mają bezwątpienia źródło w kulturze dawnego Egiptu. Egipcjy żeglarze rozpowszechniali po całym świecie starożytną sztukę, rzemiosło, obyczaje, które zakorzeniły się u sąsiednich narodów i zmodyfikowane przez nie rozprószyły się dalej, przekraczając nawet Atlantyk. Im intensywniej będziemy badali życie minionych wieków, tym głębiej wnikiemy w istotę zjawisk, które usiłujemy obecnie zrozumieć, podczas gdy nie były żadną tajemnicą dla naszych

przodków. Przyczyną naszej ignorancji jest brak jakiegoś ogniwka w łańcuchu dziejowej ciągłości.

Elliot-Smiths odbył przed kilku laty również podróż do Chin, aby badać przedhistoryczne pamiatki i szczątki pekińskiego człowieka.

— Czaszka, jaką tam odkryłem — mówi uczony — liczy z pewnością milion lat. Już wtedy istnieli ludzie, którzy żyli nie o wiele prymitywniej, niż obecnie niektóre afrykańskie szczepy.

Elliot-Smiths uważał znalezioną czaszkę tak zwanego pekińskiego człowieka za najważniejszą zdobycz badań przedhistorii. Krytyków swojej teorii zbywał lekceważeniem, jako nie znających się na antropologii,

której był genialnym wprost znawcą. Stwierdził np., że wykopana w londyńskiej City czaszka należała do czterdziestoletniej kobiety - mańkuta.

— Przez moje ręce — mówił — przeszło cztery tysiące czaszek. Mogę z łatwością wywnioskować z ich formy, jakie fizyczne i duchowe właściwości cechowały ich posiadaczy. Badania moje prowadziłem, mając na uwadze przyszły rozwój człowieka, który będzie odbywał się daleko szybciej i w innym kierunku, niż dotychczas. Gdybyśmy mogli ujrzeć naszych potomków po upływie kilkuset tysięcy lat, nie poznalibyśmy w nich obecnych ludzi. Niech sobie jednak sami łamią głowę nad pochodzeniem cudownej formy swoich czaszek.

OKRUTNA NATURA

Owady w roli katów i chirurgów

Umysł ludzki od wieków nie szczędził ani trudu, ani wyobraźni, by wynajdywać jaknajstraszniejsze tortury dla swych bliźnich, a świetny pisarz Edgar Allan Poe w swych makabrycznych nowelach przedstawił już chyba „rekordowe” osiągnięcie sadystycznej, genialnej i... mocno przesiąkniętej alkoholem mózgowicy ludzkiej.

Bo przyznać trzeba, że tortura jest... ludzka i bardzo ludzka. Nie znajdziemy jej wśród zwierząt nigdzie, nawet wśród najdzikszych drapieżników, może w pewnym stopniu wśród kotów. Chociaż...

Znany entomolog Febre poświęcił większą część swych studiów pewnym owadom, które nazwał „owadami - chirurgami” i udowodnił, że nie ludzie, a owady doszły do najwyższego majsterstwa w tej szatańskiej sztuce, wykazując wspaniałą znajomość anatomii i zupełny, bestialski brak skrupułów i hamulców „moralnych”. Doszły one już do granicy okrucieństwa.

Mowa tu przede wszystkim o osach. Nie tylko tych, karmiących się słodkimi sokami kwiatów i siadających latem na słoi-kach z konfiturami, ale głównie o ich egzotycznych krewnych, silnych, dużych, mięsożernych stworzeniach, uzbrojonych w mocne szczęki i groźne żądła.

Dobrze jeszcze, gdy ograniczają się do czatowania na pszczoły, wracające do uli, by jednym uderzeniem szczęk obciąć im głowy i skrzydła i zeżreć tułów, nasykły słodkim miodem.

Takie stworzenia zresztą, wyposażone w jadem napełnione

żądło, mają najgroźniejszą broń ze wszystkich zwierząt. Potrafią zabijać w mgnieniu oka. Istnieją maleńkie owady, na które poluje stale pewien rodzaj dużego pająka. Maleńkie stworzenie po zwala się łatwo schwytać pająkowi, by, tuż przed połknięciem, ukłuć go swym żądłem w wewnętrzną stronę pyska i zabić go swym jadem.

„Nieludzkie” — jeśli się tak wyrazić można — okrucieństwo okazuje się jednak dopiero w całej pełni, gdy chodzi o zachowanie potomstwa. Nie czynią tego osy na wzór łagodnych pszczoł, żywiących się pracowicie zbieranym miodem. Osy od pierwszego dnia życia są żarłoczny-mi drapieżnikami: łakną świeżego mięsa. Większa część os żyje samotnie.

Zawieszona w szczelinie muru czy skały, dojrzewa jajko osie, przeistaczając się w mikroskopijną liszkę, w poczwarkę, wreszcie w dojrzałego owada. Wtedy już jednak matka, która mu dała życie — dawno zdechła, nie znając nigdy swego potomstwa.

Pamięta jednak o tym, by dostarczyć mu pożywienia, by zaopatrzyć go w łatwo dostępny pokarm, by — właściwie — napełnić spiżarnię świeżym mięsem.

Leżą tam świerszcze i inne owady, należycie przeklute, gotowe na ucztę dla nowego potomka rodu osiego. Ale delikatna łamiwa, słaba liszka lub niezdarne młodzieńki owad, mogły by być przecież narażone na niebezpieczeństwo. Kończyny zabitych owadów drgają bowiem jeszcze długie miesiące w nieskończonej agonii...

I tu właśnie wybucha szatań-

skie okrucieństwo natury. Owad nie zabija swej ofiary. Paraliżuje ją tylko. Z dokładnością genialnego chirurga trafia nieuchronnie w centra nerwowe tak, że ofiara, jak człowiek, rążony indiańską strzałą zatrutą „kurarą”, traci możność jakiegokolwiek ruchu. Zachowuje jednak wszelką wrażliwość na cierpienie.

Febre ustalił wszystkie szczegóły tego makabrycznego dramatu. Zaczaił się koło miejsca, gdzie silna osa zbierała właśnie „aprowizację” dla swego potomstwa. Gdy osa przybliżyła się, przyrodnik rzucił jej na pożarcie silnego, dobrze opancerzonego wołka zbożowego. Jak sobie też osa poradzi z tym silnym przeciwnikiem?

Osa pewnie, jakby w poczuciu zupełnej przewagi, zbliżyła się do wołka, szybko przewróciła go na plecy, po czym swym strasznym, zatrutym sztylętym, nie bacząc na mocny pancerz, przebiła ciało biednego wołka trzy razy tuż przw nasadzie przednich nóg.

To był koniec. Natychmiast, bez najmniejszych drgawek śmiertelnych, które trwają u owadów wbitych na szpilkę często kilka tygodni, wołek znie-ruchomiał, zamrwił.

Osa z wprawą doświadczonego chirurga, wyposażonego w głęboką wiedzę anatomiczną, trafiła z idealną precyzją w trzy centra nerwów motorycznych, znajdujących się właśnie w tych miejscach, gdzie ciało wołka nie osłania skorupa. Nigdy osa, wiedzioną nieomylnym instynktem, nie chybia w tych strasznych ciosach i nigdy nie atakuje stworzeń, których budowa jest inna,

których anatomii jeszcze nie „wystudiowała”.

Ale w gnieździe pajęczym, niby w norze legendarnego smoka, dzieją się rzeczy jeszcze straszniejsze. Leży tam na pół sparaliżowany, duży świerszcz. Nóżki jego ruszają się ciągle, chcą chwycić, mogą się bronić. Ale poczwarka pająka zawieszona jest przez troskliwą matkę ostrożnie i przemyślnie. Wisi ona na nitce pajęczyny tuż nad pierśią świerszcza w tym właśnie miejscu, gdzie zatopione było żądło. W tym miejscu świerszcz utracił zupełnie czucie, nie wie, nie reaguje wcale na pierwsze ukąszenie poczwarki. Po tym, gdy nabiera ona siły, gdy atakuje już wnętrza ofiary — jest za późno. Drapieżne niemowlę pajęcze wżarło się już głęboko w ciało nieszczęśliwego stworzenia. Wkrótce zostanie ze świerszcza, jedzonego żywcem, tylko pusta skorupka.

Inne pająki zawieszają swe potomstwo na pajęczynie tuż nad stołem ruchomego pół-sparaliżowanego pożywienia. Słaba larwa opuszcza się na nitkę głową na dół, szybko wyrwa kawał ciała owada i szybko wspina się w górę, unikając powolnych zresztą chwytów ofiar. Później, gdy dorosnie, staje się silniejsza, spokojnie już schodzi na poszarpany stos owadów i do końca swego okrutnego dzieła na drgających, żyjących ciągle jeszcze, a bezbronych owadach.

Natura ma, jak widzimy, także swoje ponure rozdziały, pracować potrafi z genialnością i... okrucieństwem, na jakie nie stał człowiek.

IZA NORSKA

ŚMIERĆ MARCINA KOZURY

Stary Marcin Kozura umierał. Właściwie leżał już tak żółty i cichy szesnaście dni i nie mógł umrzeć. Marcinowa z zapuśniętymi tymi oczami chodziła od łóżka do kuchni i pochlipywała cicho. Kiedy w nocy otwierała bramę, szeptem odpowiadała spóźnionym lokatorom:

— Chyba mu zemrzeć przyjdzie, taki już słaby...

Ale stary Marcin nie mógł umrzeć. Leżał z zamkniętymi oczami i ciężko oddychał. Od czasu do czasu podnosił wychudzoną rękę i cichym, słabym głosem wołał:

— Józka!

Podbiegała szybko i serce waliło jej jak młotem. Unosiła mu głowę i wlewała do ust parę łyżek herbaty.

— Już mi chyba zemrzeć przyjdzie — mówił. — Pilnuj ty, dziewczucho, pamiętaj, niech z Jankiem nie chodzi; to nicpoń i ladaco.

Marcinowa zaciskała usta i cicho wdychała.

Już dziesięć dni temu chory zażądał księdza. Ubrali go w nową koszulę i ułożyli wysoko na poduszkach. Wypowiadał się i przyjął ostatnie sakramenty.

Po tym całą noc leżał cicho, jakby spał. Marcinowa wstawała kilka razy, by posłuchać, czy odycha. A rano zażądał kawy. Zośka, chuda dziewczyna o niebieskich oczach, podała mu dzbanek do łóżka. Poglaskała ją po głowie, aż się zarumieniła.

Marcinowa pomyślała:

— Pan Jezus grzechy mu odpuścił i daruje mu jeszcze kilka ręków.

Ale nad wieczorem choremu znowu zrobiło się gorzej i zaczął charczeć. Na twarzy pojawił się cień śmierci.

Co chwilę skrzypiały drzwi. Wsuwała się jedna po drugiej, służąca, kuma, kucharki.

— Mościwy, zemrzeć nie może, biedactwo.

— Moja pani Marcinowo, żeby to człowiek lżejszego skonańia nie miał.

Kiwały głowami, z zaciekawieniem patrzyły na wysoko usłane łóżko i ciężko wdychały.

W nocy dużo razy dzwoneczkał dzwonek. Marcinowa musiała ciągle owijać się w kożuch i wychodzić z izby.

Ranek wstał jasny i słoneczny a niebo wyglądało jak lśniący turkus.

Kiedy Zośka przyniosła mleko, stary znów był spokojny i miał szeroko otwarte oczy.

Dali mu kawy i troskliwie ułożyli poduszki.

Przez wąskie okno, zastawione pelargoniami, wlewał się gwar ulicy. Słychać było turkot wozów i trąbki samochodów. Kanarek w klatce trzepotał się i śpiewał. Zośka włożyła zakiet i na puszystych włosach kokieteryjnie nałożyła niebieski берет.

— Dokąd to, Zośka? — odwróciła się od kuchni Marcinowa.

— Wstąpię do pracowni, może coś dadzą do szycia — odpowiedziała dziewczyna.

Zasyczała para. Marcinowa uniosła pokrywkę z nad garnka, popatrzała w stronę łóżka i westchnęła.

— Tylko wracaj prędko — szepnęła.

Zaskrzypiały drzwi. W izbie zrobiło się cicho. Marcinowa usiadła na niskim stoleczku i zaczęła obierać ziemniaki. Od czasu do czasu podnosiła wzrok na chorego i oczy jej przesłaniały łzy. Stary był, to prawda. 68 ról według metryki, mu było,

ale jeszcze był rzeźki i na Boże Narodzenie co to w nocy spadł ten wielki śnieg, to go sam, bez pomocy, uprzątnął i z dziedzińca i z chodników.

— Marcyś, pomogę ci... — prosiła.

— To nie babska robota. Pilnuj dziewczuchy i garnków — odpowiedział. I sam zgarnął śnieg do wieczora.

Podniosła fartuch do oczu. Sądziła, że pożyją razem aż do końca. Twardą rękę miał, bo miał, ale chłop był mocny. I krzywdy przy nim nie miała. Nie przepijał pieniędzy, zawsze na święta coś jej do domu przyniósł i dziewczynę bardzo kochał.

A teraz taki dopust Boży. Doktor na początku przychodził co dzień, lekarstwo zapisał, kazał baniek nastawiać, a piątego dnia tylko głową pokiwał i nic nie powiedział.

Marcinowa wiedziała, że źle myślał i że niedobrze ze starym. Znowu spojrzęła na niego. Cho-

ry leżał spokojnie, tylko piers poruszała się gwałtownie i szybko.

Nagle podniósł rękę.

Postawiła miskę na stolku i przydreptała szybko.

Stary miał rozszerzone oczy i z wysiłkiem zaczął mówić:

— Józka, słaby jestem, dychać nie mogę, widzi mi się, że zemrzeć trzeba. Ksiądz jego grzechy odpuścił, a godzi na skonańia nie przychodzi. Tak se leżę i medytuję, że ktoś mi grzechu odpuścić nie chce i skonańia mi nie daje. Nie pomnę, kogo w życiu ukrzywdziłem.

Głucho zakasłał.

— Może to stara Walentowa z oficyny, co ją posadziłem, że nam wzięła zegarek, a po tym znaleźliśmy go pod szafą. Odgrażała się, że mu tego posadzenia do śmierci nie odpuści.

A może Michalina od gospodarza, com ją raz przeklął, że na schodach dywany trzepała. Pła-

kała wtedy, że mi tego nie zapomni.

Zakasłał mocniej i przestał mówić.

Marcinowa jedną ręką łyzy wycierała, a drugą gładziła rękę starego.

— Marcyś, co ty, dyć Pan Jezus grzechy ci odpuścił! Gdzieby tam ludzie nie odpuścili!

Stary gwałtownym wysiłkiem uniósł się na poduszkach.

— A może to Jadzka z suteryny od szewca, cośmy ją obmawiali, że dziecko ma na garnuszku. Staremu mówiłem i słyszałem jak ją bił. Może przez nią skonańia nie mam. Musisz iść, Józka — mówił zachrypniętym lecz mocnym głosem — musisz iść i wszystkich z kamienicy tu zwołać. Powiedz im, że skonańia nie mogę, bo mi ktoś grzechu odpuścić nie chce.

Opadł na poduszki zadyszany i zamknął oczy.

— Idź — powtórzył szeptem — idź, niech tu przyjdą!

Marcinowa pochyliła się nad chorym i fartuchem otarła mu pot z czoła.

— Idę już, idę, Marcyś.

Chory pozostał sam. Ręce jego poruszały się niespokojnie na kołdrze.

Na podłodze, obok łóżka, stał się ukosem jasny promień słoneczny, a z ulicy dochodziło głośnie gwizdanie. Gdzieś zatrzasnęły się drzwi i ktoś szybko zbiegł ze schodów. Rozległo się ciche skrzypnięcie. Chory poruszył się niespokojnie. Jedną za drugą zaczęły wsuwać się do izby różne postacie.

Marcinowa podeszła do łóżka:

— Już tu są wszyscy, czekają. Izba zapelniała się. Widać było rozpalone ciekawością oczy, niespokojne spojrzenia.

Stara Walentowa ze złożonymi rękami zbliżyła się do łóżka. Cicho było, tylko brzmiał w izbie świszający oddech chorego. Marcinowa uniosła wysoko poduszki i podparła konającego. Oczy błyszczały mu gorączkowo, a na twarz wystąpiły ciemne rumieńce.

— Ludzie — rozległ się nagle jego chrapliwy, lecz donośny głos — ludzie! Przyszła śmierć do mnie, ale skonańia nie mogę. Pan Jezus grzechy mi odpuścił i rozgrzeszenie dał, ale ktoś z żyjących grzech mi jakiś pamięta i przez to skonańia w spokoju nie mogę.

Kajam się tutaj przed wami i kogo ukrzywdziłem, tego proszę o przebaczenie. Niechaj mi wszyscy powiedzą, że mi grzechy moje odpuszczają, to będę mógł umrzeć spokojnie i zamknę oczy na wieki. Ludzie, czy mi wybaczą?

W izbie rozległo się szlochanie. Walentowa, pochlipując, za wodziła:

— Dyć już, Marcinie, odpuściłam wam to posadzenie o zegarek. Jakże to? Przezemnie byście to skonańia nie mogli? — przeżegnała się trzykrotnie.

Chuda Jadzka podeszła do łóżka i wyciągnęła rękę do chorego:

— Nie pamiętam już wam mojej krzywdy, Marcinie, przebaczam wam. Mówił Pan Jezus: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!”

Łzy polały się z jej oczu.

Stary podniósł się na łóżku. Oczy jego przeświecone były blaskiem, a siwe włosy tworzyły aureolę nad czołem. Uderzył się trzykrotnie w piersi:

— Kajam się kajam. Ludzie, czy mi odpuszczacie?

Rozległ się chór głosów ze wszystkich kątów izby.

— Odpuszczamy!

I zaraz po tym: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!”

Stary Marcin opadł na poduszkę. Oczy jego świeciły niezemskim blaskiem, a ręce, żółte i chude, ułożyły się spokojnie na piersi.

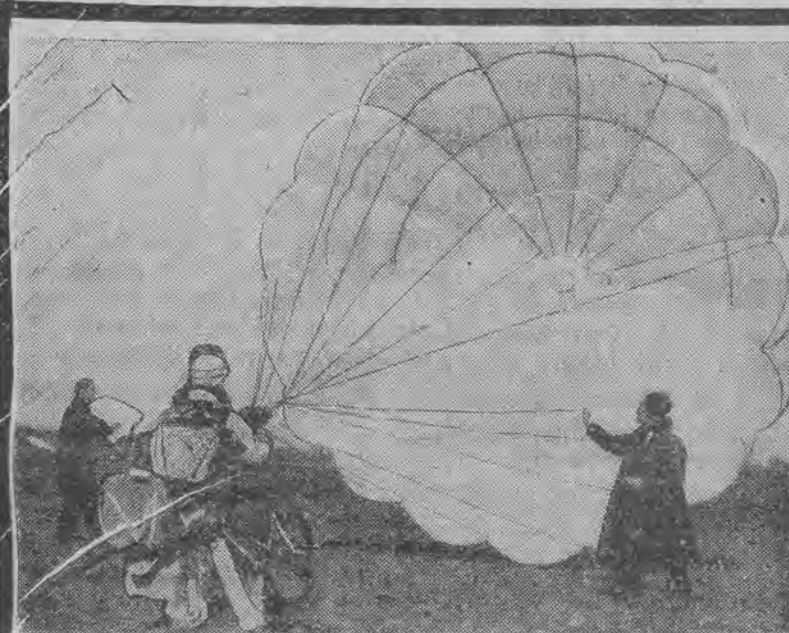
Na ustach wykwitł uśmiech, dobry i jasny, pełen pogody.

[Wargi poruszały się lekko:

...jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!”

Raz jeszcze objął spojrzeniem pochylone ludzkie głowy, zatrzymał je na rozedrganym promieniu słońca, który kładł się na ścianie, westchnął głęboko, z ulgą i zamknął oczy. Twarz jego promieniała pogodą. Wszyscy ukłękli i rozległ się stłumiony szloch.

Iza Norska



1. Nowy typ spadochronu. We Francji przeprowadzono próby z zastosowaniem nowego typu t. zw. poszostnego spadochronu. Spadochron ten, który częściowo otwiera się w sześciu różnych fazach spadania, rozpoczyna swoje działanie na wysokości 800 mtr., kończąc rozwarciem się ostatniego płatu na wysokości 400 mtr. — 2. W muzeum kolonialnym Francji w Paryżu została otwarta przez ministra kolonii p. Moutet wystawa, poświęcona Saharze. Oryginalną tę wystawę zorganizował znany malarz Rene Pottier przy współdziałaniu instytutu badawczego go Afryki. Na zdjęciu minister Moutet na chwilę po otwarciu wystawy ogląda alegoryczną maskę, symbolizującą mieszkańca Sahary (afrykańczyka) w rynsztunku bojowym. — 3. Barykady z worków z piaskiem otaczają pomnik Don Kichota i Sanszo Panszy na jednym z placów Madrytu. — 4. Ppor. Andrzej Ruyawski, ostatni weteran powstania z roku 1863 z ziemi gorlickiej, zakończył życie w wieku lat 98. — 5. „Lord Earnie” parowiec angielski, który zatonął przy brzegach Szkocji, przy czym radio nadawało sygnały o pomoc, ze statku, dzięki czemu udało się uratować 15-osobową załogę.

LOS Y BLIŹNIĄT

są ze sobą związane wprost nierozzerwalnie

Pomimo, że nauka od pewnego czasu bada intensywnie istotę bliźniactwa, nie zdoła nigdy rozproszyć swą rzeczowością mistycznego uroku tego zjawiska. Spotykamy się z nim już w mitologii w postaciach Kastora i Polluksa, bohaterów synów Zeusa i Ledy. Gdy Kastor zginął w boju, Polluks błagał boskiego rodzica o połączenie go z bratem w nieśmiertelności. Zeus spełnił prośbę i uczynił z obu gwiazdozbiór, noszący ich imiona. Legenda ta nie mogłaby powstać, gdyby starożytnymi nieznaną była łączność bliźniaczego rodzeństwa. Z innych mitycznych bliźniąt znamy Amfona i Zetosa, założycieli Teb i Romulusa i Remusa, twórcy Rzymu.

Motywy bliźniactwa występują nie tylko w legendach cywilizowanych narodów starożytności. Napotykać go również w bajkach i zabobonach pierwotnych ludzi, darzących bliźnięta czarodziejską siłą. Są to w ich mniemaniu istoty niezwykle, przechodzące niezwykle losy. Po dziś dzień ludzie natury wierzą w nadprzyrodzone zdolności bliźniąt, czczą je lub lekają się jako dobrych lub złych czarowników.

Równomierny rozwój

Nowoczesna nauka dzieli bliźnięta na dwie grupy: dziedziczne podobne i dziedzicznie różne. Osobniki pierwszej grupy są jednej płci i odznaczają się uderzającym podobieństwem. Ta właśnie grupa występuje w mitach i legendach, budzi podziw pierwotnych ludów i zaimteresowanie nowoczesnych. Obserwacja stwierdziła, że rozwój bliźniąt jest od pierwszych chwil życia bezwzględnie równomierny. Jednocześnie zaczynają mówić, chodzić i interesować się tymi samymi przedmiotami i zjawiskami. Już we wczesnym dzieciństwie kochają się wzajemnie i nie znoszą rozłąki. Poczucie wzajemnej przynależności jest tak silne, iż nie widzą oddzielności ich istot, o czym świadczą między innymi następujące spostrzeżenia:

Jednemu z liczących po sztery lata bliźniąt dano ołówek, który podobał się również obójgu. Gdy zapytano drugie, czy chciałoby posiadać taki sam ołówek, usłyszano w odpowiedzi:

— Przecież posiadam go!

Bliźnięta przysunęły sobie pa pierś trzymając razem ołówek, zaczęły rysować z wielką uwagą. Nie ulega wątpliwości, że u dzieci, nie będących bliźniętami, nie obeszłoby się w tym wypadku bez sprzeczki, lub bijatyki o ołówek.

Własny świat

Świadomość wspólnoty u bliźniąt jest tak wielka, że odgraniczają się często od otoczenia. Z tego też prawdopodobnie powodu pragną być jednakowo ubrane, widząc w tym jeszcze jeden symbol swej łączności.

Napotyka się czasami szczególnie uczuciowe bliźnięta, nie mogące pozbyć się przyniętającego uczucia, że stanowią jak by pólstoty, uważające swoje bliźniactwo za rodzaj kalectwa. Osobniki takie starają się wyodrębnić zarówno strojem, jak zachowaniem i jak najmniej przebywać ze sobą.

Amerykański uczoney New-

mans poświęcił się specjalnie badaniu bliźniąt, które wyrosły zdala od siebie w zupełnie różnych warunkach i spotkały się znów, jako dorośli. Newmans stwierdził, że bliźnięta takie ulegają natychmiast wzajemnemu pociągowi i niezwykle szybko usuwają ze swej świadomości przeżycia lat rozłąki.

Zadziwiające odnalezienie się

Dwie bliźniaczki, Mary i Anna straciły w niemowlęctwie rodziców i wychowały się w różnych miastach w rodzinach, należących do różnych warstw społecznych. Przybrani rodzice Mary byli ubodzy. Wychowywali dziecko troskliwie, nie posiadali jednak dość pieniędzy, aby dać mu wyższe wykształcenie. Mary, licząc lat 16, została pomocnicą dentysty. Opiekunowie Anny byli zamożnymi ludźmi, kształcili ją starannie i chowali w zbytku. Anna pędziła życie zamożnej amerykańskiej dziewczyny. Zajmowała się sportem i posiadała własne auto. Spotkały się przypadkowo, gdy liczyły po 25 lat. Anna zaręczyła się i przyjechała w odwiedziny do przyszłych teściów, mieszkających w tym samym mieście, gdzie wychowała się Mary. Pewnego dnia Anna przybyła z teściową do

dentysty i tu ujrzała ze zdumieniem swego sobowtóra. Dziewczęta spoglądały na siebie przez chwilę i padły sobie w objęcia, idąc za głosem krwi. Anna wyrzekła się małżeństwa i siostry zamieszkały razem. Miłość bliźniaczej siostry wzięła górę nad przywiązaniem do przyszłego męża. Anna wyrzekła się również dotychczasowego życia w dostatku, nie chcąc mieć większych wygód, niż Mary. Postarała się o taką samą pracę, a każdą wolną chwilę bliźniaczki spędzały razem w najdoskonalszej harmonii.

Szybko rosnąca broda

Niezawsze wzajemna miłość bliźniąt bierze górę nad miłością do trzeciej osoby. Wobec tego, że bliźnięta posiadają we wszystkim jednakowe upodobania i skłonności, zakochują się zwykle w jednej i tej samej osobie, co już nieraz powodowało tragiczne skutki. Przed kilku laty głośną była tragedia bliźniąt Henryka i Toma Charakerów. Obaj byli adwokatami w Denver w stanie Colorado, znanymi, zarówno ze swych zdolności, jak miłości braterskiej. W sali sądowej siadali zwykle obok siebie, zadawali świadkom jednocześnie te same pytania tak, że mogło się zdawać, że mówi jeden tylko

obrońca. Opowiadano sobie o nich wiele zabawnych anegdotów.

Pewnego razu występowali w wielkim procesie, toczącym się w San Francisco. Byli tak zajęci, że dopiero na trzeci dzień mogli się ogolić. Henryk poszedł pierwszy do fryzjera, pod czas gdy Tom czekał w pobliskiej kawiarni.

— Niech pan nie myśli, że nie dbam o swoją powierzchowność — rzekł Henryk do fryzjera — ale nie może pan wyobrazić sobie, jak szybko rośnie mi broda. Po kilku godzinach będzie znów wyglądać, jak teraz. Fryzjer uśmiechnął się grzecznie, lecz nie był wcale przekonany o prawdziwości słów klienta. Po ogoleniu Henryk przejrzał się w lustrze.

Jestem zupełnie zadowolony — rzekł. — Wkrótce zjawie się tu znowu.

Po upływie pół godziny zjawił się Tom, mówiąc do fryzjera ra skamieniałego ze zdumienia:

— Oto jestem. Wszak powie działem panu, że moja broda rośnie z błyskawiczną szybkością.

Walka o kobiety

Henryk i Tom żyli z sobą w doskonałej zgodzie do czterdziestego roku życia. Nagle przybył do Denver cyrk, w którym po-

pisywała się w konnej jeździe Bessie Bolt. Uległa wypadkowi, raniąc się lekko. Towarzystwo ubezpieczeń odmówiło wypłaty odszkodowania, przypisując winę okrobatce. Charkerowie podjęli się obrony i zakochali się w pięknej Bessie, nie mogącej się zdecydować, którego z nich wybrać. Wzajemna miłość braci zamieniła się w bezgraniczną nienawiść. Pomimo to widziano ich zawsze razem. Nie miłość jednak, lecz zazdrość była powodem tej łączności. Każdy czuł, aby drugi nie zbliżył się do Bessie. Wbrew poprzednim przyzwyczajeniom zaczęli obecnie ubierać się odmiennie. Bessie jednak brała wciąż jednego za drugiego, co polegało nienawiść braci.

Katastrofa była nieunikniona i nastąpiła wkrótce. Gdy pewnego dnia służący, który usiłował braciom jedynie podczas dnia, wszedł zrana do mieszkania, oczom jego przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżeli Bessie i jeden z braci z poderżniętym gardłem, a obok siedział drugi i chichotał. Nigdy nie zdołano stwierdzić, który z braci został zamordowany, a który wegetował odtań w jednej z cel szpitala dla obłąkanych w Denver.

L. Lecz

Kraj dziesięciu rozwodów

Kobiety abisyńskie. - Zazdrość nieznaną. - Zdrada małżeńska nie jest niemoralna

Olga de Goguin, podróżniczka i malarka, należy do szczytów garstki ludzi, którzy poznali całą Abisynię wraz z obszarami, gdzie przed zdobyciem tego kraju nie postąpiła noga białego człowieka. Córka lekarza nadwornego cesarza Abisynii panna de Goguin przewędrowała cały kraj wszerz i wzdłuż. Wrażenia swoje zawarła nie tylko w książkach, lecz głównie w obrazach, badała bowiem kraj negusa nie tylko z punktu za interesowań nauki, ile sztuki. Utrwaliła na płótnie nie istniejącą już obecnie feudalną kulturę Abisynii. Obrazy jej posiadają wysoką wartość zarówno pod względem historycznym, jak artystycznym. Rząd włoski zapewnił sobie jeszcze przed rozpoczęciem wojny współpracę panny de Goguin, władającej poza tym językiem abisyńskim wraz z wszystkimi jego dialektami. Obecnie zajmuje ona stanowisko lektorki języka nowej włoskiej kolonii. Słuchaczami są przeważnie urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i kolonii. Rzym ujrzy wkrótce interesującą wystawę jej obrazów, malującą życie Abisynii.

Niemoralna stopka

Życie w Abisynii jest dla Europejczyków bardzo przyjemne i urozmaicone, zapewnia panna de Goguin. W Addis - Abebie można znaleźć wszelkie wygody najnowocześniejszego komfortu i jadać najwyszakowsze europejskie potrawy. Kobiety ubierają się według ostatniej mody. Jedyne ustępstwo, jakie czynią na rzecz miejscowych

pojęć o przyzwoitości, jest dłużej do ziemi suknia. Wyglądają ca bowiem z pod sukni stopa jest w oczach abisyńczyków szczytem nieprzyzwoitości. Jednym latem najznakomitsze abisyńczyki ukazują się na ulicy obnażone do pasa, co uważają za rzecz zupełnie naturalną i o gólnie przyjętą.

Nowoczesne sporty mają w Abisynii idealne warunki w zakresie konnej jazdy i polowania w górach. Kto uczestniczył kilka razy w polowaniu na lwy, tygrysy i krokodyle, zapomina, co to jest strach. Nie ma tu tylko miejsca na sport pływacki, co jest dość przykre ze względu na ciepło klimatu. Nieliczne jeziora i rzeki Abisynii są w wysokim stopniu malarzynie. Jest bezwarunkowo wskazane wyrzeczenie się europejskiej kuchni na czas wycieczek w głąb kraju, gdzie bardzo trudno o odpowiednie produkty. Panna de Goguin tak przywykła do abisyńskich potraw w czasie swych podróży po Abisynii, że niektórych nie wyrzekła się nawet po powrocie do Europy. Potrawy te są obficie zaprawione korzeniami, jak pieprz i papryka. Napoje wobec absolutnego braku winnej latorośli wyrabiane są z miodu i soków roślinnych, są słodkie i łagodne w smaku. Lecz nie ma Europejczyka, który nie byłby kompletnie pijany po wypiciu trzech szklanek. Abisyńska kuchnia nawet najwykwintniejsza nie zna słodyczy. Wystawny obiad kończy się zawsze deserem w postaci surowego mięsa.

Setki próżnujących slug

W abisyńskim domu uderzają Europejczyka dwie rzeczy. Pierwsza to niezwykley brud. Bogaci abisyńczycy nie mieszczą naturalnie jak lud w iz debkach bez okien, będących jednocześnie pomieszczeniem dla ludzi i bydła, dokąd powietrze dostaje się jedynie przy otwarciu drzwi. W domach ich je dnak znajduje się tyle służby, że na jedną osobę przypada nie o wiele więcej przestrzeni, niż w chałupkach nędzarzy. Służący ci nie absolutnie nie robią, towarzyszą jedynie panom swym, gdy wychodzą z domu, aby swą liczebnością podnieść splendor rodu.

Drugą rzeczą, która wprawia w podziw Europejczyka, jest przyjmowanie białego gościa wyłącznie przez pana domu. Kobiety abisyńskie niechętnie widzą u siebie europejskie damy, zwłaszcza gdy te ostatnie nie znają miejscowego języka. Uważają je wtedy za nieciekawe i nienadające się do znajomości.

Europejskie kobiety mogą pozazdrościć abisyńkom ich prawnej pozycji — mówi panna de Goguin. — Kobieta abisyńska posiada równe prawa z mężczyzną i i daleko mniejsze obowiązki, które ograniczają się do skromnej pracy domowej. Za czasów feudalnych kobiety towarzyszyły mężom na wojnie i brały udział w bojach. Pracę w polu i wszelką pracę zarobkową wykonują mężczyźni. Służba Europejczyków w Addis - Abebie składa się wyłącznie z mężczyzn, po-

nieważ nie ma wcale kobiet niezamężnych, mężatki zaś pracują wyłącznie w własnym gospodarstwie.

Dziesięcioletnie żony

Abisyńczyki wychodzą za mąż pomiędzy dziesiątym a dwudziątym rokiem życia. Pierwszego małżonka wybierają rodzice, przy czym różnica wieku może sięgać 50 lat. Później jednak abisyńska ma absolutną wolność wyboru męża. Posag, jaki otrzymuje, wychodząc po raz pierwszy zamąż, pozostaje w razie rozwodu jej wyłączną własnością, podczas gdy mąż jej musiał zwrócić rodzicom żony sumę posagową w postaci ślubnego podarku. Bardzo często zawiera się przed ślubem umowę, na mocy której rozwódka otrzymuje połowę majątku męża. Zabezpieczona materialnie zamężna abisyńska zawiadamia najspokojniej męża, że znalazła innego, bardziej jej miłego adoratora, którego pragnie poślubić. Trzeba nadmienić, że złamanie wiary małżeńskiej nie uchodzi w Abisynii za czyn niemoralny. Ceremonia zaślubin jest również prosta, jak procedura rozwodowa. Małżonkowie wobec świadków oświadczają w imieniu Menelika, że są lub przestali być mężem i żoną. Ślub bardzo rzadko ma charakter kościelny, wykluczający powtórne małżeństwo obu stron. Zarówno mężczyźni, jak kobiety, w Abisynii zawierają związki małżeńskie przeciętnie 10 — 12 razy w życiu. Zazdrość małżeńska jest w Abisynii zjawiskiem zupełnie nieznanym.

Dr. S. Proll